Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu. plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 94. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 23 kwietnia 1933 r. | Rok XXVII.

Nasz odwet.

Zasłużony działacz narodowy Kazimierz Jaroszyk, który przez 20 lat redagował pisma polskie w Prusach Wschodnich i tamże zaznajomił się z kaźnią więzienną, obecnie emeryt, mieszkający w Mławie, nadesłał redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ swoje cenne uwagi o stosunkach polsko-niemieckich. Na uwagi te w zupełności się piszemy.

Sądzę, że w dzisiejszych poważnych, niestety anormalnych czasach zabierać głos powinni wszyscy obywatele polscy dobrej woli i zajmować szybko stanowisko co do poszczególnych kwestyj, wyłaniających się często błyskawicznie i zajmujących umysły naszego społeczeństwa.

Mam dzisiaj na myśli Niemcy i wieści z tej krainy wiecznego wulkanu, które w wysokim stopniu i zupełnie słusznie zaniepokoiły nasze społeczeństwo. Szał nacjonalistyczny ogarnia Niemcy, ogarnia je niestety znowu szał antypolski i my, którzy odnosiliśmy się do naszych współobywateli niemieckich, cieszących się u nas wolnością zupełną — zmuszeni jesteśmy nasz stosunek do Niemców poddać niestety rewizji. Dziwić się nam nie można, że wobec bojkotu naszej prasy ze strony Niemców przystąpiliśmy do bojkotu prasy niemieckiej, zalewającej nietylko pogranicze, ale nawet serce Polski — Warszawę.

Chcemy bojkotować również towar niemiecki, mamy dalej zamiary na przyszłość, nad wykonaniem których czuwać pragną specjalne komitety, które dzisiaj przestrzegają słusznie społeczeństwo przed czynami nierozważnemi.

Otóż to! Czyny nierozważne! Nie wolno nam pod żadnym warunkiem naśladować metod Niemców. Włos z głowy spaść nie powinien ani niemieckiemu obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej ani obywatelowi Rzeszy Niemieckiej w Polsce. Nie wolno wybijać szyb, nie wolno niszczyć własności Niemca, nie wolno — to się pewnie w Polsce jeszczę nie zdarzyło — zakazywać Niemcowi mówić po niemiecku. Nasze zarządzenia odwetowe ujęte być powinny w silne karby i oddziaływać jedynie wychowawczo na szaleńców niemieckich, którzy przypuszczają, że honor narodowy nakazuje gnębić inne narody i znęcać się nad członkami mniejszości polskiej w Niemczech.

Byłem w Prusach Wschodnich długie lata i wiem o tem, że społeczeństwo nasze w Niemczech nigdy gwałtownych środków w Polsce stosowanych przeciw gwałtom niemieckim w Niemczech nie pochwalało. Społeczeństwo w Niemczech żąda od nas poparcia i pomocy, ale doznawając często aktów gwałtów ze strony niemieckiej, właśnie temi aktami gwałtu z głębi duszy i szczerze pogardza. Gwałtami zresztą naszym rodakom nie pomożemy, lecz owszem pogorszymy położenie naszej ludności w Niemczech.

Zmuszeni koniecznością musimy zastosować pewne środki odwetowe, gdyż Niemiec uległość naszą i milczenie wobec jego buty i gwałtów, uważałby za słabość, pokorę lub nawet obawę. Ale te środki odwetowe podyktowane koniecznością muszą mieć charakter obronny, wychowawczy, nie mogą być dyktowane uczuciem, chwilą oburzenia, lecz zimną rozwagą i koniecznością. Niemcy muszą zrozumieć, że środki stosowane przez nich są złe, a jeżeli tego zrozumieć nie chcą, natenczas musimy ich nauczyć szacunku dla polskiego honoru i polskiej godności narodowej.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Lekkie uspokojenie na giełdach.

Konferencja gospodarcza jest bezcelową. — Niezadowolenie Francji.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 22. 4. Spadek dolara stanowi najważniejszy epokowy moment sytuacji obecnej. W Berlinie wydano urzędowy komunikat, że dla obrony niemieckich ciułaczy marka niemiecka zostanie utrzymana na tym samym poziomie.

Niemcy uważają za zdewaluowane długi tak w dolarach papierowych, jak i złotych a to z tego powodu, że jeżeli Amerykanie uchylają się od płacenia długów po parytecie złota, nie mogą wymagać, aby ich dłużnicy płacili pełnowartościową walutę. Moment ten jest niesłychanie ważny także i dla Polski, która również nie będzie traktować długów, zapisanych w dolarach złotych inaczej jak w dolarach papierowych.

Specjalne niezadowolenie z powodu decyzji Roosevelta ujawnia się we Francji. Były poseł francuski w Stanach Zj. Berenguer dowodzi, że żadna z trudności wewnętrzno-gospodarczych Ameryki nie została usunięta przez spadek dolara. Wylicza, że niedobór budżetu Stanów Zjednoczonych wynosi 50 miljardów franków francuskich, tj. 2 miljardy dolarów, wszystkich razem banków 4 miljardy dolarów, a hipoteczne długi farmerów przewyższają 8 miljardów dolarów.

W związku ze spadkiem dolara wśród delegacji francuskiej jadącej na „Ille de France“ panują pesymistyczne nastroje w stosunku do konferencji waszyngtońskiej. Eksperci misji francuskiej są zdania, że **obecnie dojście do skutku światowej konferencji ekonomicznej jest niemożliwe, dyskusja nad sprawą obniżenia taryf celnych traktatów handlowych itp. jest wykluczona, wobec braku wspólnego miernika wymiany międzynarodowej.**

Optymistycznie jest nastrojony tylko premjer angielski Mac Donald, który jako przedstawiciel zdewaluowanego funta szterlinga niema odwagi krytykować zarządzeń amerykańskich.

O ile na giełdzie przedwczorajszej zaznaczył się znaczny i gwałtowny spadek kursu dolara, a na giełdzie amerykańskiej wzrost kursu akcyj i cen hurtowych, o tyle w dniu wczorajszym zapanowało pewne uspokojenie, dolar utrzymał się na 10 procentach, a kursy giełdowe w Ameryce lekko spadły. **St. Ro.**

Optymizm Mac Donalda.

Nowy Jork, 22. 4. (PAT.) Mac Donald oświadczył, że odstąpienie przez Stany Zjednoczone od parytetu złota nie odbije się niekorzystnie na Anglji. W oświadczeniu, złożonem na piśmie, Mac Donald stwierdza:

Mam nadzieję, że przeprowadzimy z prezydentem Rooseveltem szczerą wymianę zdań w kwestjach gospodarczych i politycznych. Nie można oczywiście spodziewać się, że w krótkim czasie osiągnie się określone układy. Chodzi tu bowiem nietylko o Anglję i Stany Zjednoczone, ale także o szereg innych zainteresowanych państw. Musimy przedewszystkiem przygotować drogę do przyszłej wspólnej akcji. Wierzę, że spotkanie nasze jest koniecznym etapem na drodze do tego celu. W godzinach popołudniowych Mac Donald odjechał do Waszyngtonu.

Marka niemiecka zniżkuje.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.). Od dwóch dni marka niemiecka w dewizach i gotówce zniżkuje na rynku polskim. Wczoraj dewizy na Berlin straciły na kursie 65 gr. Kurs dewiz wynosił 201—204 zł za 100 marek.

Spadek kursu waluty niemieckiej spowodował zupełny zanik obrotów marką niemiecką w gotówce na rynku prywatnym w dniu wczorajszym w Warszawie.

Reorganizacja ministerstwa spraw zagranicznych.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.). Zarządzeniem ministra Spraw Zagranicznych przeprowadzonych zostało kilka zmian organizacyjnych w centrali ministerstwa.

W parlamencie polityczno-ekonomicznym zniesiony został wydział historyczno-naukowy. Wydział szyfrów wcielony został do gabinetu ministra. Referat organizacyjny wcielono do wydziału osobowego.

Goering objął rządy w Prusach

Niemiecko narodowi na wylocie.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 22. 4. Wczoraj nastąpiło przejęcie prezydentury pruskiego gabinetu przez Goeringa z rąk Papena. Równocześnie Hitler na wniosek Goeringa zamianował poszczególnych ministrów, a więc prezydenta i sprawy wewnętrzne objął Goering, ministerstwo finansów Popitz, sprawiedliwości Kerrl, min. wiedzy, sztuki i wychowania narodu Ruts. Wśród ministrów jest więc tylko jeden niemiecko-narodowy a mianowicie Popitz.

Natomiast obsadzenie ministerstw gospodarczych, a mianowicie pracy, rolnictwa, domen państwowych i lasów nie zostało zadecydowane. Ministerstwa te znajdują się w rękach Hugenberga i Goering chciałby choć połowę tych tek zabrać niemiecko-narodowym i oddać narodowym socjalistom. St. Ro.

Proces Ruszczewskiego przewleka się.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.). Wznowienie procesu Ruszczewskiego nastąpi dnia 4 maja. Stało się to dlatego, aby umożliwić biegłym opracowanie ostatecznych, konkretnych wniosków. Biegłych mamy w tym procesie, czterech. Każdy z nich pobiera po 5 zł za godzinę. Proces przewleka się. Zeznawać będzie raz jeszcze **b. minister Miedziński.**

Proces ten kosztuje już powyżej 200.000 zł.

Każdy z biegłych złoży swą obszerną ekspertyzę. Po ich przemówieniach zabierze głos prokurator i obrońcy.

Wyrok spodziewany jest około 10 **maja br.**

Odpowiedź Anglji na proces w Moskwie.



Jak wiadomo, Anglja nie pozwala krzywdy uczynić swoim obywatelom. Odpowiedzią na proces moskiewski było wydanie zakazu przywozu towarów rosyjskich. Na zdjęciu widzimy parowiec rosyjski, który w ostatniej chwili pozbył się swego ładunku.

Nasz odwet.

(Ciąg dalszy).

Dzisiejsze czasy to czasy niebezpieczne i nieobliczalne. Niemcy igrają z ogniem, bawią się prochem, rzucają żagwiami ognia słów na wszystkie strony. Nam nie wolno zarażać się ich szaleństwami. Od Niemców odsuwa się świat, zabezpiecza się, izoluje. Spokojna i poważna Anglja od szaleństwa hitlerowskiego się odwraca. Bądźmy gotowi na wszelkie niespodzianki, skupiajmy siły nasze, łączmy się wobec niebezpieczeństwa, ale zachowajmy w stosunku do prowokacyj niemieckich spokój narodu, mającego ogrom odpowiedzialności wobec wypadków, które w przyszłości nastąpić mogą. Właśnie poczucie polskie dyktuje nam w tych czasach spokój, rozwagę i zachowanie zimnej krwi. Każdy poryw jednostek, wyłamujących się z pod dyscypliny i karności narodowej przynieść może w dzisiejszych czasach nieobliczalne szkody. „Blinder Eifer schadet nur!" Doświadczyli tego już Hitlerowcy na własnej skórze.

Na żydów w Polsce nie zważajmy, niech oni bez nas i bez naszej pomocy swoje porachunki z Hitlerem załatwiają, my bez protestów żydowskich się obędziemy. Żydzi w Niemczech zaklinają się, że są Niemcami — wierzymy. Hitler znalazłby w nich dobrych sojuszników przeciwko nam, nietylko w Niemczech...

Nie wolno nam również zupełnie bojkotować literatury niemieckiej, nie wolno nam zbyt nierozważnie ograniczać nauki języka niemieckiego w szkołach niemieckich przy granicach zachodnich Polski. Język wroga musimy znać, musimy znać jego ducha, jego sposób myślenia, nie możemy dla tego odgraniczyć się zupełnie murem chińskim od Niemców. Pewną nić łączności podtrzymać trzeba tak długo dopóki brutalizm niemiecki tej nici zupełnie nie zerwie i nie zniszczy. Znajomość języka niemieckiego w Niemczech podczas niewoli dała nam przewagę nad naszymi prześladowcami, którym o uczeniu się po polsku nawet się nie śniło.

Nienawiść — to zły doradca. Nie uczmy się nienawiści od Niemców. Nienawiść upija... zaślepia. My musimy jasno i trzeźwo spoglądać na zachód, musimy także szukać zgody wewnątrz kraju i przeciwstawić zachodowi zgodną, potężną Polskę już dziś, a nie dopiero wtedy, gdy kohorty Hitlera, czego nie daj Boże, pociągną do granic naszej Ojczyzny.

Kazimierz Jaroszyk.

Mussolini chce wskrzesić monarchję austro-węgierską.

Szczegóły rozmów Dolfussa.

Praga, 22. 4. (PAT.) „Narodni Listy" donoszą z Budapesztu o rzekomo sensacyjnych wynikach rozmów jakie Dollfuss prowadził w Rzymie z Mussolinim. Według dziennika były minister dr. Wiesner oznajmił dwom przywódcom legitymistów węgierskich Janowi Zichy'emu i Józefowi Karolyi, że Dollfuss otrzymał zgodę Mussoliniego na wznowienie unji personalnej pomiędzy Austrją a Węgrami. Przed wyjazdem Dollfussa do Rzymu przedstawiciele obu stronnictw legitymistycznych odbywali w Wiedniu konferencję, na której ustalono wspólną linję postępowania. Zgodzono się, iż zarówno Austrja, jak i Węgry zachowają autonomję w sprawach monetarnych i wojskowych, jednakże organizacja armji będzie oparta w obu krajach na tych samych zasadach, przyczem sztab generalny byłby wspólny. Monarcha rezydowałby na zmianę 6 miesięcy w Budapeszcie i 6 miesięcy w Wiedniu.

Plan ten opracowany pierwotnie według „Narodnich Listów" przez Weckerlego, miał ulec jeszcze dalszym zmianom. Delegaci rządu austrjackiego dr. Buresch i Kollman mieli udać się do Budapesztu, by wraz z Gömbösem i prawdopodobnie z Horthym omówić plan postępowania, którego wynikiem byłaby restauracja Habsburgów.

Dopiero potem według „Narodnich Listów" nastąpiłyby kroki dyplomatyczne w Pradze, Białogrodzie i Warszawie, by poinformować zainteresowane rządy o zamiarach legitymistów. **Akcja dyplomatyczna w tych krajach ma być rzekomo przygotowywana przez Włochy, które już w tym sensie pracują w Paryżu i w Londynie.**

Socjaliści węgierscy mają być rzekomo przychylnie usposobieni do tego projektu, jak tego dowodzi fakt, że redaktor pisma Waltner, uchodzący za nieprzejednanego wroga Habsburgów, został nagle usunięty ze stanowiska redaktora.

Z drugiej strony „Narodnie Listy" zaznaczają jednak, że do projektu unji Węgier z Austrją ustosunkowuje się zupełnie wrogo prezes stronnictwa drobnych rolników Eckhardt, cieszący się opinją człowieka zaufania Horthy'ego, z którym zresztą jest spokrewniony.

„Z powrotem do Rzeszy — przeciwko przemocy wersalskiej".

Pod tem hasłem rozpoczęli Hitlerowcy w Gdańsku walkę o władzę.

Gdańsk, 21. 4. (PAT). Tygodnik hitlerowski „Der Vorposten" ukazał się dziś w nowej znacznie rozszerzonej szacie. Zmieniając swój tytuł na „Der Danziger Vorposten". Naczelne hasło organu hitlerowskiego nie zostało zmienione i brzmi: **„Z powrotem do Rzeszy — przeciwko przemocy traktatowej".**

Treść dzisiejszego numeru poświęcona jest przedewszystkiem uczczeniu wczorajszego dnia urodzin Hitlera, dalej zawiera szereg apelów wyborczych. M. in. przywódcy hitlerowców Foerstera, który wyraża nadzieję, że jeżeli **14.000 czynnych i zarejestrowanych członków** zdoła spełnić swój obowiązek dnia 29 maja, to nazajutrz po wyborach **Gdańsk będzie narodowo-socjalistyczny.** Charakterystyczną jest również odezwa głównego skarbnika partji, który składa podziękowanie za hojne ofiary na rzecz kampanji wyborczej i wzywa do składania dalszych ofiar na ten cel.

Po teatralnym procesie w Moskwie

Inżynierowie angielscy wracają do ojczyzny.

Paryż, 21. 4. (PAT.) Korespondent „Le Journal" donosi z Moskwy, że **proces przeciwko inżynierom angielskim spowodował poważne nieporozumienia w łonie rządu sowieckiego. Na skutek kategorycznego wystąpienia Litwinowa GPU otrzymało nakaz uprzedniego informowania komisarza spraw zagranicznych o wszczęciu procesów przeciwko inżynierom zagranicznym.**

Jednocześnie prasa francuska ocenia ostatnie zarządzenia celne Anglji w stosunku do towarów sowieckich, nie jako akt zemsty, ale jako wyłączne narzędzie presji, którem rząd brytyjski będzie mógł operować wobec Moskwy.

Moskwa, 22. 4. (PAT.) **Czterej inżynierowie angielscy Monkhouse, Cushny, Gregory i Nordwal, ten ostatni w towarzystwie żony Rosjanki, odjechali do Anglji przez Warszawę i Berlin.**

Baranowicze, 22. 4. (PAT.) W Baranowiczach na dworcu oczekiwała wydalonych z ZSRR inżynierów grupa dziennikarzy angielskich i polskich, którzy wraz z wydalonymi odjechali pociągiem pośpiesznym o godz. 15,10. O godz. 11 rano w stronę Stołpców przeleciały 3 samoloty angielskie. Jeden z nich wylądował na lotnisku baranowickiem. Samolot, pilotowany przez Styrana, przywiózł do Baranowicz 2 dziennikarzy angielskich Ballaha i Wilsona. Po zaopatrzeniu się w benzynę, samolot wystartował w stronę Stołpców.

Walny zjazd harcerstwa polskiego.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.). Donoszą z Katowic, iż w dniu dzisiejszym rozpoczął się zjazd związku harcerstwa polskiego. Walny zjazd poprzedziła Msza św. w kościele garnizonowym. Wstępne przemówienie wygłosił wojewoda p. Grażyński.

Obrady trwać będą dwa dni. Wieczorem pierwszego dnia odbędzie się raut w śląskim urzędzie wojewódzkim.

W niedzielę uczestnicy zjazdu będą obecni na Mszy św., którą odprawi ks. Biskup Adamski, poczem nastąpi przegląd i defilada śląskich oddziałów harcerskich. Po południu obrady plenum i zakończenie zjazdu.

Wykolejeniec w mundurze oficera.

Sensacyjne zeznanie komendanta straży granicznej.

Warszawa, 21. 4.

Sensacją w procesie herszta bandy przemytniczej Siedleckiego, inspektora straży granicznej na odcinku Leszno Wlkp. było zjawienie się na sali sądowej w charakterze świadka pułkownika Jur-Gorzechowskiego, głównego komendanta straży granicznej.

Przew.: Co świadkowi wiadomo w niniejszej sprawie?

— Jeszcze przed ujawnieniem sprawy przemytu otrzymałem liczne anonimy, które w niekorzystnem świetle przedstawiały Siedleckiego. Mówiono o dużych sumach, które przegrywał w karty, i że w związku z tem popadł w trudności finansowe. Przeprowadziłem dyskretne wywiady, które nie dały żadnego materjału.

Gdy otrzymałem wiadomość, że jeden z oficerów granicznych trudni się przemytem, odrazu pomyślałem o Siedleckim. Poleciłem śledzić go, o czem zawiadomiłem swoje władze. Przypuszczenia moje były słuszne i inspektor Siedlecki został zdemaskowany. Aresztowany został w chwili, gdy wysiadał z pociągu. Był przytem major sztabu Trela i podkomisarz Kuźmiński. Przyznał się do uprawiania przemytu i tłomaczył się ciężką sytuacją finansową.

Prok.: Czy wymieniał m. in. nazwisko Jaroszki?

— Tak, mówił. Przypominam to sobie.

Prok.: A Jedwabia wymieniał?

— Tak, znał go jeszcze z czasów, gdy pracował w PKU w Kaliszu.

Prok.: Do czego się jeszcze przyznał?

— Że był nad granicą z prywatnemi osobami.

W dalszym ciągu świadek stwierdza, że zawsze miał złe wyobrażenie o oskarżonym i nie miał do niego żadnego zaufania.

Szef sztabu komendy granicznej major Trela opisał szczegółowo przebieg aresztowania Siedleckiego. Oskarżony obwoził po granicy osoby obce i w ten sposób dekonspirował naszą służbę graniczną. O oskarżonym świadek wyraża się jak najgorzej. Komenda zawsze miała się na baczności wobec tego człowieka, który był uważany za wykolejeńca.

Następnie zeznawali posterunkowi, którzy na terenie Warszawy znaleźli u niektórych oskarżonych przemycone medykamenty.

Po zeznaniach pułkownika Gorzechowskiego przewodniczący zapytał się oskarżonego, dlaczego zmienił swe zeznania, które złożył swego czasu komendzie straży granicznej. Oskarżony odpowiada, że działał wówczas pod pewną presją, był przytem bardzo zdenerwowany i nie zdawał sobie sprawy z tego, co robi.

Przewodniczącego ciekawi, w jaki sposób były wystawiane paszporty członkom bandy przemytniczej. Oskarżony odpowiada, iż pisało się listy w sprawie paszportów, wystawiało się bieżące daty i wpisywało się jakiekolwiek numery dziennika, a w dzienniku w rubryce „treść" nie wymieniało się istoty sprawy.

Podkomisarz straży granicznej p. Koźmiński w swem zeznaniu podkreślił, że jakkolwiek przemyt wynosił niewielkie sumy, gdyż w porę został wykryty, a straty skarbu państwa nie przekroczyły 6.000 zł, oskarżony uczynił wielką krzywdę moralną i prestiżową całemu stanowi oficerskiemu straży, który ofiarnie pełni swe ciężkie obowiązki przez to, iż stanął na czele szajki przemytniczej, wyzyskując w niecny sposób swoje wysokie stanowisko na jednym z najważniejszych odcinków granicznych.

Zmartwienia organu Reichswehry.

Chcą zalewać transportami wojskowemi Prusy Wschodnie

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 22. 4. „Tägliche Rundschau" zamieszcza artykuł w którym omawia trudności na jakie natrafiają transporty militarne przez „korytarz" do Prus Wschodnich. W artykule tym „Tägliche Rundschau" jako organ Reichswehry wyraża swe niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy. Władze polskie przepuszczają obecnie tylko jeden militarny pociąg na tydzień.

Z niewyraźnych żądań pisma wynika, że Niemcy chcieliby bez żadnych trudności i w dowolnej ilości wysyłać transporty militarne do Prus Wschodnich, jako rzekomo zagrożonych przez jakiegoś niewidzialnego dla innych wroga.

St. Ro.

Szybka zmiana kierunku politycznego

„Dortmunder Generalanzeiger" organem Hitlera.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 22. 4. Jak donosiliśmy wczoraj „Dortmunder Generalanzeiger" został zamknięty, jego redaktor aresztowany za zamieszczenie karykatury Hitlera.

W 24-godzin później pismo to ukazało się z godłem swastyki na czele numeru, jako organ narodowo-socjalistycznej rewolucji. Dortmundzki prezydent policji, jak podaje komunikat — aby nie dopuścić do wygłodzenia robotników i urzędników uruchomił wydawnictwo i zamianował naczelnym redaktorem dotychczasowego naczelnego redaktora bochumskiej narodowo-socjalistycznej „Rote Erde". Tak więc w przeciągu 24 godzin „Dortmunder General Anzeiger" stał się organem narodowo-socjalistycznym.

St. Ro.

List z Berlina.

Trzecia Rzesza narodu niemieckiego

Po pruskim nacjonaliźmie Bismarka wszechniemiecki nacjonalizm Hitlera.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego")

Berlin, 20 kwietnia.

— Co to jest Trzecia Rzesza?

Piekło dla żydów! — odpowiedzą wszyscy semici czystej i nieco mieszanej rasy.

Koszary armji odwetowej! — zaręczą wojskowi.

Prusactwo do kwadratu! — będą twierdzić niektórzy politycy.

Trzecia Rzesza jest i pierwszem i drugiem i trzeciem potrosze, ale **w swej zasadniczej osnowie czemś zupełnie nowem!**

Rzesza stworzona przez Bismarka poczęła się na polach nietylko Sedanu, ale i Sadowy. Stała się porówno wcieleniem pruskiej chwały militarnej, jak i grobowcem jednolitości szczepów germańskich. Bismark stworzył cesarstwo dla króla pruskiego, pozostawiając południowym Niemcom rolę mniej lub więcej niezadowolonych wasalów. Państwo to było pozbawione idei narodowej.

Język niemiecki nie posiada odpowiednika dla łacińskiego słowa „natio", czy dla polskiego „naród". Konstytucja wejmarska w spadku po Bismarku przejęła określenie: **„Lud niemiecki, stanowiący jedność w swych szczepach"**, lecz nie dodała nigdzie, że jedność ta była ideą, której organizacja drugiej Rzeszy przeciwstawiała całą tradycję pruską i całe morze krwi wylanej w wojnach śląskich Fryderyka Wielkiego i w ostatniem skrzyżowaniu szpad z Austrjakami pod Sadową.

Rzesza Bismarka swą **bezideowość wewnętrzną uzupełniała hasłami zewnętrznemi.** Prusactwo, napytykając na południu na niechęć swych pobratymców, wyrażającą się w słynnem „Sau-Preisse" (świnia-prusak) skierowało swe siły **po linji równoleżnikowej na wschód i na zachód.** „Drang nach Osten", zajęcie francuskiego zagłębia węglowego, lub okupacja wybrzeża flandryjskiego były treścią wszystkich poczynań, wobec których nie było miejsca **na zastąpienie obywatelstwa pruskiego przez obywatelstwo Rzeszy.**

Niemcy południowi odsunięci od rządów, wyładowywali część swej energji w pielęgnowaniu separatyzmu i w szeregach centrum katolickiego. Resztą jednak tych sił państwowotwórczych, które niegdyś budowały cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego, pozostawała bezużyteczna. Z tego punktu widzenia nie jest przypadkiem, że Hitler urodził się w Braunau nad Innem. Tembardziej nie może być dziwnym, że jego najbliżsi współpracownicy Goebbels, Göring, Frick, czy odsunięty, lecz powracający do łask Strasser są **równieź południowymi Niemcami.**

Obecny gabinet Rzeszy posiada większość niemiecko-narodowych, ale **wybitną mniejszość Prusaków.** Tylko min. Reichswehry von Blomberg i min. wyżywienia Hugenberg urodzili się na północy Niemiec. Wszyscy pozostali pochodzą z południa. **I dlatego właśnie z państw związkowych Rzeszy pierwsze straciły swą odrębność Prusy!** Dopiero potem **„Gleichschaltung"** (zrównanie) **przeszło na południe!!!**

Hitler jako wódz 17-miljonowej partji, niemal jednolicie rozpostartej na ziemiach niemieckich, musi, **tworząc Trzecią Rzeszę, złamać wszystkie separatyzmy z pruskim na czele, zniszczyć odrębności szczepowe i stworzyć nowe pojęcie jednolitego narodu niemieckiego.**

Urzeczywistnianie tej idei przybiera krańcowe formy. Hasła czystości rasy germańskiej, antysemityzm, walka z Hugenbergiem, czy idea „Gleichschaltung" kościołów luterańskich wszystko bierze swój początek z chęci stopienia szczepowej wielości w jedność wymarzonego Drittes Reich. Hasła zewnętrzne nie są bynajmniej pominięte. Idea wojny odwetowej, ukrywana pod postacią „rewizji" przenika wszystkie zamierzenia. Trzecia Rzesza jako obóz wojskowy jest najbardziej zrozumiałem ucieleśnieniem haseł Hitlera.

Występuje zmiana wytycznych rozwojowych. Niedarmo Frankowie pod dowództwem Ottonów i Henryków przekraczali Alpy, aby utwierdzić swe panowanie w Rzymie. Pierwsza wycieczka zagraniczna nowych władców Niemiec poszła ich śladami. Papen i Göring odwiedzili Wieczne Miasto... Nie znaczy to, że kierunek równoleżnikowy na wschód i na zachód został zaniechany, ale faktem jest, że **oś parcia germańskiego przestawia się wzdłuż południków.** Na widownię wypływa „Anschluss" nie jako zamierzenie polityki zagranicznej, tylko jako wprost **mechaniczne przyciąganie się wzajemne mas niemieckich.** Sile tego prądu zaczynają **podlegać również Niemcy czechosłowaccy, jak wykazały wybory w maleńkiej gminie sudeckiej Eger.**

Dla Europy różnica między prusactwem i hitleryzmem polega nietyle na jakości haseł, co **na ich kolejności i potędze. Nacjonalizm pruski to „Gleichberechtigung"** (równość zbrojeń), rewizja traktatów, czyli wojna odwetowa. **Nacjonalizm Hitlera — to „Gleichschaltung" szczepów niemieckich,** wytworzenie narodu niemieckiego poprzez nową konstytucję i „Anschluss" z Austrją i **dopiero potem wojna odwetowa jako próba sił Trzeciej Rzeszy.**

Bezpośrednio dla Polski pytanie hitleryzm, czy prusactwo sprowadza się nietylko do kwestji, **przez kogo wolimy być zjedzeni, przez lwa, czy przez tygrysa.** Arcyważnem zagadnieniem jest kwestja czasu i sojuszników. Dla Prus „korytarz" jest alfą i omegą. Hitler jeśli nie naprzód to **przynajmniej jednocześnie musi myśleć o Austrji i o Sudetach** (i Niemcach czechosłowackich). Pruski nacjonalizm, wyrosły ze szkoły Bismarcka jest dla nas bezpośredniejszy. Nacjonalizm Hitlera jako funkcja jednolitego narodu niemieckiego będzie pełniejszy, ale w czasie według wszelkiego prawdopodobieństwa nieco odleglejszy. Nie należy jednak zapominać, że grozi mu zepchnięcie na linję polityki pruskiej, jeśli w swych zamierzeniach napotka na zbyt wielkie przeszkody.

W każdym bądź razie wypadki, rozwijające się na terenie Rzeszy, sięgają głębiej i niosą znacznie więcej możliwości ze sobą niż to się wydaje tym wszystkim, którzy za wszelką cenę pragną uprościć zagadnienie.

St. Równicki.

Tysiące widokówek dla Hitlera.



Piękny Adolf obchodził onegdaj swoje urodziny. Z tej okazji w bardzo wielu miejscach wyłożone były arkusze hołdownicze dla Hitlera, które masami podpisywano. Pozatem rzucono hasło, aby Hitlera zasypać widokówkami. I faktycznie otrzymał on ich tyle, że mógłby je teraz centnarami na makulaturę sprzedawać. Wszyscy wielcy ludzie zdają się mieć tego samego gatunku chwalców. Bo przypomnijmy sobie tylko, ile to polskich widokówek pojechało swojego czasu na Maderę.

Anastazja Drewnowska. (54

Dwie pokusy

(Ciąg dalszy).

— Ani widu, ani słychu, panie kapitanie. — rzekł Antek, który wrócił świeżo z wojska.

Zgrzyt otarł pot z czoła i zapytał:

— A może on nie tędy pojechał?

— Tędy, ani chybi. Widziałem. A tu żadnej bocznej drogi niema.

— Wyprzedził nas najmniej o dziesięć minut. Zanim dopadliśmy do koni, zanim zdążyliśmy je osiodłać...

— I konia ma dobrego, cholera! — zaklął Franek. — Nasza pani dziedziczka targowała go od żyda, ale ją podkupił. Nogi ma cholera jak z żelaza.

— Może skręcił gdzie w pole? — rzekł Zgrzyt.

— Pies go wie — odparł frasobliwie Antek, drapiąc się po lnianych kudłach. — Może i skręcił. Ciemno choć oko wykol. W dzieńby nam nie uciekł.

— Ale, że to w nocy daleko słychać, a tu nic, cholera, żadnego tętentu — dodał Franek.

— Ani chybi, skręcił w pole — orzekł Antek.

Kapitan zatrzymał konia.

— Radźcie, chłopcy, co robić! Wy tutejsi, to prędzej co wymyślicie.

Parobcy podrapali się po głowach i spojrzeli na siebie w słabem świetle latarki elektrycznej, jakby pytając się nawzajem o radę.

— Jabym na ten przykład dał znać policji, panie kapitanie — oświadczył Antek. — Pókiśmy go słyszeli, to można było gonić, ale tak...

Urwał.

— Masz rację — rzekł Zgrzyt. — Ale to nie wszystko. Policja, policją, ale i my będziemy szukali. Jak wam się zdaje, dokąd on mógł panienkę zawieźć?

Znów brudne palce przejechały po skołtunionych czuprynach.

— Cholera go wie — rzekł Franek. — Może do siebie, do matki.

— Prędzej gdzie dalej. — zaprzeczył Antek. — Bałby się, żeby mu nie odebrali. Może ma tu gdzie jakiego wspólnika?

Zgrzytowi przeszło przez myśl, że Obskurny mógł zwarjować — czyn jego był czynem warjata — a w takim razie można się było spodziewać wszystkiego najgorszego. Wzdrygnął się jak od zimna.

— Rozkaz, panie kapitanie. — odparł Antek. — Zaraz tu będzie droga do Deptakowa.

Ruszyli wolnego kłusa. Nagle, w ciszy nocnej rozległo się słabe rżenie. Trzy wierzchowce odpowiedziały jak jeden.

— Oho! — krzyknął Zgrzyt. — On tu jest gdzieś blisko.

— Ale nie przed nami. Nie na szosie — zawołał Antek.

— Tu gdzieś na polu, cholera, na prawo — zawołał Franek.

— Gdzie? Przesłyszałeś się. Na lewo — zaprzeczył Antek.

— Posłuchajcie — przerwał kapitan, ściągając cugle.

Rżenie rozległo się ponownie, już dużo bliżej.

— Leci do nas — rzekł Antek. — Powiedziałem, że na lewo.

— Stać! — rozkazał szeptem kapitan, wsuwając prawą rękę do kieszeni.

Stanęli.

Teraz słychać już było nietylko rżenie, ale i tętent.

— E! — szepnął Franek. — To nie on. Onby do nas nie leciał z dobrej woli. Musi, jakiś ogier, cholera, zerwał się z kołka i leci.

Zgrzyt kiwnął głową.

— Prawdopodobnie. Uwaga, chłopcy.

Z pomiędzy lip wyłonił się na drogę czarny cień konia, trochę tylko ciemniejszy od mroku nocy i ruszył ku nim z donośnem rżeniem.

— Jego koń, cholera! — rzekł głośno Franek. — Osiodłany. Zgubiłeś pana, co? Chodźno tu!

I pochyliwszy się zręcznie z konia, przytrzymał przybysza za uzdę.

— Antek, przytrzymaj mojego — rozkazał kapitan, zeskakując.

Obszedł z latarką wierzchowca Obskurnego.

— Jego koń, cholera, ani chybi — orzekł Franek. — Wszędziebym go poznał po tej krzywej strzałce.

— Co to może znaczyć? — zapytał Zgrzyt.

— Ciężko wyrozumieć, panie kapitanie. Nie do wiary, żeby pan Obskurny puścił konia z własnej woli. Taki haman, ei! czterysta złotych od przyjaciela. Może dostał kulkę, zamroczyło go i został gdzie w polu.

— A panienka!? — krzyknął z przerażeniem Zgrzyt.

— Cholera! — zaklął Franek.

— Jak spadł, to tu gdzieś niedaleko — powiedział rzeczowo Antek. — Poszukamy.

Kapitan przesunął dłonią po siodle przybłąkanego konia i zaklął nagle przez zęby. Oświetlił latarką rozpostartą rękę.

— Krew!

— Ano, widać dostał od pana kapitana! — zaopinjował radośnie Antek.

— Cholera! — odparł Franek.

Zgrzyt obejrzał starannie zakrwawione siodło, ale nic mu to nie powiedziało. Stwierdził tylko, że i koń był pokrwawiony.

— Panience chyba się nie dostało — mruknął niespodziewanie Antek.

Kapitan obruszył się gwałtownie.

— Ty, durniu, to ty myślisz, że ja do nich strzelałem? Strzelałem w powietrze, na postrach. Jakżebym mógł do niego walić, kiedy miał panienkę na rękach? On do nas strzelał.

Antek zmieszał się i nie odpowiedział.

— Cholera! Czyja to krew! — rzekł Franek.

Kapitan skoczył na siodło.

— Podejdziemy zobaczyć na pole. Antek prowadź tego konia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Schody święte w Rzymie

Wśród wielu cennych relikwij odnoszących się do życia Pana Jezusa na ziemi, których posiadaniem szczyci się Rzym, jedną z najsłynniejszych są t. zw. „Schody Święte" (Scala Sancta), mieszczące się w specjalnej kaplicy niedaleko bazyliki laterańskiej. Są to według tradycji te same o 28 stopniach schody z białego marmuru, po których Zbawca nasz w dniach Męki Swej wstępował do Piłata. Do Rzymu sprowadziła je cesarzowa św. Helena, umieszczając tę relikwię w oddanym do dyspozycji Papieży pałacu laterańskim. W r. 1589 ówczesny Papież Sykstus V Schody Święte przeniósł do kaplicy zwanej „Sancta Sanctorum", gdzie dotąd się znajdują. W obecnym stanie, od czasów Klemensa XII, Schody Święte okryte są powłoką drewnianą. Na schody te wstępować można tylko na klęczkach, z czem związane są modlitwy i odpusty.

Kaplica Sancta Sanctorum posiada inne jeszcze tradycje. Tu od czasu zamieszek w Rzymie aż do r. 1905 przechowywano najznaczniejsze pamiątki Męki Pańskiej: dużą drzazgę Krzyża św., jeden z gwoździ, któremi przybito do Krzyża Zbawcę naszego, ułamek lancy, którą przebito bok Jego, kawałki gąbki, z której Go pojono na krzyżu, cząstki bicza, którym Go katowano itp. oraz starożytny wizerunek Chrystusa, którego autorstwo tradycja przypisuje św. Łukaszowi. Obecnie relikwie te rozdzielone zostały między różne kościoły rzymskie. Dawniej Papieże bardzo często odwiedzali kaplicę Sancta Sanctorum, od roku jednak 1870, gdy Pius IX po raz ostatni na klęczkach wchodził na Schody Święte, żaden z Papieży kaplicy tej nie odwiedzał. Obecnie przypuszczają w Rzymie, że w roku bieżącym Ojciec św. odnowi dawne tradycje.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO". Od 22 bm. tj. soboty najznąkomitszy obraz tegorocznej wytwórczości filmowej opartej na tle powieści słynnej Viki Baum p. t. **„Ludzie w hotelu".** Nadprogram tygodniki dźwiękowe.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dnia 22 bm. i dni następnych po raz pierwszy w Gdyni będzie wyświetlany sensacyjny obraz p. t. „Czerwony ślad". Nadprogram: dwocipna komedja i tygodniki dźwiękowe.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:

Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08
Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

ZA DARMO

udziela porad prawnych i sporządza wnioski i podania w sprawach eksmisyjnych dla swych członków Sekretarjat Związku Lokatorów przy ul. Świętojańskiej, wila Grażyna II p.

Wpisy przyjmuje się codziennie. Miesięczna składka 0,50 zł, wpisowe 1 zł.

TEATR MILUSIŃSKICH w sali Legji Mocarstwowej przy ul. 10 Lutego. W niedzielę dnia 23. bm. o godz. 16 baśń B. Horskiej **„Dzieci rybaka".** Ceny biletów 50 gr i 1 zł.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zarząd Kompanji Legji Inwalidów W. P. w Gdyni podaje do wiadomości swych członków, że w niedzielę dnia 23. bm. o godz. 4 po południu odbędzie się zebranie informacyjne **w Chylonji** (sala Semmerlinga). Po zebraniu o godz. 6 po poł. odbędzie się zabawa taneczna dla swych członków i wprowadzonych gości.

GIMN. KOEDUKACYJNE DR. ZEGARSKIEGO W GDYNI-ORŁOWIE

z prawami szkół państwowych przyjmuje zapisy na nowy raz szkolny 1933-34 w czasie od 7-go kwietnia do 15 maja 1933 r. codziennie między godz. 9 a 13 w kancelarji gimnazjum, telefon nr. 13-27.

Zapisywać można uczniów i uczennice:

a) do wszystkich klas gimnazjum;

b) do kl. I, II, III, IV, V i VI prywatnej szkoły powszechnej (klas przygotowujących do gimnazjum zgodnie z wchodzącą w życie ustawą szkolną).

Przy gimnazjum internat dla chłopców.

WYCIECZKA FRANCUSKA.

Dnia 21 bm. przyjechała do Gdyni wycieczka przywódców „Jeeneues Laiques et Republicaines de France" w osobach Jean Victor Mannier, przewodniczący oraz Andre Klein i Sionx-Gelley w towarzystwie p. Celińskiego z ministerstwa spraw zagranicznych.

W godzinach popołudniowych wycieczka zwiedziła okolice Gdyni, a wieczorem odjechała w dalszą podróż do Poznania.

AWANSE W MARYNARCE HANDLOWEJ.

Dnia 20 bm. odbyło się w Urzędzie Morskim zebranie komisji kwalifikacyjnej do orzekania w sprawie dyplomów w polskiej marynarce handlowej pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego. Komisja po rozpatrzeniu podań przyznała następujące dyplomy:

Kwiatkowski Stefan i Mohuczy Borys dyplomy kapitana żeglugi wielkiej, Krzyżanowski Urban i Wiktorowski Jan dyplomy mechanika I. klasy, Niczko Michał i Prumbs Zygmunt dyplom kapitana żeglugi małej, Goebel Andrzej, Hurko Bronisław i Leśniewski Stanisław — dyplom porucznika żeglugi wielkiej, Kotwica Stefan — dyplom porucznika żeglugi małej, Michalski Jerzy — dyplom mechanika III. klasy, Góra Zygmunt — dyplom szypra I. klasy, Birkholz Jan — dyplom maszynisty I. klasy, Kohnke Wojciech, Sroka Bolesław i Wasserhing Feliks dyplom szypra II. klasy.

„W ŚWIĘTOJAŃSKĄ NOC".

Teatr Domu Ludowego wystawia w każdą niedzielę i święto o godz. 15 (3 popoł.) przepiękną bajkę pod powyższym tytułem. Całość, złożona z czterech obrazów, odbywa się na tle wspaniałych dekoracyj arch. K. Krzyżanowskiego.

Kierownictwo teatru wraz z reżyserem Pillem, artystą teatru „Reduta", nie szczędziło wysiłków ani kosztów, aby nietylko dzieci, ale i starsi odnieśli jak najlepsze wrażenie, to też żywimy nadzieję, że sala Teatru Domu Ludowego zapełni się ponownie w niedzielę o godz. 3-ciej, zwłaszcza ze ceny biletów wynoszą tylko 50 groszy dla dzieci i 1 zł dla dorosłych.

Zjazd Komunalnych Kas Oszczędności i spółdzielni kredytowych północnego Pomorza.

Dziś, w sobotę 22 bm. o godz. 13 w sali Domu Ludowego w Gdyni otwarto zjazd wszystkich instytucyj kredytu społecznego północnego Pomorza. Oprócz delegatów poszczególnych instytucyj biorą udział przedstawiciele banków państwowych i administracyjnych władz państwowych, co nadaje zjazdowi poważny charakter. Na wstępie wygłoszony został przez znanego ekonomistę Wacława Konderskiego, dyrektora „The British and Polish Trade Bank" w Gdańsku odczyt na temat: „Bankowość polska w dobie obecnej".

Przedmiotem obrad zjazdu będzie omówienie — na tle ogólnej sytuacji gospodarczej i ostatnich zarządzeń władz państwowych w dziedzinie finansowej — **sytuacji placówek kredytowych,** które stanowią wespół z bankami publicznemi szkielet organizmu finansowo-gospodarczego państwa. **Rejon północnego Pomorza — niezmiernie ważny ze względów politycznych** — jest narażony na specjalne ataki ze strony Niemiec i w tem świetle rola polskich instytucyj kredytowych jest tu wielce doniosłą dla całokształtu polskich interesów gospodarczych. Należy też przypuszczać, że obrady zjazdu obfitować będą w ważkie wytyczne dla polityki finansowej instytucyj kredytowych.

Z sali sądowej.

Z cyklu procesów „Atlanticu".

Brał łapówki — czy nie brał?

Z oskarżenia publicznego zastępowanego przez pprok. Wedegisa a popieranego przez mec. Wyrostka imieniem podkom. straży granicznej p. **Bocheńskiego,** stanął dziś jako oskarżony przed naczelnikiem sądu grodzkiego jako orzekającym sędzią p. Potońcem, **były dyrektor firmy „Atlantic" Witold Mosiewicz** pod zarzutem zniesławienia podkom. Bocheńskiego popełnionem w protokólarnem zeznaniu w wydziale śledczym policji państw., w którym wyraził p. M. przekonanie że podkomisarz Bocheński za pośrednictwem Bartczaka przyjmował rzekomo łapówki, za to żeby zaniechać dalszych dochodzeń karno-skarbowych prowadzonych przez niego przeciwko firmie „Atlantic". Mosiewicz Witold oskarżony jest o występek z art. 255 kk.

Oskarżony tłumaczy się, że po kradzieży ksiąg i zapisków w firmie „Atlantic" Bartczak zażądał od niego 15.000 zł, w przeciwnym razie groził wydaniem kompromitujących aktów podkomisarzowi Bocheńskiemu. Mosiewicz zgodził się na zapłacenie mu 12.000 zł jeżeli uda mu się powstrzymać dalsze dochodzenia przeciwko firmie „Atlantic". Na rachunek tej sumy wręczył Bartczakowi 7.000 zł, resztę zaś zobowiązał się wpłacić ratami. Później zażądał Bartczak jeszcze dalszych 3.000 zł tłumacząc się że musi część pieniędzy dać Bocheńskiemu, ażeby zaniechał dalszych dochodzeń.

Kiedy oskarżony wręczał w dwa dni po rozmowie z Bartczakiem t. j. w czwartek, 3000 zł przed dworcem kolejowym, około godziny 7-ej wieczorem bezpośrednio przed odjazdem pociągu do Katowic w kilkanaście minut po wręczeniu pieniędzy, że Bartczak spotkał się z podkomisarzem Bocheńskim. Obserwował ich z balkonu swego mieszkania w domu Jaworowicza przy dworcu. Sam z Bocheńskim nigdy M. nie prowadził pertraktacyj. Bartczaka natomiast łączył bardzo zażyły stosunek z podkom. Bocheńskim.

Sędzia: Dlaczego się pan tak liczył z Bartczakiem?

Oskarż.: Bartczak po zwolnieniu go ze służby posiadał niektóre tajemnice firmy, których ujawnienie nietylko dla firmy ile dla osób trzecich (t. zw. „refakcje Perutza z Progresu") byłyby kompromitujące, gdyż władze o nich nie wiedziały.

Na pytanie prokuratora oskarż. opowiedział o pierwszym spotkaniu z Bartczakiem w Sopocie w kawiarni „Cristal", gdzie B. po raz pierwszy zażądał zapłacenia mu 15.000 zł. Ponieważ M. wówczas nie posiadał przy sobie pieniędzy, więc umówiono następne spotkanie na drodze koło Redłowa, gdzie wręczył pierwsze 7000 zł.

Zastępca oskarżonego adwokat Powałowski wnosi na odroczenie sprawy, gdyż wskutek zbyt późnego zawiadomienia oskarżonego o treści skargi nie było możliwem przygotować obrony.

Sąd do wniosku wobec sprzeciwu prokuratora się nie przychylił.

Oskarżony wyjaśnia dalej, że nie miał potrzeby dawania podkom. B. żadnych łapówek, gdyż po dokonanej już rewizji w firmie, t. j. w lutym ub. roku, był w Warszawie w Min. Skarbu, gdzie u dyr. dep. Fabierkiewicza się dowiedział, że Ministerstwo nie dopatruje się w działaniu firmy żadnego przestępstwa skarbowego.

Zeznaje następnie jako świadek podkom. Józef Bocheński, zaprzysiężony. Stwierdza on, że od Bartczaka żadnych wiadomości o firmie „Atlantic" nie otrzymywał, albowiem on więcej wiedział o firmie aniżeli Bartczak. Informatora swego wyjawić nie może ze względów ustawowych i służbowych. Z Bartczakiem spotykał się bardzo często, tak jak i z wielu innymi osobami częste spotkania, gdyż należy to już do sposobu pracy oficera służby wywiadowczej. Z Mosiewiczem spotkał się tylko jeden raz.

Zaprzecza stanowczo ażeby od Bartczaka otrzymywał jakiekolwiek pieniądze. Dochodzenia jego w sprawie firmy „Atlantic" trwały od lutego ub. roku poczem przeniesiony został do okręgu katowickiego, dokąd jednak poszedł dopiero w maju, gdyż musiał swego następcę wprowadzić w tok spraw przez niego prowadzonych. Ze sprawą firmy „Atlantic" nie miał już bezpośrednio do czynienia, a tylko na wezwanie prokuratorji, której sprawa została przekazana, uzupełniał pewne szczegóły dochodzenia. Szczególnie interesowały go łapówki t. zw. refakcje płacone przez „Atlantic" pewnym osobom ze sfer urzędowych.

Adwokat Powałowski zapytuje świadka jak często spotykał się z Bartczakiem i czy z nim pił.

Świadek: Bardzo często.

Adwokat Powałowski: Jak często, czy codzień?

Świadek: Może codzień.

Adwokat Powałowski żąda zaprotokółowania, że podkom. Bocheński przyznaje, że codziennie pił z Bartczakiem.

Temu sprzeciwia się prokurator, stwierdzając, że Bocheński potwierdził tylko możliwość, codziennego spotkania się z Bartczakiem, a nie codziennego picia. Po krótkiej utarczce między prokuratorem a obrońcą zapisaną zostaje do protokółu poprawka w myśl uwagi prokuratora.

Świadek przyznaje również, że bywał także w domu u Bartczaka dość często.

Z aresztu śledczego w Wejherowie doprowadzony został **Jan Bartczak** celem przesłuchania go jako świadka. Obie strony zrzekają się zaprzysiężenia świadka ze względu na toczące się przeciwko niemu śledztwo o szantaż. Pracował on w firmie od maja 1929 r. do maja 1932 r. jako kierownik ekspedycji ostatnio.

Zaprzecza on jakoby szantażował Mosiewicza. O Bocheńskim z Mosiewiczem nie rozmawiał, ani też Bocheńskiemu żadnych informacyj o firmie nie udzielał. Rozmowy ich były tylko natury ogólnej o sprawach portowych, celnych i t. p. Zaprzecza również jakoby z Mosiewiczem wyjeżdżał do Sopot i był z nim w kawiarni „Cristal". Przyznaje natomiast że w kwietniu 1932 r. otrzymał od Mosiewicza a konto swej odprawy za zwolnienie i za godziny nadobowiązkowe 5000 zł wynoszące wedle umowy z Mosiewiczem 8.400 zł.

Sędzia: Czy wręczał panu Mosiewicz 1000 zł z początkiem maja dla Bocheńskiego?

Świadek B.: Dostawałem kilkakrotnie różne kwoty, ale **nigdy dla podkomisarza Bocheńskiego,** ściśle nie pamiętam kiedy dostawałem poszczególne kwoty jako umówione raty. Zaprzecza również jakoby kiedykolwiek mówił, że należałoby jakoś sprawę z Bocheńskim załatwić. Przeciwnie Mosiewicz zwracał się do niego z taką propozycją. Na pytanie obrońcy zaprzecza, jakoby Bocheński był kiedykolwiek u niego w nocy i jakoby mówili o jakimś udałym interesie, przez który już będzie wszystko dobrze.

Obrońca P. porusza jeszcze sprawę używania szmuglowanego spirytusu, co wywołuje także utarczkę między świadkiem i obrońcą.

Ponieważ świadek wszystkiemu zaprzecza, przeto obrońca P. stawia wniosek o odroczenie rozprawy celem powołania dalszych świadków odwodowych, a to adwokata Mosiewicza, b. prokurenta firmy „Atlantic" Jakubowskiego, dr. Szklarskiego i in.

Sędzia przerywa rozprawę i po przerwie ogłosza uchwałę o odroczeniu rozprawy do dnia 29 kwietnia br. godz. 10.

Uroczysty obchód rocznicy oswobodzenia Wilna.

Wilno, 22. 4. (PAT). Obchód 14-ej rocznicy oswobodzenia Wilna wypadł imponująco. Od samego rana tłumy ludności spieszyły ku placowi Łukiskiemu, gdzie miała się odbyć msza św. polowa, rewja wojskowa i defilada. Ulicami miasta nadciągnęły na plac oddziały piechoty, kawalerji i artylerji. Przeglądu zgromadzonego wojska dokonał inspektor armji generał Dąb-Biernacki. Punktualnie o godz. 10,30 odbyła się msza polowa, którą przy ołtarzu, urządzonym pośrodku olbrzymiego placu celebrował biskup polowy W. P. ks. Gawlina. Na mszy św. obecni byli p. marszałek Piłsudski z córkami. Przed ołtarzem zajęli miejsca premjer Prystor, Sławek, wojewodowie wileński i białostocki, licznie reprezentowana generalicja, posłowie i senatorowie oraz przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego. W czasie mszy św. podniosłe kazanie wygłosił proboszcz W. P. ks. Nowak, poczem ks. biskup Gawlina udzielił wojskom błogosławieństwa pasterskiego. Po skończeniu nabożeństwa odbyła się defilada.

Co ja sądzę o Gorgonowej.

Zamiast Kroniki Niedzielnej.

Bydgoszcz, 22 kwietnia.

Od pewnej bardzo dostojnej matrony otrzymałem list tej treści:

„Czytam bardzo chętnie Pańskie kroniki, ale szkoda, że tematy ich są takie nieraz jałowe. Czemu np. do dziś dnia nie zabrałeś Pan głosu w sprawie Gorgonowej? Ona powinna być naświetlaną każdem piórem i ze wszystkich stron...".

Po przeczytaniu tej admonicji na oblicze moje wystąpił srom. Bo rzeczywiście — dlaczego ja ignorowałem dotychczas kobietę, która jak woda Franciszka Józefa zrewolucjonizowała całe polskie społeczeństwo?

Widocznie występuje już u mnie zanik poczucia aktualności. Proszę mi pokazać osobnika, któryby tak lub owak nie zajął stanowiska w sprawie tej kobiety, która zabiła, a może nie zabiła. Bo zdania są podzielone. A właściwie są uzależnione od chwilowego nastroju. Ja np. przed obiadem, pókim głodny, twierdzę, że zabiła. Jednak już w trakcie obiadu nasuwają mi się wątpliwości co do jej winy. A po obiedzie posłałbym wszystkich jej wrogów na szubienicę, a Gorgonowa jest w moich oczach wybielona jak kuchnia na wielkanocne święta.

Pozawczoraj czytałem w „Dzienniku" horoskop Gorgonowej i analizę jej duszy i ciała. Analiza ta jest zrobiona z punktu widzenia kosmicznego. Czyli że pochodzi od gwiazd. Czyli, że Gorgonowa narobiła wrzawy nietylko na naszej ziemi, ale i w całym wszechświecie. Jednem słowem mocarna kobieta!

Horoskop Gorgonowej oparty jest na typologji kosmicznej. Niewiem, co to za pies, ale musi to być nielada wiedza, skoro zgłębia do nitki rzeczy, których cały trybunał sądowy przeniknąć nie może.

Wedle tego horoskopu Gorgonowa już przy narodzeniu miała pech. Przyszła bowiem na świat w chwili, gdy „Uran, symbol ekscentryczności i wydarzeń natury nagłej a gwałtownej, atakował złą kwadraturę Słońca i Merkurego pod Rybami tajemniczym znakiem Neptuna".

Zdawałoby się, że to dosyć, aby pognębić noworodka i wykoszlawić mu życie. Tymczasem podczas narodzin Gorgonowej działy się rzeczy jeszcze straszniejsze. Oto równocześnie z Merkurym pod Rybami „nowoodkryty Pluto tworzył opozycję do tegoż Urana i kwadratury do Słońca i Merkurego".

Gdy sobie przypomnimy co się działo w Warszawie, gdy 13 maja 1926 roku Pan Marszałek tworzył opozycję do prezydenta Wojciechowskiego i premjera Witosa, to możemy mieć słabe dopiero pojęcie o tem, co się musiało dziać na którymś z niebieskich mostów, gdy zwarli się ze sobą Pluto, Uran i Merkury. A równocześnie akuszerka odbierała małą Ritę!

Nie, ja tę Gorgonową usprawiedliwiam. Jeżeli wpływały na nią takie potęgi niebieskie, to i nie dziw, jeżeliby zamordowała Lusię. Szkoda, że tego Merkurjusza et Comp. nie można zawezwać na świadków dowodowych. Oni wnieśliby światło w przewód sądowy. Tylko przewodniczący musiałby pilnować, aby obrońcy tych świadków nie speszyli i nie wytrącili z kontynansu.

Zdawałoby się, że te pierony niebieskie, spastwiwszy się w tak nieludzki sposób nad niemowlęctwem Rity, dadzą jej potem spokojnie żyć i normalnie rozwijać się. Tymczasem gdzież tam! Horoskopista pisze dalej „i tu potężne emanacje Urana w chwilach swej reaktywizacji uderzają w Gorgonową niby grom z pogodnego nieba".

Proszę państwa, tego już nawet mnie jest za wiele. Gdzież do stu pieronów jest jakaś policja obyczajowa na niebie? Włóczy się po tych przestworzach kosmicznych tyle podejrzanej konduity ciał niebieskich, a ten drań Uranos musiał akurat na Gorgonową parol zagiąć. Potem dziwią się różni moralizatorzy, że Gorgonowa się zdeprawowała, gdy taki smok na nią dybał.

A teraz ten fatalny 30 grudnia 1931, dzień śmierci Lusi. Horoskopiarz powiada wyraźnie, że w tym dniu ułożyła się zupełnie „podobna krytyczna konstelacja pierwszego stopnia w postaci gwałtownej ścisłej kwadratury Urana do Marsa, a aplikatywnej kwadratury do Słońca".

Ja niemam zbyt bujnej wyobraźni, ale imaginuję sobie, co to za rajwach krytycznego dnia musiał być na niebie. Gdy do tego jeszcze uprzytomnię sobie, że „ustrój fizyczny Gorgonowej wskazuje na cechy limfatyczno sangwiniczne, a według konstytucjologji Kretschmera przedstawia ona złożony typ pykniczno-atletyczny", to wszystko staje się dla mnie jasne jak słońce. To zupełnie jakbym widział gołą Gorgonową w szklance czystej wody.

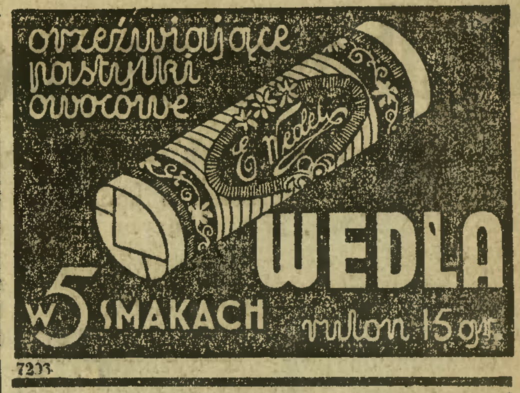
A ten Zaremba musi być — pardonnez moi — wielki drab i koneser przytem. On to jeszcze przed bydgoskim astrologiem wypenetrował, że Gorgonowej „ustrój fizyczny przedstawia typ pykniczno-atletyczny". No i wyciągnął z tego konsekwencje.

Atletyczna konstytucja — to znam i umiem cenić. Natomiast horoskopnik wbił mi klina do głowy słowem „pykniczna". Co to za djabeł? Nie znam. Ale mój instynkt męski mówił mi, że to musi być coś zupełnie niezwykłego. Zaglądnąłem więc do słownika. I aż mnie ścięło ze wzruszenia... Pyknos znaczy po grecku mocno zbity, spojony, zwarty. U nas po nowszemu mówi się: jędrny. To wszystko odnosi się do Gorgonowej. Resztę, drogi czytelniku, w duszy swej dośpiewaj.

Tak Gorgonową uwypukliwszy i skwalifikowawszy, powiada w końcu horoskoporób, że ona „na partnerkę małżeńską się nie nadaje". A któż w takim razie się nadaje, jeżeli nie taka pykniczna atletka? Poprostu nierozumiem. Robi z niej najpierw kosmiczny posąg, spojony, zwarty, a potem konkluduje, że to psu na buty. Sadysta albo zwyrodnialec — jak Boga kocham!

Jestem bardzo dumny, że danem mi było do horoskopu Gorgonowej napisać obszerniejsze commentarium. Kobieta — dalibóg — warta tego. Być może, że jeszcze wyspecjalizuję się w jej biografji. Byle ją tylko kryminał ominął.

St. B.



Głośne nawrócenie

w Stanach Zjednoczonych.

Wielkie wrażenie w szerokich kołach społeczeństwa amerykańskiego wywarła wiadomość, że pułkownik Horace A. Mann, kierownik republikańskiej kampanji wyborczej w południowych stanach w czasie wyborów prezydenckich, przyjął wraz z małżonką katolicyzm. Wybitny ten konserwatysta uchodził za moralnego sprawcę antykatolickich, nie przebierających w środkach wystąpień przeciwko demokratycznemu i katolickiemu kandydatowi Al. E. Smith'owi. Bezpośrednią pobudką do nawrócenia był odczyt znanego pisarza, ks. dra Folton I. Sheen'a, który mówił o Kościele katolickim w czasie tak zw. „katolickiej godziny" radjowej. Pułkownik Mann, który słuchał odczytu, tak się zainteresował nauką katolicką, że zwrócił się do ks. Sheen'a z prośbą o rozmowę. Rozmowy wkrótce zamieniły się w naukę religji. Al. Smith, dowiedziawszy się o nawróceniu, wystosował do swego byłego przeciwnika następującą depeszę: „Głęboko wzruszony dobrą wiadomością przesyłam Panu najlepsze życzenia", na co otrzymał odpowiedź: „Oby dobry Bóg zechciał błogosławić Pańskiej głębokiej dobroci i Pańskiej kochanej duszy".

Oszustwa najcięższej kobiety w Berlinie.

Monstrualny proces w Schöneberg.

Berlin, w kwietniu.

Przed sądem w Schöneberg rozpoczął się proces przeciwko 42-letniej p. Mickeleit, która dopuściła się niezliczonej ilości oszustw. Celem ostrzeżenia naiwnych podano jej nazwisko do publicznej wiadomości.

Mimo 30 doniesień do prokuratury nie została ona dotychczas aresztowana. Powodem tego jest niezwykła „uroda" tej kobiety. Waży ona przeszło 150 kg. i jest tak nieforemną, że mowy niema o przetransportowaniu jej do sądu. Pani Mickeleit nie może leżeć w łóżku, gdyż załamałoby się, więc śpi w specjalnie dla niej zrobionym półleżącym fotelu.

Raz tylko próbowano przewieźć oskarżoną do Moabitu. Straż więzienna musiała wyjąć olbrzymie drzwi z zawiasów, aby oskarżona mogła wejść do pokoju sędziego śledczego.

Uwięzienie oskarżonej nie wchodzi więc i wogóle pod uwagę, gdyż p. Mickeleit nie przeciśnie się przez drzwi celi ani w areszcie śledczym, ani w więzieniu.

Wprawdzie oskarżona jest ubezwłasnowolniona, to nie przeszkadzało jej jednak przy pomocy maszyny do pisania i telefonu rozwinąć olbrzymią czynność oszukańczą. W najrozmaitszych firmach na terytorjum Niemiec zamawiała szynki, kiełbasy, ciasta, jedwabie, koszule, koronki, pościel, klejnoty, bieliznę, wina, konserwy, buciki, samych szczoteczek do zębów sprowadziła sobie za 900 mkn. Towary kazała sobie odsyłać do domu, ale rachunków oczywiście nie regulowała.

Po przesłaniu nakazów płatniczych zainteresowani dowiedzieli się, że p. Mickeleit złożyła już przysięgę wyjawienia i nie można jej zmusić do płacenia.

P. Mickeleit zaciągnęła również szereg pożyczek, proponując swym wierzycielom jako zabezpieczenie fortepian, który był w jej mieszkaniu, ale nie był jej własnością.

Oczywiście, że wierzyciele mogą się z temi pieniędzmi pożegnać. (j).

Człowiek o najkrótszem nazwisku.

Miasto Oakland może się poszczycić człowiekiem o najkrótszem nazwisku. Nazywa się **X** i nic więcej. Imię jego brzmi Stuart.

Podpisuje się **Stuart X** i tak też figuruje w księdze adresowej i w księdze telefonicznej.

Drugi z rzędu pod względem długości nazwiska jest pan **Ah**, kupiec chiński, którego imię brzmi Men. Nazywa się, więc Men Ah.

Kino na detektor.

Zdumiewające postępy telewizji.

Tym razem możemy wierzyć, i wolno nam się cieszyć! Sam król filmowy z Hollywood, p. Samuel Goldwyn, zapowiada nam wielką zaistę rewolucję w kinematografji. Kino dźwiękowe, przesyłane drogą radjową.

P. Goldwyn oświadczył współpracownikowi „Daily Express" w Londynie, że **udostępnienie wynalazku telewizji** szerokiemu ogółowi jest **kwestją najwyżej półtora roku.**

— Od wielu lat śledzę uważnie postępy w tej dziedzinie, ale dopiero w tych dniach stwierdziłem to, co można nazwać „ostatni wyraz techniki".

Obraz, przesyłany z odległości 100 mil widziałem na ekranie tak wyraźnie, jak tylko można sobie tego życzyć. Również dźwiękowość była doskonała, lepsza niż w naszych kinach, gdyż **przy transmisji radjowej zatraca się szmery aparatury radjowej.**

— Gdzie pan widział tę próbę?

— W New Yorku. Sądzę, że za parę lat **nie będzie ani jednego mieszkania bez własnego kina. Odbije się to dość fatalnie na kasie kinoteatrów**, gdyż odwiedzać je będzie tylko ta część publiczności, która lubi wychodzić z domu na zabawę.

— A co na to powie przemysł filmowy wytwórczy?

— Ten nic nie straci. Zwłaszcza **wielki przemysł, dostarczający wybitne filmy.** Co wieczór wędrować będą na cały świat różne obrazy na różnych falach. Chwytać je będą odbiorniki plombowane, uruchomiane automatycznie po wrzuceniu monety.

— A jeżeli technika tak się posunie, że każdy amator będzie mógł zbudować sobie odbiornik telewizyjny?

— Zapewne, może dojść do jakichś detektorów telewizyjnych, no i wówczas będziemy się zastanawiali co czynić t. j. jak zabezpieczyć własność naszych filmów w eterze.

„Odszedłeś!"...

Samobójstwo porzuconej artystki.

Panna Flora Mally, Paryżanka (prawdziwe nazwisko: Albertyna Mal), miała już 36 wiosnę, choć wyglądała tak młodo, że na scenie liczono jej, że ma lat kilkanaście, na lat przeszło 20. Przytem uchodziła oddawna za

wybitny talent przyszłości.

Istotnie, panna Flora, obok przyrodzonej muzykalności, miała **przyjemny, choć niezbyt wielki głosik**, a jej występy w kilku teatrach paryskich, jak w Scala i w Châtelet, miały **prawdziwe powodzenie.**

Ale panna Flora nie miała szczęścia poza kulisami. Niedawno, jak stwierdzono, sprzeniewierzył się jej, a potem **porzucił młodzieniec**, do którego czuła bezgraniczne przywiązanie. I oto, kiedy służąca powróciła raz do domu, około południa, zastała pannę Florę w agonji. Wszelkie środki, jakie przedsięwzięła przywołana pomoc lekarska, okazały się spóźnione, ponieważ, jak zbadano, doza narkotyku była nader silna i obfita.

Stwierdzić należy, że samobójstwa zdarzają się w ostatnich czasach dość często

wśród paryskich artystek teatralnych.

Nadto przekonano się, że artystki mają słabszą organizację, aniżeli „te panie z miasta" i nie zabijają zdrajców, ale wolą same być ofiarami zawodu.

Podkowa na progu: szczęście.

DAWNE OBYCZAJE — PODSTAWĄ DZISIEJSZEGO PRZESĄDU.

Skąd się wziął przesąd o podkowie jako przedmiocie, przynoszącym szczęście znalazcy?

W dawnych czasach podkuwano kopyta koni nie dla bezpieczeństwa, lecz dla ozdoby, to też podkowy rumaków, należących do ludzi bogatych, **były ze srebra, a nawet i ze złota.**

Zwyczaj ten przyjął się zwłaszcza w Rzymie cesarskim. Podkowy dość często spadały, znalazca zaś

złotej lub srebrnej podkowy

mógł się słusznie uważać za szczęśliwca w owych czasach. Bogacze, którzy uważali za konieczne prezentować tłumowi swoje bogactwo, nie pozwalali podnosić zgubionych podków — stać ich było na to.

Gdy w roku 1615 angielski poseł, lord Custer, wjeżdżał uroczyście do Paryża, polecił

przymocować srebrne podkowy bardzo słabo do kopyt konia.

Przejeżdżając przez wąskie uliczki ówczesnego Paryża, poseł kierował koniem z umysłu tak, **aby podkowy odlatywały.** Z tłumu rzucano się oczywiście i co zręczniejszy, a szczęśliwszy chwytał cenną podkowę.

Znajdujący się w świcie posła kowal przymocowywał zaraz do kopyta rumaka nową podkowę i umyślnie robił to tak, aby odleciała przy pierwszej okazji.

Jeden z przodków lorda Derby otrzymał podobno tytuł i majątek od Wilhelma Zdobywcy tylko za to, że umiał jak najlepszy kowal podkuwać konie króla. To też ród hrabiów Derby posiada

podkowę srebrną jako godło herbowe na tarczy,

a w zbiorach zamku Derby znajduje się bogata kolekcja cennych podków z najrozmaitszych drogich metali. Zbiory te powstały w ten sposób, że każdy szlachcic przejeżdżający obok zamku hrabiów Derby, obowiązany był, na podstawie przysługujących lordom uprawnień, do złożenia okupu w postaci podkowy.

Legenda więc o podkowie jako maskocie ma swoją podstawę realną i uzasadnienie w dawnych obyczajach.

Morganatyczne małżeństwo syna byłego Kronprinza.

Sensacja kół monarchistycznych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 20. 4. W Bonn odbyły się zaręczyny najstarszego syna b. kronprinca Wilhelma z panną Dorotą Salviati. Panna Salviati jest tylko szlachcianką i w związku z tem „Deutsche Allgemeine Zeitung“ w dłuższym wywodzie stwierdza, że Prinz Wilhelm złamał postanowienia rady familijnej Hohenzollernów, zakazujące morganatycznych małżeństw. **Zaręczyny doszły do skutku bez wiedzy rodziców i stanowią sensację monarchistycznych kół niemieckich.**

St. Ro.

Ofiarom katastrofy „Akronu“.



Amerykańscy marynarze rzucają wieniec w morze tam, gdzie fale pochłonęły sterowiec „Akron“ i 76 ofiar.

„Sokół Morski“

TAJEMNICZY OKRĘT NIEMIECKI, NA RZĘDZIE SŁUŻBY SZPIEGOWSKIEJ.

Dziwną tajemnicę kryje okręt, przytrzymany przed kilku dniami przez francuskie władze portowe w pobliżu Brest. Okręt ten o nazwie „Sokół Morski“ na wodach francuskich wykonywał podejrzane przejazdy i w tajemniczy sposób znalazł się niedawno w pobliżu miejsca katastrofy norweskiego parowca "Bergfried" jako jeden z pierwszych, usiłując rzekomo przyjść z pomocą, a po zakończeniu tej akcji nie odpłynął w dalszą drogę, lecz manewrował w ciągu najbliższych dni w sąsiedztwie głównego portu wojennego Francji. Stwierdzono dalej, że najczęściej zatrzymywał się w pobliskim, militarnie bardzo ważnym porcie Douarnez (na południe od Brestu) i to ostatecznie spowodowało władze francuskie do rozciągnięcia nad nim ściślejszej kontroli.

Pomocniczy port w Douarnez przeznaczony jest bowiem głównie do pomiarów technicznych przy wykonywaniu prób jazdy przez nowe francuskie jednostki bojowe.

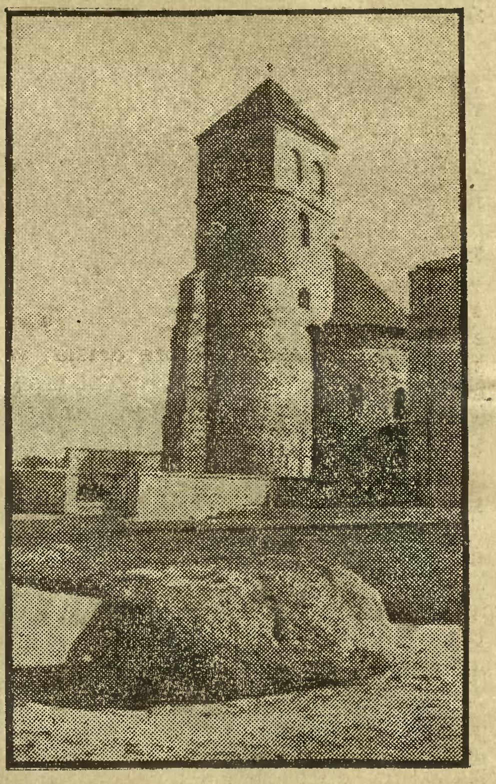
Po zatrzymaniu tego podejrzanego intruza niemieckiego stwierdzono, że załogę „Sokoła Morskiego“ stanowią wyłącznie oficerowie marynarki niemieckiej, co dowodzi, iż statek ten pełni szczególne usługi i jest niewątpliwie narzędziem specjalnego, bardzo groźnego szpiegostwa techniczno-morskiego.

Śledztwo w tej zagadkowej sprawie otoczone jest narazie głęboką tajemnicą.

Na skutek energicznego protestu ambasadora Rosji sowieckiej w Berlinie przywrócono debit dziennikom „Izwiestja“, „Prawda“ i „Konsomolskaja Prawda“ na terenie Rzeszy.

Prebenda św. Prokopa w Strzelnie.

Wielki działacz narodowy, społeczny, wierny syn Kościoła katolickiego śp. dr. Jakób Cieślewicz ofiarował 5000 zł jako legat na utworzenie prebendy św. Prokopa, za który nabyto 23 morgi dobrej kujawskiej ziemi pod Strzelnem. Dekretem J. E. ks. kardynała Hlonda za zgodą Kapituły Metropolitalnej w Gnieźnie została z dniem 2 lutego br. utworzona prebenda św. Prokopa.



Kościółek św. Prokopa, zbudowany w XII wieku, jest jednym z najstarszych polskich zabytków budownictwa kościelnego w całej Polsce, ma tylko jedną analogję w kościółku św. Feliksa i Audacta na Wawelu, którego warowna budowa świadczy o tem, że w owej epoce służyły nietylko do modlitwy, lecz także do obrony. W XVII wieku popadł kościółek z niewiadomych przyczyn w wielkie zaniedbanie, obstawiono go lichemi budynkami gospodarczemi, a wnętrze zamieniono na magazyn.

Podczas restauracji w roku 1892 nakryto kopułę nowym dachem namiotowym. Presbyterjum ma sklepienie krzyżowe, żebrowane z cegieł, oparte na czterech szerokich kamiennych pasach. Przedewszystkiem wpada w oko okrągła wieża o 3,40 m. średnicy, dotykającej się rotundy od strony zachodniej. Rotunda św. Prokopa posiada tablicę erekcyjną, umieszczoną w presbyterjum po lewej stronie. Jest to najcenniejszy zabytek kościoła, ale zarazem jeden z najcenniejszych zabytków w całej Polsce.

Od roku 1812 do 1892 był kościółek ruiną. W roku 1892 zajął się rząd pruski jego odnowieniem, lecz bez wszelkiego artyzmu i pietyzmu. Dźwignięto go z ruiny, lecz remontu nie dokończono; stał dalej prawie bez ołtarzy i sprzętów kościelnych. Z okazji wizytacji pasterskiej arcybiskup ks. prymas Dalbor zainteresował się tym prastarym zabytkiem i wyraził do proboszcza ks. Czechowskiego gorące życzenie, by odnowić kościółek i znowu służył celom kultu religijnego.

Powstał komitet odnowienia kościółka św. Prokopa pod honorowem przewodnictwem J. E. ks. biskupa Laubitza oraz wojewody poznańskiego hr. Bnińskiego. Komitet wykonawczy składał się z najpoważniejszych obywateli powiatu i miasta. Duszą komitetu był ks. prob. Czechowski. Sejmik powiatowy strzeliński ofiarował 10.000 zł miasto Strzelno 2000 zł, a składki od parafjan i obywatelstwa z powiatu tak popłynęły obficie, że już 4. 10. 1925 został remont tak dalece wykończony, że można było kościółek na nowo konsekrować. Dokonał jej J. E. ks. biskup Laubitz z Gniezna w obecności wojewody hr. Bnińskiego, starosty strzelińskiego śp. Balińskiego, profesora Pajzderskiego, architekta, który kierował całem odnowieniem, radcy Cybichowskiego oraz bardzo licznego zastępu ziemian, duchowieństwa i tłumu parafjan. Pierwszą mszę św. celebrował dawniejszy proboszcz strzeliński, a późniejszy kanonik gnieźnieński śp. ks. Stanisław Kopernik. Więcej starań od wewnętrznego odnowienia rotundy wymagała praca około urządzenia dziedzińca. Urządzenie całego dziedzińca — zasługa projektodawcy architekta Cybichowskiego z Poznania — przyczyniło się najwięcej do podźwignięcia z zaniedbania tego zabytku polskiej kultury, pochodzącego z tak odległych czasów. Odnowiony kościółek św. Prokopa w Strzelnie napełnia szlachetną dumą nietylko parafjan strzelińskich i całe Kujawy, lecz i całą Polskę. To też dziś zjeżdżają się ludzie z całej Polski, by zwiedzić kościółek św. Prokopa. W roku 1928 zwiedził kościółek nuncjusz papieski arcybiskup Marmaggi, a J. E. ks. kardynał Hlond zwiedził rotundę już kilka razy z ks. ks. biskupami, między innemi J. E. ks. Metropolita Sapieha z Krakowa.

Z Zagadnień Kobiecych.

Ogród a dziecko.

Kiedy wychodzimy na spacer za miasto — a ulubione są takie przechadzki zwłaszcza wiosną — stwierdzamy, że od przeszłego roku przybyło znowu wiele **nowych domków z ogródkami.** Ciekawy jest styl tych domków, nawet laik na polu architektury zauważa odrazu charakterystyczne ich cechy: **prostotę i celowość.** Mimowoli budzi się coś w rodzaju zazdrości w sercach przechodniów, zwłaszcza rodzice patrzą z westchnieniem na swobodę dzieci, bawiących się w ogródkach, otaczających nowe domki, rumianych i wesołych — wcale nie jak dzieci wielkiego miasta. W wielu mózgach powstaje myśl, która za rok lub za dwa przeobraża się w rzeczywistość: w takiż domek z ogródkiem.

Rozumie się, że taki ogródek dla dzieci nie może być warzywnikiem. Zresztą jarzyny są w mieście tak tanie, że naogół **nie warto hodować** ich kosztem zdrowia dzieci. Lepiej założyć ogródek już całkowicie przeznaczony dla dzieci. Jak wyobrażamy sobie taki idealny ogródek dla dzieci?

Jak wszystkie nowoczesne rozumne poczynania, ogródek dziecięcy powinny charakteryzować **celowość i prostota.** Ogród ma być dostosowany do potrzeb dziecka. Główną częścią zatem powinien być **trawnik,** świeży, trwały i czysty. Z jakąż rozkoszą wskoczą na niego nasze dzieci, dzieci wielkiego miasta, wzdychające z utęsknieniem za trawnikiem, po którym wolno będzie chodzić, a nie wygoni i nie wykrzyczy ich żaden stróż. Do zasiania takiego trawnika najlepiej użyć specjalnej **mieszanki,** tak zwanej **berlińskiej.** Jest ona trochę droższa od zwykłej, ale zato jest trawnik z niej o wiele piękniejszy i trwalszy. Wysiać należy 30—40 gr. na metr kwadratowy. Do uszczęśliwienia dzieci przyczynia się ogromnie **basen,** napełniony wodą, w którym, zwłaszcza w czasie upałów będą mogły pluskać się dowoli. Nie można także zapomnieć o wielkiej **skrzyni z piaskiem.** Ponieważ takie miejsce bynajmniej nie przyczynia się do upiększenia ogródka — dobrze będzie otoczyć je krzakami. Wogóle cały ogródek powienien być otoczony żywopłotem z krzaków niezbyt starych i w miarę wysokich, żeby zanadto nie zacieniały. Do żywopłotów nadają się najlepiej: bez, jaśmin, forsythia, denzia, deigelja, spirea, tamorix, pigra japońska i inne. Najlepiej sadzić je jesienią albo na wiosnę.

Lecz wróćmy jeszcze do sprawy trawnika. Po założeniu trzeba go często podlewać, a starszy trawnik wiosną zgrabić ostremi grabiami i zasilać kompostem. U nas jest zwyczaj **strzyżenia** trawników, w Anglji załatwiają tę pracę owce, które w tym celu puszcza się na trawkę. Pierwsze koszenie powinno odbyć się bez maszyny, gdyż wyrywa ona zanadto źdźbła. Należy kosić kosą.

Nieraz okazuje się, że teren przeznaczony na ogródek jest **gliną.** Wtedy trzeba doprawić glebę paroma wozami piasku.

Ważną rzeczą jest założenie **dróg** w ogródku. Zaraz bowiem po deszczu chciałoby się nieraz puścić dzieci do ogrodu, a nie można, z powodu rozmokłego gruntu. Główna droga powinna być przeto **„umocniona“.** Znaczy to, że w łożysko drogi nawozimy warstwę tłuczni lub żużla, na to warstwę gliny, wreszcie warstwę żwiru. **Rabaty z kwiatami** prześlicznie zdobią ogród — rozwijają w dzieciach zmysł piękna. Najlepiej założyć je przy żywopłocie, żeby nie krępowały swobody ruchów rozbawionego dziecka.

Ulubioną przez dzieci częścią ogrodu będzie **kącik z przyrządami gimnastycznemi.** Wśród tych przyrządów należy unikać podwójnych drągów (tak zwanych po niem. „Barren“) ze względu na to, że dla zdrowia i rozwoju dziecka są one szkodliwe.

Takie i podobne wskazówki o założeniu ogrodu dla dziecka usłyszały przed kilkoma tygodniami członkinie Związku Pań Domu z ust prelegentki-ogrodniczki, p. **Przeręblanki.**

Tych, którzy ogrodu nie posiadają, pocieszała prelegentka, podając, jak pielęgnować — coś w rodzaju **drobnego ekwiwalentu** za ogród: **balkonów.** Temat to dość obszerny, omawiają go między innemi broszurki **Cybulskiego, Drobnera,** a przedewszystkiem znakomita praca niemiecka niejakiego Stamma, „Das Haus in Blumenschmuck“ (Dom w ozdobie kwiatowej).

Dekoracje balkonów należy zakładać w łączności z architekturą i stylem. Tam, gdzie są, jak zwykle, balkony z żelaznemi prętami, będą najodpowiedniejszem upiększeniem **skrzynki** z kwiatami, zmienianemi kilka razy według pory roku. Na wiosnę sadzimy — kupując gotowe roślinki — stokrotki, niezapominajki, bratki, gwoździki; w końcu maja pelargonje lub betunie; w jesieni astry. Pelargonja jest ulubionym kwiatem balkonów, ponieważ znosi suszę i wymaga mało światła. Betunja „trzyma się“ aż do mrozów. Jedne i drugie należy zasadzić z bryłką korzeniową.

Stałą dekoracją balkonów bywają bluszcze i dzikie wino. Hodujemy je w dużych skrzyniach, które od czasu do czasu trzeba zasilać sztucznym nawozem.

Kto ma balkon **od podwórza** może mieć z niego dużo pożytku, hodując tam szczypiorek, rzodkiewki, sałatę, pietruszkę itp.

Wiosna posunęła się już trochę naprzód — czas więc najwyższy zabrać się do swego ogródka lub balkonu... **M. N.**

List z Londynu.

Wybitny polityk angielski ostrzega przed Niemcami

Obecny stan zbrojnych sił policyjnych w Niemczech jest naruszeniem artykułu 162-go traktatu wersalskiego.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Londyn, 19 kwietnia.

Nie zamilkły jeszcze echa doniosłego dla sprawy Polski zwycięstwa w angielskiej Izbie Gmin w Wielki Czwartek, a na łamach prasy angielskiej **zabrał głos wybitny polityk, poseł do parlamentu, brygadjer-generał Spears, potępiając w czambuł zakusy Niemiec w kierunku oderwania od Polski Pomorza, Wielkopolski i Górnego Śląska.**

Podkreślić należy, że odezwanie się posła Spearsa na łamach prasy angielskiej w chwili, gdy prasa ta zasypywana jest przez hitlerowskie biuro propagandy w Londynie alarmującemi wieściami o rzekomem znęcaniu się Polaków nad bezbronną ludnością niemiecką, wołającą pono o pomoc Rzeszy, — jest dla nas Polaków wydarzeniem, zasługującem na szczególną uwagę.

Poseł Speares, który ostatnio przebywał i we Francji i w Niemczech dla dokładnego zaznajomienia się z nastrojem opinji publicznej w tych krajach, i w czasie pobytu swego tam niejednokrotnie zasięgał informacyj u kierujących sprawami państwa osobistości, — w takich słowach odzywa się teraz do społeczeństwa angielskiego:

„Zajrzyjmy prawdzie w oczy, — albowiem cała budowa pokoju europejskiego jest zagrożona przez Niemcy dzisiejsze, te Niemcy powojenne, które jeszcze do niedawna uważaliśmy za niezdolne do gwałtów i przemocy.

Uprzytomnijmy sobie prawdę, jakkolwiek niemiłą może ona być dla większości narodu naszego, że bez naszej czynnej współpracy bezpieczeństwo pokoju europejskiego nie da się zapewnić. Jesteśmy jeszcze dzisiaj w stanie wywrzeć na bieg wypadków dziejowych większy wpływ, aniżeli którykolwiek inny naród; snadniej, aniżeli którekolwiek inne państwo, **możemy zapobiec wojnie, któraby bezsprzecznie była grobem dla cywilizowanej ludzkości.**

Francja i jej sprzymierzeńcy na wschodzie potrzebują przedewszystkiem pokoju. Tak samo i nam zależy na tem, abyśmy mogli żyć w spokoju.

Dzięki traktatowi wersalskiemu odzyskały wolność narody, które znosiły wiekowy ucisk, a które wykroić trzeba było z zachłannego kadłuba wielkich cesarstw. I otóż nagle narody te lęk ogarnia, (Od Red. — Poseł Spears wyolbrzymia wrażenie, jakie wywołała wizyta rzymska Mac Donalda. Jedność front Polski i Małej Ententy był skuteczną odpowiedzią na projekt Mussoliniego, który uległ już znacznym zmianom. „Lęk" nikogo nie ogarnął, chociaż w pełni doceniano niebezpieczeństwo), gdyż wieści niosą że nasz premjer pojechał do Wiecznego Miasta po to, aby tam naradzać się z Mussolinim w sprawie rewizji traktatów pokojowych! Miał powstać aparat czterech wielkich mocarstw, któryby zajął się podziałem tych właśnie narodów, które po wiekowej niewoli wskrzesił traktat wersalski! Powiedziano wprawdzie tym narodom, — oczywiście już po niewczasie, — że dyrektorjat czterech wielkich mocarstw nie przedsięweźmie żadnych postanowień bez porozumienia się z każdym z nich w sprawach dotyczących jego żywotnych interesów, — lecz narodom tym to oświadczenie musiało wydawać się podobnem do naradzania się wielkiego wodza szczepu ludożerców z misjonarzem, skazanym na pożarcie w jakim sosie życzyłby sobie, aby poćwiartowany trup jego był podany...

Narody te zdają sobie sprawę z rozmiarów niebezpieczeństwa, które Europie grozi ze strony potężnego bloku niemiecko-węgiersko-włoskiego.

Odrzucić musimy wszelką myśl rewizji traktatów pokojowych.

Zaniechać musimy wszelkiej dyskusji na temat ustępstw z Niemcami, które ukazały nam prawdziwe swe oblicze.

Największe ustępstwa i ofiary nie przyniosłyby pożądanego skutku! Czyż można się łudzić, że Niemcy byłyby zadowolone i spokojne, gdyby im oddano polskie Pomorze? — Czyż jest kto taki naiwny, ktoby uwierzył, że Włochy zadowolą się Tunisem?..

Ta pewność, że nie będzie żadnych przewrotów w obecnym ustroju narodowościowym Europy, jest absolutnie konieczną, jeżeli zapanować ma spokój, bez którego Europa nie może wybrnąć z przygniatającego ją przesilenia!

Naszem dążeniem jest pokój, a naszym celem jest sprawiedliwość. Musimy więc zrozumiale i jasno powiedzieć wszystkim tym, których to dotyczy, że **naruszenia pokoju tolerować nie będziemy! Musimy otwarcie i odważnie oznajmić, że nie zezwolimy na jakiekolwiek nieposzanowanie dla obowiązujących traktatów!**

Im rychlej powiemy Niemcom, że dopuściły się naruszenia artykułu 162 traktatu wersalskiego przez powiększenie policyjnych sił zbrojnych do obecnych rozmiarów, — tem więcej i lepiej przysłużymy się sprawie pokoju europejskiego.

Nie wolno nam zamykać oczu na takie oczywiste fakty naruszenia traktatów pokojowych!

Tolerowanie takich bezprawi wywołać musi słuszne zaniepokojenie wśród sąsiadów Niemiec, — a Niemców samych rozzuchwali do dalszych szaleńczych poczynań. Jeżeli Niemcy przekonają się, że ujdzie im bezkarnie to, co czynią obecnie, — nie zawahają się przed dalszym krokiem, mającym na celu obalenie istniejącego ustroju Europy".

* * *

Droga, którą wybrał Mussolini, droga, którą kroczą Niemcy hitlerowskie, nie zaprowadzi Europy do utęsknionego źródła pokoju! Droga Mussoliniego, Hitlera i Goeringa nie prowadzi do rozbrojenia, — prowadzi ona Europę na bezdroża, skazując ludzkość na zagładę...

Wierzymy, że premjer Wielkiej Brytanji po powrocie z wycieczki swej wielkanocnej do Waszyngtonu, nie zaniedba pierwszej nadarzającej się sposobności, aby panu Mussoliniemu i panu Hitlerowi dać do zrozumienia ponad wszelką wątpliwość, że w zastawioną przez nich pułapkę nie wpadnie, że Wielka Brytanja nie ma zamiaru tolerowania jakiegokolwiek nieposzanowania obowiązujących traktatów pokojowych.

NOMAD.



Ekspremjer Bartel (wracając z procesu Ruszczewskiego) Zawsze miałem abominację do żydów... ale dziś widzę, że są więksi od nich złodzieje.

250.000 kawalerji chłopskiej.

Jeszcze jeden przyczynek do historji „rozbrojenia" Niemiec.

Berlin, 21. 4. Dodatek sportowy „Berliner Tageblatt" zamieszcza opis popisów i pracy chłopskich związków jeździeckich i podaje, że **związki te mają po 10-letniej działalności 250.000 członków, którzy uprawiają jazdę konną.**

Przy tej sposobności „Berliner Tageblatt" ubolewa, że związki chłopskie w roku 1920 ucierpiały pod naciskiem kontrolujących komisyj Ententy, które zabierały im siodła i uprząż. Związki te pracują pod znanym hasłem „G'en Polen wollen wir reiten". **St. Ro.**

Konferencja prezesów Akcji Katolickiej w Poznaniu.

W sali księgarni św. Wojciecha odbyła się konferencja dla prezesów parafjalnych Akcyj Katolickich. Celem konferencji była wzajemna wymiana myśli i doświadczeń, poczynionych w Akcji Katolickiej na terenie parafji. Punktem wyjścia dla dyskusji był referat dyrektora archidiecezjalnego Instytutu ks. kanonika Jarosza na temat „Z naszych doświadczeń w pracy parafjalnej Akcji Katolickiej". Referent omówił organizację apostolstwa świeckich i wskazał na sposoby pracy w Akcji Katolickiej. Po referacie wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusja. Omawiano w niej plan pracy dla parafjalnej Akcji Katolickiej, podkreślano znaczenie wydawanych przez Instytut wydawnictw. Bardzo duży nacisk położono na wyrobienie wewnętrzne, które jest podstawą pracy apostolskiej w Akcji Katolickiej.

Oddzielny punkt dyskusji stanowiły sprawozdania niektórych prezesów. Przedstawiały one wyniki osiągnięte przez apostolstwo świeckich na terenie poszczególnych parafij.

Konferencja prezesów, w której brała udział przeważnie inteligencja, wykazała wzrastające stale zainteresowanie oraz inicjatywę elementu świeckiego, świadomego swej współodpowiedzialności za kościół i społeczeństwo.

Stronnictwo ludowe o wyborze nowego prezydenta.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.). Dnia 25 bm. odbędzie się plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego Stron. Ludowego. Przedmiotem obrad będzie sprawa zbliżających się wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nad taktyką ludowców w czasie Zgromadzenia Narodowego obradować będzie również Rada Naczelna stronnictwa.

Kradzież półtora miljona franków.

Amerykański spryciarz pod kluczem.

Paryż, w kwietniu.

Pewien przemysłowiec holenderski, Zygmunt van den Rais z Amsterdamu, poznał w Monte Carlo niejakiego Artura Johnsona, Amerykanina, który się przedstawił jako handlowiec. Johnson przedstawił Holendra swojemu rodakowi, Eatonowi, rzekomemu finansiście.

Wszyscy trzej zaprzyjaźnili się wkrótce i po dłuższych eskapadach na Rivierze przyjechali do Paryża w celu przeprowadzenia na giełdzie poważnej transakcji finansowej. Onegdaj wszyscy trzej spotkali się w jednej z kawiarń, dokąd Johnson przybył z walizą, zawierającą amerykańskie papiery wartościowe. Zażądał on od Eatona i Holendra złożenia równej sumy. Holender wręczył **Johnsonowi 1.600.000 franków w banknotach angielskich.** Następnie Johnson wyszedł z kawiarni, potem wrócił i oświadczył, że całą sumę złożył w banku i wydał potrzebne dyspozycje dla przeprowadzenia transakcji. Ale gdy **Johnson i Eaton usiłowali nagle zniknąć z kawiarni** pod jakimś pozorem, Holender połapał się, że padł ofiarą oszustów i **kazał aresztować Johnsona.** Natomiast Eaton zdołał zniknąć. Johnsona osadzono w więzieniu, zaś Eatona poszukuje policja.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

ODPIS WYROKU NA CHRYSTUSA PANA?

Z San Gemignano donoszą: Wśród białych kruków, pozostałych po śmierci jednego z miejscowych kanoników łącznie z manuskryptem z 1500 roku znaleziono odpis wyroku, wydanego przez Piłata Ponckiego, skazującego Jezusa Chrystusa na śmierć w 17 roku panowania cesarza rzymskiego Tyberjusza. Manuskrypt tłumaczy, że odpis tego wyroku sporządzony został z oryginału hebrajskiego znalezionego w 1499 roku w szkatułce zamurowanej w jednym z domostw rzymskich pomiędzy płytami marmurowemi, zdobionemi płaskorzeźbami. Jak wiadomo, Quintus Septimus Tertullian stwierdził, że w II wieku po Chr. na Kapitolu znajdowały się akta dotyczące skazania Chrystusa, akta wraz z wyrokiem przezeń widziane w Tabularium kapitolińskiem. Być może, że odpis znaleziony w San Gemignano jest wiarogodną kopją oryginału przesłanego przez Piłata Ponckiego cesarzowi Tyberjuszowi.

WZNOWIENIE TYPU WIDOWISK „COMMEDIA DELL'ARTE".

Popularny aktor rzymski Hektor Petrolini postanowił wznowić tradycję trupy komików Goldoni'ego, organizując widowiska „Commédia dell'arte", w których aktorzy improwizują akcję sceniczną na jakikolwiek temat. Pierwsze tego rodzaju przedstawienie odbyło się w teatrze Alfieri w Turynie. Zyskało ono poklask publiczności i sympatyczne oceny ze strony krytyków.

O SPECJALNĄ KATEDRĘ DLA PROF. EINSTEINA W COLLEGE DE FRANCE.

Rząd francuski złożył do izby deputowanych wniosek o przyznanie dodatkowych kredytów na ufundowanie katedry fizyki i matematyki w Collège de France, specjalnie dla profesora Einsteina. W motywach tego wniosku rząd francuski powołuje się na precedens z lipca 1840 roku, kiedy to stworzono specjalnie katedrę języków i literatury słowiańskiej w Collège de France dla Adama Mickiewicza, którego patrjotyzm i niedola szczególnie przemówiły do serca Francuzów.

UWIECZNIENIE NA FILMIE UROCZYSTOŚCI ROKU ŚWIĘTEGO.

Centralny komitet obchodu Roku Świętego w Rzymie, pragnąc przekazać przyszłym pokoleniom jaknajbardziej pozytywny dokument obchodów obecnego Roku Świętego, przystąpił do filmowania wszystkich znaczniejszych, możliwych do fotografowania, uroczystości i ceremonij z tym Rokiem związanych. Rozpoczęto od zdjęcia ilustrującego odczytanie bulli o ogłoszeniu Roku Świętym, zfilmowano dalej ceremonję otwarcia Wrót Świętych i przybycie pierwszych pielgrzymek. W ten sposób uwiecznione zostaną wszystkie najważniejsze momenty obchodów w ciągu całego roku. Stanowić to będzie bezwzględnie dokument o pierwszorzędnem znaczeniu.

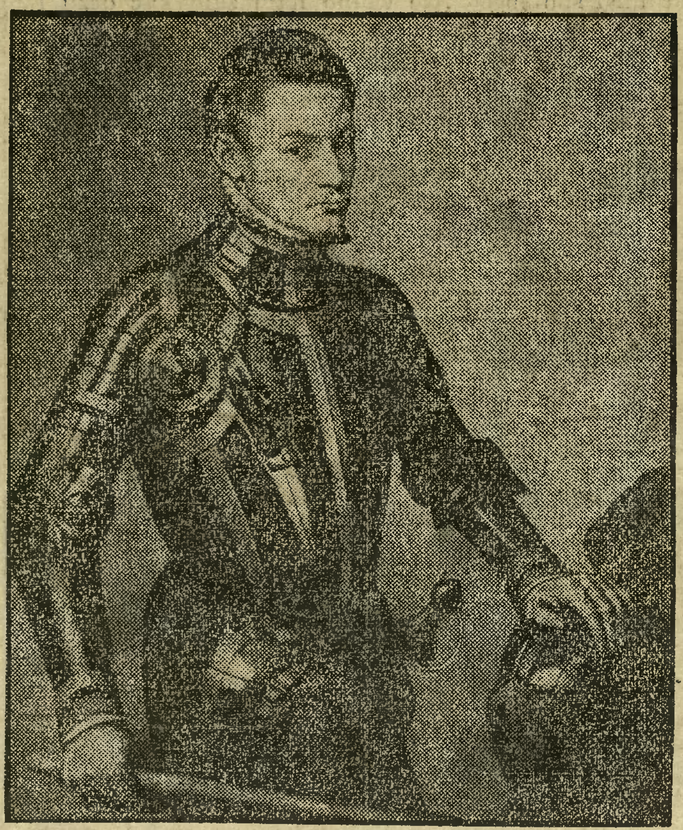
NOWE ZNACZKI POCZTOWE WATYKAŃSKIE.

Poczta watykańska zawiadamia o mającej nastąpić niebawem emisji pamiątkowych znaczków pocztowych ku upamiętnieniu Roku Świętego, oraz nowej ostatecznej serji znaczków zwykłych. Pierwsze z nich wyobrażać będą krzyż promieniejący nad światem i wykonane będą w dwóch typach z nieznacznym warjantem i czterech kolorach, zależnie od wartości, drugie wyobrażać będą herb papieski albo pałac watykański, albo ogrody watykańskie, albo wizerunek Ojca św., albo bazylikę watykańską albo plac św. Piotra, albo wreszcie panoramę miasta watykańskiego w 17 kolorach, zależnie od wartości.

PIELGRZYMKA DZIENNIKARZY KATOLICKICH DO RZYMU.

Z inicjatywy międzynarodowego Związku dziennikarzy katolickich na zbliżającą się uroczystość Zielonych Świąt ma przybyć do Rzymu pielgrzymka dziennikarzy katolickich, złożona z przedstawicieli wielu narodowości. Pielgrzymka ta będzie jednocześnie połączona ze zjazdem, który obradować będzie w sprawach zawodu dziennikarskiego oraz szeregu ważnych zagadnień.

Przed 400 laty urodził się Wilhelm I, książę Oranji.



Wilhelm I. książę Oranji był wodzem Niderlandji w jej walkach wolnościowych z pod jarzma hiszpańskiego. W r. 1572 dowodził powstańcami przeciw wojskom osławionego księcia Alby, przyszedł z odsieczą miasta Leiden i ostatecznie doprowadził w Gent i w Utrechcie do unji obronnej wszystkich Niderlandczyków, która to unja zadecydowała w rezultacie o zupełnym pogromie Hiszpanów. Niestety dzielny ten wódz i bohater został w 12 lat później w Delft zamordowany.

ZBIGNIEW PREVOZ.

Cudowny obraz Aja Anny na górze Athos.

Niema kraju, w którymby nie istniało jakieś cudowne miejsce, wsławione jakimś obrazem lub figurą. Mają Polacy swoją Częstochowę i Ostrą Bramę, Francuzi swoje Lourdes, Włosi szczycą się cudem św. Januarego itd. Mało atoli słychać o cudownym obrazie Aja Anny na świętej górze Athos.

W Grecji na półwyspie Akte, znajduje się pewne charakterystyczne pasmo gór, sławne nietylko z powodu swoich cudownych wprost krajobrazów, lecz i ich mieszkańców. Znajduje się tam tak zwana **republika mnichów**, posiadająca 2000 klasztorów z 6000 zakonnikami wyznania prawosławnego. Klasztory te, które w języku greckim zwą się **„Kyriako"**, stoją na stoczach gór, niby gniazda jaskółcze, przylepione do stromych ścian, otoczone zewsząd przepaściami.

Do jednego z takich klasztorów, znajdującego się na górze **Athos** pod wezwaniem **św. Aja Anny** przybył pewnego razu podróżnik niemiecki Hans Spunda. Oto jak ilustruje swoje wrażenia o mało znanych zjawiskach cudownego obrazu św. Anny:

„Było już dobrze popołudniu, gdy wraz z kilkoma przygodnymi towarzyszami wycieczki dotarliśmy do owego monasteru. Przyjął nas bardzo gościnnie przeor klasztoru ojciec Gedeon. Zasiedliśmy do skromnej wieczerzy, po której O. Gedeon, zwracając się do mnie, rzekł: jutro po rannej modlitwie przyjdź do mnie, a ja ci pokażę osobliwość naszego klasztoru.

Nazajutrz O. przeor zaprowadził mnie przed **ciemnobronzową ikonę**, mówiąc, że to jest cudowny obraz św. Anny, pochodzący z Ziemi świętej. Przetrwał on szczęśliwie walki obrazoburcze, które miały miejsce na wschodzie w wieku VIII, za Konstantego Kopronima. A teraz przystąpimy do rzeczy. Weź monetę 10 lepta (1 lepta = setna część drachmy) i, trzymając ją w palcach, zbliż do obrazu. Gdy zbliżyłem monetę na jakieś może 10 cm. do obrazu, ta wyrwała mi się z palców i wleciała na obraz, uderzając weń głośno i pozostała na nim, jak gdyby przylepiona. Było to tak, jak kiedy kawałek żelaza dostanie się w zakres działania siły magnetycznej. Byłem bardzo zaskoczony tym wypadkiem i doświadczenie to ponawiałem kilkakrotnie. Rezultat ten sam. Ojciec Gedeon rzekł: Oto jest cud św. Anny. Bierze monety lepta tylko od ludzi dobrych, od grzeszników Aja Anna monety nie przyjmuje. Często wypróbowaliśmy to, gdy zjawił się jakiś obcy, by go przyjąć jako nowicjusza.

Nie dowierzając, zacząłem badać ów obraz. Wisiał wolno. Był on ze starego drzewa toczonego przez robaki. Nigdzie kawałka metalu. Opukiwałem obraz; wszędzie brzmiał równomiernie. Początkowo sądziłem, że rolę odgrywa jakiś ukryty misternie magnes czy prąd, lecz przypomniałem sobie, że magnes nie przyciąga aluminjum. Następnie wziąłem więc w palce monetę z bronzu, dwugroszówkę austrjacką i z tą taka sama historja. Jak sobie to wytłumaczyć?

Zamyślenie moje przerwał O. Gedeon. — Św. Anna nie chce być fotografowaną — rzekł Jeżeli chcesz, możesz zrobić zdjęcie; wszystko będzie widoczne, ale nie zobaczysz jej twarzy. Przed kilku laty przybył tu fotograf zawodowy, który zrobił cały szereg zdjęć tego obrazu. Człowiek ten znał chyba swój zawód, lecz mimo to wszystkie fotografje wskazywały zamiast twarzy, czarne próżne miejsce. Wprawdzie twarz na obrazie jest bardzo ciemna, lecz rysy dają się bardzo dobrze rozpoznać, szczególnie dobrze widzialny jest welon t. zw. „mandiljon".

Nie zrażając się jednak tem, zabrałem się do fotografowania obrazu. Sądziłem, że zdjęcie powinno się udać, lecz trzeba je dostatecznie naświetlić. Eksponowałem otwartą blendą cztery minuty. Była godzina 8 rano. Wnętrze kościoła było ogółem jeszcze nieco mroczne, lecz sam obraz był już doskonale oświetlony wpadającemi promieniami słońca. Robiąc drugie zdjęcie, zbliżyłem się do obrazu o 20 cm. bliżej, naświetlając kliszę 5 minut. Wynik ten sam. Na obu fotografjach, zamiast twarzy, znajdowało się czarne miejsce; żadnego śladu ócz i „mandiljonu". Jestem fotografem - amatorem i nie mogę sobie pozwolić na żaden sąd. Faktem jednak jest to, że mnichowi trzeba przyznać słuszność o rzekomym drugim cudzie Aja Anny".

Takie się dzieją cuda przy obrazie św. Aja Anny na Hagion Oros, widziane oczyma podróżników, pielgrzymów i wielbicieli cudownej ikony, a niestety tak mało znane u nas w Europie.

Jaki cel powinny mieć nagrody literackie?

Na marginesie odznaczenia Boy-Żeleńskiego.

Odznaczenie Boy Żeleńskiego nagrodą literacką Warszawy za całokształt jego pracy literackiej wywołało na łamach pism zawziętą polemikę. Nie chcę w tej sprawie zajmować stanowiska. Rzucę tylko garść uwag na temat, że tak powiem, etyki nagród literackich. Kwestja ta jest u nas bardzo żywotną. Bo nagrody się mnożą, a chaos w wytycznych ich rozdawnictwa staje się coraz większy.

Za główną kwestję, jaką jury orzekające o przyznaniu nagrody powinno brać pod uwagę, uważam kwestję ekonomiczną, pieniężną. Jest to kwestja doniosła nietylko ze względu na tych kilka czy nawet kilkanaście tysięcy złotych, ale i ze względu na konsekwencje otrzymania takiej nagrody, wypowiadające się w powodzeniu odznaczonej książki u czytelników. Znam wypadek, że pewna odznaczona nagrodą książka polska doszła w krótkim czasie do nakładu 12.000 egzemplarzy, gdy normalnie nakład dobrej i poczytnej książki nie przekracza u nas 5.000 egzemplarzy. Więc takie odznaczenie daje nakładcy i autorowi wcale pokaźne zyski.

Ze względu na powyższe, wysuwają się zatem dwie kwestje: czy należy nagrody przyznawać pisarzom, dla których sama nagroda i powodzenie książki może stać się ważnem wspomożeniem ich bytu i rozwoju twórczości? Bo pisarze bogaci z „domu" mogą nieraz długo i spokojnie wyczekiwać na chwilę, kiedy wybije godzina ich powodzenia i triumfu. Natomiast bieda i niedostatek łamią często skrzydła nawet genjuszom, i odrywają ich od twórczości.

Ale zaraz z tem powstaje kwestja druga: czy jury jest w możności sprawdzić finansowe stosunki przedstawionych do nagrody pisarzy? A ponadto, czy człowiek zasobny w pieniądz mimo talentu musi tem samem cieszyć się i zasłużoną sławą? Takiego człowieka często nagroda dopiero wydobywa na widownię, jak tego w Polsce mamy przykłady.

Mając jedno i drugie na względzie możnaby co do rozdawnictwa nagród literackich ustanowić następujące mniej więcej reguły:

1) W razie równości zasług literackich nagrodę przyznawać należy literatowi, który jej bardziej potrzebuje dla podtrzymania swego bytu i pracy.

2) Nigdy i pod żadnym warunkiem nie wolno odznaczać złych książek lub ich autorów, choćby autor ich był bardzo potrzebującym. Jest to nawet dla samego autora demoralizujące. Cóż z tego, że jedna jego książka nagrodzona niesłusznie, rozejdzie się w większej ilości, jeśli następne, mało warte, nie będą miały powodzenia i napełnią publiczność rozczarowaniem a autora goryczą!

3) Nie należy dawać nagród autorom już wybitnym i renomowanym. Niema to sensu, bo w ten sposób poleca się publiczności autora, którego ona zna już dobrze.

Ale kwestja finansowa nie powinna być jedyną decydującą kwestją. Nasuwa się jeszcze takie pytanie: co należy nagradzać, książkę czy autora? To znaczy, że nie wystarczy, że pewna książka jest dobrą (powiedzmy dzięki szczególnie suggestywnemu lub aktualnemu tematowi). Czy nie należy wglądnąć też i w samego autora i zdać sobie sprawę z tego, czy jest on naprawdę talentem, obiecującym bogaty rozwój i bujną twórczość literacką? Bo przecie są pisarze, którzy kończą się na jednej książce, że weźmiemy tylko takiego Remarqua.

Sądzę wobec tego, że wynagradzać należy raczej autorów, którzy są naprawdę pisarzami, a nie efemerydami, stworzonemi przez temat i chwilę.

W naszych stosunkach rozdawnictwo nagród literackich odbywa się dość uczciwie i racjonalnie. Każdorazowe jury stara się być bezstronnem i przyznać nagrodę temu, komu się ona w danych okolicznościach należy. Przyłącza się do tego fakt, że między kandydatami do nagrody brak zawiści i nieuczciwej rywalizacji. Trafiali się przecie i tacy, którzy wskazywali wprost na rywala, jako na tego, któremu więcej przyda się nagroda ze względu na jego gorsze stosunki materjalne.

Przyznanie prawa nauczania zgromadzeniom religijnym w Hiszpanji

W dalszym ciągu debaty nad projektem ustawy o kongregacjach religijnych kortezy uchwaliły artykuł 21, który przyznaje zakonom religijnym prawo nauczania.

Według postanowień tego artykułu zakonnicy, posiadający dyplomy uniwersyteckie, mogą poświęcić się nauczaniu przedmiotów, których dotyczą wspomniane dyplomy, mogą również kierować szkołami teologicznemi.

Z Wielkopolski i Pomorza.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 23 na 24 bm. dr. Jackowski, Solankowa 23; z dnia 24 na 25 bm. dr. Kubiak, Król. Jadwigi 30.

Nocny dyżur apteczny pełni od soboty 22 bm. apteka „Pod Orłem" przy Rynku.

Bibljoteka Miejska czynna codziennie od godziny 17 do 18, a w sobotę od 17 do 19.

Pogotowie Och. Straży Poż. tel. 618.

REPERTUAR KIN.

Pałac: „Mata Hari".
Stylowy: „Gdy wybiła północ".
Słońce: „Pieśń nocy".
Żołnierskie: komedja wojskowa „Ochotnik".

Teatr Narodowy z Poznania wystawia w Inowrocławiu dnia 22. bm. wspaniałą komedjooperę „Krakowiacy i Górale" Jana Nepomucena Kamińskiego w Parku Miejskim. Początek o godz. 20. Przedsprzedaż biletów w księgarni Knasta.

„Mąż z grzeczności". Na cele oświatowe urządza Komitet T. C. L. przedstawienie amatorskie w niedzielę 30. bm. o godz. 19,30 w sali Parku Miejskiego. Odegrana będzie komedja 3-aktowa Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności". Bilety w cenie 50 gr do 2,50 zł są do nabycia w księgarni p. Knasta. Tegoż dnia o godz. 15 przedstawienie dla młodzieży i dzieci.

Osobiste. W tych dniach odbył się ślub mec. Stanisława Przybyszewskiego, b. prezesa Rady Miejskiej w Inowrocławiu z p. Lewandowską. Młodej parze — szczęść Boże!

Tabelę wygranych losów loterji fantowej na rzecz bezrobotnych na województwo poznańskie oglądać można we wszystkich posterunkach policji państwowej powiatu inowrocławskiego i mogileńskiego.

Mianowanie zastępców urzędnika stanu cywilnego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamianowało zastępcami urzędnika stanu cywilnego na m. Inowrocław: I-szym asystenta miejskiego Mieczysława Szczepkowskiego, II-gim sekr. Jakóba Dąbrowskiego i III-cim nacz. sekr. Adolfa Biczysko.



Nie dajmy upaść warsztatom szewskim!

Wywiad z cechmistrzem Cechu szewskiego p. Boćkiem w Inowrocławiu.

Kryzys gospodarczy położył na łopatki nietylko rolnictwo i przemysł ale również daje się we znaki wszystkim zawodom rzemieślniczym. Najbardziej jednak odczuwa go zawód szewski.

Cech szewski w Inowrocławiu jest pod względem liczebności członków najpotężniejszym na całych Kujawach zachodnich. Wykazuje on dużą żywotność pod względem organizacyjnym i posiada bardzo wielki procent członków, którzy poza pracą zawodową poświęcają wiele czasu działalności społecznej i obywatelskiej.

Ponieważ rzemiosło w obecnych czasach znajduje się w ciężkiem położeniu, z czego sobie społeczeństwo naogół nie zdaje sprawy, zwróciliśmy się do cechmistrza Apolinarego Boćka, który już od kilku lat kieruje tym odłamem rzemieślniczym, aby przedstawił wszystkie bolączki, jakie wytworzyły się dla zawodu szewskiego.

— Czy rzeczywiście położenie zawodu szewskiego jest tak krytyczne, że zagrożone ono jest ruiną? — zagajamy naszą rozmowę.

— Wszystkie żale nasze — odpowiada cechmistrz p. Bociek — o których dowiaduje się społeczeństwo drogą okrężną, są nietylko słuszne i uzasadnione, ale jeszcze niedostatecznie uwypuklają tragiczne położenie zawodu szewskiego. Przeszło 70 proc. warsztatów jest zagrożonych zupełnem zlikwidowaniem, a tylko 25 procent wegetuje z dnia na dzień. Najlepiej świadczy o naszem położeniu to, że dawniej w Inowrocławiu zatrudnialiśmy stale 60 czeladzi i około 40 uczniów, a dzisiaj nie mamy pracy dla 10 czeladników. Spadek zatrudnienia sił pomocniczych w naszych warsztatach jest groźnym znakiem, który wskazuje, że jeżeli taki stan rzeczy potrwa dłużej, to zawód szewski z najliczniejszego stanie się najsłabszym i kto wie, czy nie zejdzie na szary koniec...

— Co się składa na to, że zawód szewski trapią tak wielkie bolączki?

— W pierwszym względzie rolnictwo, które było naszym głównym odbiorcą, a które popadło również w tragiczne położenie, jest przyczyną naszej tragedji. Dalej idzie ogólne zubożenie wszystkich warstw społeczeństwa, oraz niskie uposażenie stanu urzędniczego i bezrobocie.

— Te bolączki trapią również inne zawody, a jednak one sobie jakoś radzą — wtrącamy.

— Owszem. Tylko charakter zawodu szewskiego jest inny, aniżeli w innych zawodach.

W ostatnich czasach chałupnictwo do tego stopnia się rozszerzyło, że nieomal każdy urzędnik kolejowy, listonosz, czy też bezrobotny „szewcuje" dla siebie i swej rodziny, a nawet i dla pobliskich sąsiadów, odbierając nam około 40 proc. klienteli. Przed wojną takich partaczów ścigano i surowo im wymierzano kary. Dziś pod tym względem władze są pobłażliwsze. Pozatem jeszcze ogromną konkurencję nam robią warsztaty szewskie w więzieniach, oraz w wojsku. Dawniej, gdy w mieście danem znajdował się garnizon wojskowy, to z niego miało utrzymanie kilku szewców. Obecnie wojsko jest samowystarczalne.

— Na to jednak trzeba jakoś zaradzić!

— Rad jest dużo. Czyż możemy je przeprowadzić w życie, jeżeli niema zrozumienia w społeczeństwie, a także i u innych czynników. Radzimy sobie jak możemy, by utrzymać nasze warsztaty i dać możność egzystencji naszym rodzinom, lecz siły nasze stają się coraz słabsze, gdyż zadużo piętrzy się przed nami trudności. Skutkiem zbyt wysokich podatków conajmniej 40 proc. naszych warsztatów zostało lub zostanie zlikwidowanych. A śruba podatkowa wcale się nie zmniejsza. Przeciwnie nawet przyciska się ją przez wygórowane oszacowanie naszych obrotów i zbyt rygorystyczne postępowanie władz egzekucyjnych."

Na tem skończyliśmy naszą niewesołą rozmowę.

Jak z powyższego wynika, zawód szewski, a więc rzemiosło, winniśmy ratować przed ruiną wszelkiemi środkami, gdyż jest ono podstawą bytu naszych miast i państwa. Płaci ono olbrzymie podatki na utrzymanie całego aparatu administracyjnego, na niem opiera się byt i egzystencja naszego gospodarstwa narodowego. W interesie dobra publicznego leży, aby władze rozpoczęły **energiczną walkę z nielegalnym uprawianiem zawodów tj. partactwem, obniżyły nadmierne ciężary podatkowe, oraz, aby popierało i ratowało egzystencje poszczególnych warsztatów.** Do wszystkich warstw społeczeństwa zaś apelujemy, aby **zamówienia swoje oddawały warsztatom legalnie prowadzonym i, aby popierało je moralnie i materjalnie przez zakupy wyrobów szewskich wykonanych z materjału krajowego.** Poniżej polecamy czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego" warsztaty niektórych mistrzów inowrocławskich:

Rozhukane konie potratowały przechodniów.

Na drodze pod Kleczewem w pow. inowrocławskim spłoszyły się konie wieśniaka ze wsi Cuchary, który wpadł pod koła wozu, doznając groźnych obrażeń ciała. Znajdująca się w wozie żona gospodarza poczęła krzyczeć na przechodniów, prosząc o zatrzymanie spłoszonych koni, które wpadły na ulice miasta. W pewnej chwili wóz uderzył o krawędź chodnika i wieśniaczka wypadła na bruk, odnosząc cały szereg poważnych kontuzyj, tak, że w stanie nieprzytomnym przewieziono ją do szpitala. Na zakręcie ulicy wpadły konie na mieszkankę Kleczewa Tobijańską, tratując ją i powodując złamanie ręki, obojczyka i ogólne potłuczenia. Wreszcie rozhukane konie wpadły na dom przy skrzyżowaniu ulic, niszcząc jego frontową część drewnianego zabudowania i kalecząc niebezpiecznie jednego z przechodniów, przyczem jeden z nich uległ tak poważnym kontuzjom, że nie mógł dalej biec i temu zawdzięczać należy że je zatrzymano. Policja prowadzi dochodzenia, kto ponosi winę wypadku.

Ostrów.

Niemcom w odpowiedzi. Staraniem Z. O. K. Z. odbył się w Strzelnicy potężny wiec manifestacyjny przeciwko nieustającym gwałtom i szykanom niemieckim. Wiec zagaił prof. Komsza poczem przemówił mec. Winkowski, przedstawiając zaborczość niemiecką w świetle historycznem i statystycznem. Nie mniej płomienne przemówienie wygłosił student Gawęcki zapewniając starszych, że młodzież jest w każdej chwili gotowa stanąć w obronie ziemicy polskiej. Na zakończenie prof. Komsza odczytał rezolucję, domagającą się odebrania debitu wszystkim czasopismom niemieckim, zaniechania przez Radjo Polskie biernego przysłuchiwania się prowokacyjnem antypolskiem przemówieniom, podjęcia akcji bojkotowej przez całe społeczeństwo — towarów, filmów i prasy niemieckiej.

Hołd Prymasowi Polski w Ostrowie. W drugie święto po południu przejeżdżał przez Ostrów J. E. ks. kardynał Hlond. Społeczeństwo tutejsze z przedstawicielami duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych zgotowało na dworcu Dostojnikowi Kościoła gorącą owację. Ks. kardynał przywitał się z przedstawicielami, przeszedł wzdłuż frontu kompanji honorowej 60 p. p. i wysłuchał przemówienia prezesa Akcji Katolickiej komandora Jankowskiego.

Fałszerze artykułów spożywczych pod kluczem. Podczas ostatniego targu policja tutejsza przychwyciła szajkę fałszerzy artykułów spożywczych, którym odebrano 5 centnarów masła mieszanego z margaryną i 20 butelek fałszowanego miodu.

Kruszwica.

Pożar w Woli wapowskiej. Podczas pobytu gospodarza Józefa Wyborskiego w Kruszwicy wybuchł pożar w jego zagrodzie we wsi Wola wapowska. Na miejsce pożaru wyruszyła kruszwicka straż pożarna, której fabryka win Makowski udzieliła samochodów ciężarowych, dzięki czemu można było wysłać liczniejszą drużynę ratowniczą wraz z motopompą. Z powodu silnego wiatru spłonęły wszystkie zabudowania. Szkody wynoszą około 10.000 zł. Poszkodowany na szczęście był ubezpieczony. Ogień powstał wskutek wadliwego komina.

Bójka wśród młodzieży. Na tle porachunków osobistych pobiło się dotkliwie trzech młodzieńców. Dopiero policja uspokoiła bijących się, przyczem aresztowała znanego awanturnika Br. Kolbera.

Gniezno.

Celem zebrania funduszy na utworzenie kolonji wakacyjnej urządza gnieźnieńskie koło Ziemianek po ukończeniu konkursów hippicznych w hotelu Francuskim przy ul. Chrobrego herbatki dancingowe i to w sobotę 29. bm. w niedzielę 30 bm. i w środę 3 maja.

4 lata więzienia za usiłowane zabójstwo. Sąd okręgowy skazał na 4 lata więzienia 9-krotnie karanego za różne przestępstwa 28-letniego blacharza Wojciecha Domańskiego za usiłowane zabójstwo Florjana Jarzembowskiego w nocy z 20 na 21 stycznia br.

Samobójstwo starca. W nocy targnął się na swe życie mieszkaniec wsi Gołąbki koło Gościeszyna, Józef Sosiński, starzec, liczący 84 lata. Denat mieszkał na dożywociu u gospodarza p. Millbrandta, któremu przed laty pożyczył pewną sumę pieniędzy a za procent otrzymał mieszkanie. Na tle zwrotu tej sumy dochodziło ostatniemi czasy pomiędzy starcem a gospodarzem do nieporozumień i sprzeczek; były nawet usiłowania p. Millbrandta, aby starca z mieszkania usunąć, czem ten ostatni widocznie się tak przejął, iż krytycznej nocy zrobił z resztkami swego życia porachunek i przeniósł się do wieczności.

Chłopiec wypadł z pociągu na oczach matki

Z Francji w kierunku na Poznań wróciła onegdaj do Polski rodzina Barczaków wraz z ojcem Barczakowej Marcinem Grzebietą. Emigranci wyruszyli z Poznania pociągiem do stron rodzinnych w kierunku Drawskiego Młyna. W przedziale wagonu znajdował się również 6-letni syn Barczaków, Rajmund.

Chłopiec bawił się przy drzwiach przedziału. W pobliżu Drawskiego Młyna drzwi niespodziewanie się otworzyły i chłopiec runął z pędzącego pociągu na tor. Zrozpaczona matka usiłowała wyskoczyć z wagonu, jednakowoż powstrzymał ją od tego zamiaru ojciec, Marcin Grzebieta. Ogólnie sądzono, że mały Rajmund zabił się, kiedy po pewnym czasie przyprowadził leśniczy chłopca zdrowego, z drobnemi jedynie okaleczeniami na twarzy.

CHEŁMNO. Rekolekcje zamknięte dla niewiast. Początek rekolekcyj wyznaczono na sobotę 22 lipca, wieczorem o godz. 8 w klasztorze Sióstr Miłosierdzia. Koszty utrzymania wynoszą 10 zł. Należytość uiszcza się w dniu przyjazdu u sióstr. Przyjmuje się niewiasty z powiatów: Chełmno, Toruń, Wąbrzeźno, Grudziądz, Świecie n. W. i Bydgoszcz (część należąca do diecezji naszej). Zgłoszenia przyjmuje Diec. Inst. do 15 lipca br.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie apteka „Centralna", ul. Chełmińska.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN.

Lux: „Wesoły karawaniarz".
Mars: „Pod twoją obronę".
Światowid: „Każdemu wolno kochać".
Palace: „Kinomanjak".
Corso: „Mój przyjaciel król".

TEATR POLSKI.

W sobotę o godz. 16 **„Kubuś bohater"**; o godz. 20 **„Panna w koszarach"**.

W niedzielę o godz. 16 przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych — ostatni raz **„Żoneczka z varieté"**, farsa w 3 akt. H. Möllera.

O godz. 20 **„Panna w koszarach"** komedja muzyczna w 3 akt. M. de Crace. Leg. zniżk. 33%.

Koncert. W niedzielę, 23. bm. o godz. 19,30 odbędzie się w auli seminarjum męskiego przy ul. Sienkiewicza 30-32 koncert muzyki polskiej utalentowanej pianistki prof. S. Jagodzińskiej-Niekraszowej. W programie utwory: Chopina, Paderewskiego, Różyckiego, Zarębskiego i in. Koncert poprzedzi krótka prelekcja prof. Ludwika Kitza. Dochód z dobrowolnych datków przeznacza się na ukończenie budowy wakacyjnej Kolonji Nadmorskiej dla młodzieży w Jastarni.

Z życia restauratorów. W ub. środę odbyło się w sali Dworu Artusa zebranie Związku Restauratorów w Toruniu. Przewodniczący zebrania prezes Penkalla poświęcił kilka słów pamięci tragicznie zmarłego restauratora w Poznaniu śp. Krauzego. Ożywiona dyskusja wyłoniła się nad sprawą opłat na Fundusz Pracy. Niemniej ciekawa była sprawa podatków, szczególnie ważna w dzisiejszych kryzysowych czasach. Poruszono kwestję niesłusznie zaliczonych do dochodów 10 proc., jakie pobiera obsługa. W sprawie tej upoważniono zarząd do wystąpienia choćby na drogę prawną celem należytego rozstrzygnięcia słuszności postępowania. Nadto omawiano sprawę umożenia zaległych podatków o czem już „Dziennik Bydgoski" na innem miejscu pisał i sprawę spłat hipotecznych. Po odczytaniu komunikatów zarządu, poruszano między innemi sprawę wyboru rzeczoznawców do komisji szacunkowej.

Z obrad Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego. Przy licznym udziale członków odbyło się zebranie Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego pod przewodnictwem starszego Lewińskiego. Na wstępie uczczono pamięć zmarłego członka śp. Macikowskiego. Zapisano 7 nowych uczniów rzeźnickich i wyzwolono ucznia Leszczyńskiego na czeladnika. Dalej podano do wiadomości, że Cech zwrócił się do Magistratu z pismem, domagającem się skreślenia uchwalonej swego czasu nadwyżki od uboju przeznaczonej na rzecz bezrobocia i to na czas zimowy. Jakkolwiek bowiem okres zimowy zasadniczo minął, Magistrat nadwyżki tej nie cofnął. W wolnych głosach skarżono się na pokątny ubój, jaki w ostatnim czasie się rozszerzył w Toruniu. Stwierdzono bowiem, że wielu okolicznych rolników zwozi do Torunia ubite mięso a, co gorsze, sprzedaje je w miejscowych lokalach restauracyjnych i jadłodajniach. Przeciwko temu zebrani postanowili zająć zdecydowane stanowisko i wpłynąć na czynniki kompetentne do zapobieżenia podobnym praktykom a lokalom popierającym tych pokątnych dostawców zamiejscowych płacić wzajemnością. Omawiano również ważną i aktualną kwestję jatek na rynkach. Przyjęto również do wiadomości, że do komisji sanitarnej został wybrany przez Magistrat starszy cechu Lewiński. Stawiono wniosek do rzeźni miejskiej, aby podobnie jak w innych miejscowościach i w Toruniu dostęp do rzeźni mieli tylko fachowcy, wykazujący się świadectwem przemysłowem. Szeroka dyskusja wywiązała się nad sprawą zatrudniania czeladzi przy kolumnie ubijaczy w rzeźni.

Spłoszony koń. Wskutek spłoszenia się, koń z wozem rolnika Gramza Aleksandra z Brzozów najechał w ulicy Wały obok sądu grodzkiego na latarnię uliczną, która uległa złamaniu.

Pobór rekruta. Od dnia 4 do 16 maja odbędzie się pobór rekruta. Wszyscy stający przed komisją poborową winni bezwzględnie posiadać ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo zawodu swego, w przeciwnym bowiem razie nie zostaną przyjęci przez komisję poborową.

Grudziądz.

Typy z Grudziądza



Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą" ul. Chełmińska 26, telefon 399 i „Pod Koroną" ulica Wybickiego 39, telefon 137.

Repertuar kin:

Apollo: „W cieniu krzyża".
Gryf: „Biała Odaliska".
Orzeł: Buster Keaton i Anita Page w „Dobroczyńca ludzkości" i „Przygoda włóczęgów".

Posiedzenie rady miejskiej. W poniedziałek dnia 24. bm. odbędzie się o godz. 19 posiedzenie rady miejskiej w sali posiedzeń w ratuszu. Wstęp na salę posiedzeń dla publiczności tylko za biletami, które otrzymać można w magistracie.

Aresztowanie kupca - oszusta. Z polecenia sędziego śledczego został pod zarzutem fałszywego bankructwa aresztowany kupiec Łojewski z ul. Toruńskiej. Pan ów, reklamujący się do niedawna jako „von Lojewsky", posiadał w naszem mieście fabrykę cukierków oraz sporo filij rozsianych w różnych częściach miasta. O przebiegu i wynikach sprawy doniesiemy w właściwym czasie.

Wiadomości parafjalne. Nauka przygotowawcza do sakramentów św. rozpocznie się we wtorek 25. bm. o godz. 11 przed poł. w kościele farnym. — Chorych i wiekiem osłabionych należy zgłosić do spowiedzi św. wielkanocnej w kancelarji parafjalnej.

Rekolekcje zamknięte dla mężczyzn odbędą się w Górnej Grupie w dniach od 3 do 7 czerwca. Przyjmuje się mężczyzn z powiatów: Grudziądz, Wąbrzeźno, Toruń, Chełmno, Świecie n. W. i Bydgoszczy (część należąca do diecezji naszej). Początek w sobotę, 3 czerwca wieczorem o godz. 8. Opłatę rekolekcyjną 10 zł uiszcza się w dniu przyjazdu na miejscu. Zgłoszenia przesłać do Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Pelplinie najpóźniej do 27 maja bież. roku. Dla inteligencji odbędą się również rekolekcje zamknięte i to dla panów z inteligencji w Pelplinie w seminarjum duchownem 24—28 lipca; dla pań z inteligencji w Kościerzynie w zakładzie N. M. Panny Anielskiej od 20—24 czerwca.

Hitlerowcy werbują członków
na terytorjum Polski.

Tczew, 21. 4. (Telef. od wł. spraw.) Tutejsza policja polityczna wpadła na trop dobrze zakonspirowanych agentów gdańskich bojówek hitlerowskich, którzy **werbowali w Polsce członków do oddziałów hitlerowskich w Gdańsku.**

W Wielki Czwartek policja zaaresztowała bezrobotnego kupca **Bronisława Kromkę,** zamieszkałego u swego brata Kazimierza w Tczewie przy ul. Piłsudskiego 15.

Po szczegółowej rewizji w mieszkaniu Kromki, która trwała około 2 godzin, w czasie której wywiadowcy znaleźli broszury hitlerowskie, osadzono Kromkę w areszcie śledczym. W toku dochodzeń wyszło na jaw, iż **Kromka zajmował się werbowaniem Polaków do gdańskich bojówek hitlerowskich.**

Policja jest w posiadaniu kompromitującego materjału dowodowego, m. in. deklaracji wypełnionej przez pomocnika maszynisty kolejowego Józefa Kleina z Tczewa, który opłacił nawet miesięczną składkę — a więc polski urzędnik kolejowy poszedł na lep niecnych band hitlerowskich!

Rzućmy jednak okiem wstecz i przypomnijmy sobie groźby gdańskich pism hitlerowskich, które zamieściły fotografję polskiego **maszynisty kolejowego Zająca z Tczewa,** który na wiecu manifestacyjnym w dniu 26 lutego spalił kukłę Hitlera. Do dziś dnia poszukiwano szpiega, który sprzedał hitlerowcom fotografję Zająca, którą mógł jedynie posiadać jeden ze znajomych Zająca. Teraz zagadka się wyjaśnia.

Chełmża.

Przedstawienie amatorskie. 4 Pomorska Harcerska Drużyna Żeglarska urządza w niedzielę 23. bm. w sali „Konkordja" przedstawienie amatorskie, mianowicie odegra Bałuckiego „Grube ryby".

Nagły zgon. W ub. piątek przy śpichlerzu „Rolnika" zasłabł nagle rolnik Marcin Szczeniak z Grzybna. Przed przybyciem lekarza pogotowia, Sz. zmarł. Dr. Napiórkowski stwierdził śmierć z powodu ataku sercowego. Tragicznie zmarły liczył lat 60 i osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Dożywianie ubogich gminnych. Niemałą rolę w ulżeniu powszechnej nędzy w Chełmży odgrywa istniejąca od 12 lat kuchnia dla gminno-ubogich. Z kuchni tej, która codziennie wydaje przeszło 400 porcyj obiadowych, korzystają ci najbiedniejsi, których wsparcia wzgl. renty nie starczą na utrzymanie w czasie zimy. Corocznie z dniem 1 grudnia niezliczone szeregi najuboższych dążą do rzeźni miejskiej, gdzie w ubikacjach, stawionych bezpłatnie do dyspozycji przez dyrektora rzeźni dr. Brockiego, pracowite kucharki wydają skromny, lecz pożywny posiłek. Trwa to aż do dnia święta narodowego 3 Maja. Skąd urząd opieki społecznej czerpie środki na tak pożyteczną akcję? Należy podnieść ofiarną pomoc i zainteresowanie ks. prałata Szydzika i okolicznego ziemiaństwa, którzy każdej chwili na prośbę decernenta dla spraw ubogich p. Łukomskiego nadsyłają subwencje pieniężne lub w naturze. Ubodzy miasta naszego żywią wdzięczność dla tych, którzy w okresie największej nędzy spieszą im z pomocą.

JEDWABNO, powiat toruński. Pożar. W zagrodzie rolnika Lipińskiego powstał pożar, który zniszczył stodołę i remizę wraz z niektóremi maszynami i narzędziami rolniczemi, wyrządzając szkodę na sumę około 3700 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

——::——

Koło Miast Wielkopolski na Targach Poznańskich.

Dorocznym zwyczajem prezes Koła Miast Wielkopolski zwołał do Poznania walne zgromadzenie delegatów Koła Miast Wielkopolskich w okresie trwania Targów Poznańskich. Zebranie odbędzie się w dniu 6 maja.

Odpowiedzi redakcji

H. M. Umowa ustna ma swoje znaczenie prawne. Eksmisja mogłaby nastąpić wyłącznie na podstawie wyroku.

B. Ł. Kruszwica. Mieszkanie powinno po myśli ustawy o ochronie lokatorów kosztować rocznie 369.00 zł. Do wyroku Sądu Najwyższego, który zawyrokował zwrot sum, przekraczających ustawowe komorne wrócimy, gdy wyrok w dosłownem brzmieniu wraz z uzasadnieniem znajdzie się w naszych rękach.

Dotyczy wynagrodzenia adwokatów. Adwokat pobiera od klienta honorarjum według umowy, w braku zaś umowy według przepisów nowego rozporządzenia ministerjalnego z dnia 1. 4. 1933 (Monitor Polski nr. 90). Zasadnicze wynagrodzenie w sprawach cywilnych do 150 złotych — 15 zł, ponad 150 do 250 zł włącznie 25 zł itd. W sprawach karnych najniższe wynagrodzenie za obronę przed sądem grodzkim 15 zł, przed sądem okręgowym 30 zł, przed sądem apelacyjnym 50 zł. W razie podróży zwrot kosztów i wynagrodzenie specjalne najmniej 50 zł za każdy rozpoczęty dzień.

F. K. w Kowalewie. Za treść ogłoszeń redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności, tylko podpisani. Spółdzielnie budowlane przechodzą wszędzie kryzys, dlatego ostrożność nie zawadzi.

Czerwony kur w powiece chojnickim.
Spaliło się 8 gospodarstw rolnych w Karsinie.
Straty wynoszą przeszło 100.000 zł. — Przyczyna pożaru.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Karsin, 21. 4. W środę wieczorem około godziny 22 wybuchł z nieznanych dotąd przyczyn pożar w stodole rolnika Jana Bonina. Wskutek silnego wiatru, ogień wnet przerzucił się na sąsiednie zabudowania, zapalając je. Spaliło się razem 8 gospodarstw rolnych doszczętnie z martwym inwentarzem i częściowo z żywym. Straty powstałe oblicza się na przeszło 100.000 zł, które częściowo pokryje Towarzystwo Ubezpieczeń.

Janowi Burchardtowi spaliła się stodoła, szopa wraz z martwym inwentarzem ogólnej wartości 15.000 zł. Ubezpieczony był na sumę 9.000 złotych.

Michałowi Burchardtowi spaliła się stodoła i chlew. Szkoda wynosi 5.000 zł. Ubezpieczony nie był.

Janowi Żabińskiemu spalił się dom mieszkalny, stodoła i chlew. Szkoda wynosi 10.000 złotych, którą pokrywa ubezpieczenie w całości.

Janowi Boninowi spalił się dom mieszkalny stodoła, chlew i wszelki martwy inwentarz. Straty w wysokości 9.000 zł pokrywa ubezpieczenie w całości.

Juljanowi Boninowi spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i wszelki martwy inwentarz. Straty wynoszą 30.000 zł przyczem ubezpieczony był na sumę 25.000 zł.

Józefowi Knitterowi spaliła się stodoła, chlew, dom mieszkalny i martwy inwentarz ogólnej wartości 5.000 zł, szkodę pokrywa ubezpieczenie.

Listonoszowi Feliksowi Milochowi spaliła się stodoła i szopa z martwym inwentarzem wartości 4.000 zł.

Janowi Zabrockiemu spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i martwy inwentarz, wartości 15.000 zł. Zabrocki nie był ubezpieczony na wypadek pożaru.

Pozatem spaliło się kilkanaście kur, świnie i 2 konie. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyny pożaru nieznane, zachodzi jednak silne podejrzenie, że pożar został spowodowany z niedbalstwa. Dochodzenia w toku.

W Poznaniu prąd i gaz stanieją z dniem 1 maja o 10 procent.

Magistrat w Poznaniu zatwierdził wniosek deputacji miejskich zakładów światła i wody o obniżkę opłat za prąd i gaz. Zniżka ta wynosi ogólnie 10 procent, jeżeli zaś chodzi o konsumentów prądu w Mosinie 12 proc. Uchwała Magistratu wymaga jeszcze aprobaty Rady Miejskiej.

Obniżka wejdzie w życie z dniem 1 maja. Równocześnie dowiadujemy się, że pobory pracowników miejskich zakładów światła i wody z dniem 1 maja mają również ulec 10 proc. obniżce.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 22 kwietnia 1933 roku

KALENDARZYK.

Dziś: Sotera i Kajusa mm.
Jutro: Wojciecha b. m.
Wschód słońca o godzinie 4,48.
Zachód słońca o godzinie 19,11.

Stan pogody.

Po rannych lekkich mgłach lub chmurnym stanie nieba pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Cieplej. Noce jednak z przymrozkami. Słabe wiatry miejscowe.



DYŻURY NOCNE APTEK
od 18. IV. do 23. IV.

1) Apteka na Bielawkach.
2) Apteka pod Łabędziem.
3) Apteka Staromiejska.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa artysty malarza Bolesława Lewańskiego.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę **„ROZWÓDKA“**, operetka L. Falla, grana setki razy we wszystkich stolicach Europy. Rzecz ta jednoczy w sobie wdzięk nieśmiertelnych walców, przepięknych melodji i wyborny humor libretta. Udział bierze cały zespół naszej operetki, pod kierunkiem kapelmistrza L. Hładyłowicza.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych przebojowa operetka Benatzky'ego **„POD BIAŁYM KONIEM“**. Będzie to zarazem ostatnie przedstawienie tej sztuki w bieżącym sezonie. Wieczorem komedja Jenkins'a, osnuta na tle detektywistyczno-sensacyjnem **„KOBIETA I SZMARAGD“**, świetnie wyreżyserowana przez M. Bogusławskiego oraz wybornie grana przez pp. Barwińską, Gosławską, Łukowską, Bogusławskiego, Kwaskowskiego, Lochmana, Skalskiego, Tatarkiewicza i Wilamowskiego.

Tani poniedziałek wypełni zawsze mile słuchany **„PRYMAS CYGANÓW“** Kalmana, operetka pełna humoru i sentymentu.

W pełnych próbach **„PEPPINA“**, operetka Stolza oraz **„DON KARLOS“** w koncepcji reżyserskiej St. Skalskiego.

Na marginesie.

Szwedzi są bardzo zrównoważonym narodem. Każdy może się od nich czegoś nauczyć. Nawet nasz pan minister skarbu, który mimo wysokiego stanowiska też wszystkich rozumów jeszcze nie pojadł.

Największą troską każdego ministra skarbu jest to, aby podatnicy chętnie i skoro płacili swój haracz. Bo inaczej najpiękniejsza ustawa pozostanie martwą. Wprawdzie pomaga jej do życia egzekutor, ale o ileż to ładniej jest, obywać się bez jego pomocy.

Skarb nasz na wyciśnięcie pieniędzy bez egzekutora, a w drodze wzajemnych świadczeń, zna jeden sposób tylko: takiemu opieszałemu płatnikowi, który zalega choćby z 10 groszami podatku, nie wydaje się zagranicznego paszportu. Czyli że nie wypuszcza się dłużnika z granic państwa.

Jest to, zdaniem ludzi obytych z prawem, ograniczeniem osobistej wolności. Rząd szwedzki urządził się przezorniej i dowcipniej. Prawda, że obowiązuje tam względna prohibicja. Alkohol dostaje się tylko na kartki. Cztery litry na osobę i na miesiąc. Ale temu, kto zalega z podatkami, tych kartek alkoholowych nie wydaje się.

Efekt? Wprost imponujący! Bo gdy dawniej, bez takiego rygoru, od 18% obywateli trzeba było wyciskać podatki przy pomocy egzekutora, to teraz liczba tych opieszalców spadła do 7%.

Niechby tak i u nas zaprowadzić taki rygor! Tylko że to zaszpuntowanie alkoholu przed opieszałym podatnikiem, miałoby dwa końce: podatki wpływałyby raźniej, ale z drugiej strony skurczyłby się odpływ alkoholu, który jest przecież monopolem państwowym. Może jednak da się wymyślić coś pośredniego — żeby i alkohol odchodził i podatki dochodziły.

Z życia Sokoła Żeńskiego.

Ostatnie plenarne zebranie „Sokoła“ Żeńskiego odbyło się dnia 19 bm. pod przewodnictwem drh. red. Teskowej, na którym powzięto cały szereg uchwał, by pchnąć życie drużyny na nowe tory. W tym celu została podzielona praca pomiędzy prezeską drh. red. Teskową, a I wiceprezeską drh. Albrychtową — ostatnia obejmuje stronę techniczną i współpracować będzie z naczelniczką drh. Sosnowską.

Na zakończenie sezonu zimowego brać będzie drużyna udział w popisowym konkursie gimnastycznym, urządzonym przez Miejski Komitet W. F. Uchwalono urządzić na początku maja wycieczkę krajoznawczą do Kruszwicy, oraz do Częstochowy w drugiej połowie maja br. W skład komisji organizacyjnej weszły drh. Żukowska, Pietrzakowa, Sobieska i Piotrowska. Dalsze wycieczki i zabawy wiosenne zlecono przewodniczącej opieki nad drużyną drh. Pietrzakowej, a drh. Hoffmanównie polecono organizację „Dnia Sportu Kobiecego“, odbyć się mającego 14 maja br. w Bydgoszczy.

Drh. prezeska gorąco zachęca do licznego udziału w kursie ratowniczym, którego lekcje odbywają się dwa razy w tygodniu oraz do zgłaszana się do zawodów o POS. i już dziś zwraca uwagę członkiniom, by w pochodzie 3 maja jak najliczniejszy brały udział. Uchwalono wysłać na kurs instruktorski do Kozłówki drh.: Lamęcką Łucję Kiernikowską Irenę i Karwęcką Martę. Na obchód I-ej rocznicy założenia oddziału żeńskiego przy gnieździe V wybrano delegatki w osobach: Sienkiewiczowej, Bykowskiej i Lamęckiej. Badania lekarskie druhen odbywają się od 19—22 bm.

W sprawach bieżących postanowiono zebranie młodzieży na 25 bm. Omówiono zakup sprzętów treningowych itp. Kierownictwo młodzieży powierzono drh. Sosnowskiej i Lamęckiej.

Po odśpiewaniu „Hej drużyno, hej sokola“ zamknęła prezeska zebranie hasłem „Czołem!“

— **Ślub.** W kościele farnym pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy córką burmistrza z Nakła p. Wacławą Bobowską a kupcem Leonardem Borowskim z Bydgoszczy. Młodej parze „Szczęść Boże!“

— **Wystawa zbiorowa prof. Bolesława Lewańskiego w Muzeum Miejskiem.** Do zamknięcia wystawy zbiorowej prof. Bolesława Lewańskiego pozostaje już tylko kilka dni, które niewątpliwie zgromadzą w Muzeum tych wszystkich, którzy wystawy tej dotychczas nie widzieli, a interesują się życiem kulturalnem naszego miasta. Zamknięcie wystawy nastąpi w niedzielę, 23 kwietnia br. Od przyszłego tygodnia rozpoczynają się przygotowania do wystawy marynistów polskich.

Kurs ratownictwa przeciwpożarnego.



Zaledwie przebrzmiały w świetlicy „Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju“ wykłady kursów sanitarnych, na które uczęszczało około 80 słuchaczek, kiedy staraniem przewodniczącej p. Krzyżanowskiej został zorganizowany kurs przeciwpożarniczy w gmachu Komendy Pożarnej pod kierownictwem komendanta p. Milewskiego.

Doskonale ujęty wykład zapoznał słuchaczki z wszelkim materjałem łatwopalnym, umiejętnością obchodzenia się z przewodami elektrycznemi i niebezpieczeństwem ich wadliwych instalacyj, co zostało poparte licznemi przeźroczami. Następnie zapoznały się jeszcze słuchaczki z różnorodnemi przyrządami, wchodzącemi w zakres ratownictwa pożarnego. Kurs zakończono wspólną fotografją, którą powyżej podajemy.

Na tem jednak nie kończy się działalność ruchliwej organizacji. Dnia 29 marca rozpoczęto kurs przeciwgazowy, na którym przewodnicząca p. Krzyżanowska przywitała licznie zgromadzone słuchaczki.

Kursami kierują: dr. Czajkowski (chemja), dr. Miedziszewski (ratownictwo) i komendantka p. W. K. (historja).

— **Nabożeństwa w kościele garnizonowym.** Z okazji odpustu w dniu patrona tutejszej parafji wojskowej św. Jerzego, odbędzie się w niedzielę 23 bm. nabożeństwo w kościele garnizonowym jak następuje: W sobotę o godzinie 19-ej uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu. W niedzielę o godzinie 8 pierwsza Msza św.; o godz. 9-ej wotywa. Suma z kazaniem i procesją o godzinie 10,30.

Z naszej i cudzej grzędy.

Reminiscencje historyczno-obyczajowe o stolikach wirujących, grze w Yo-Yo, Pepicie Oliwnej i niejakiej Gorgonie-Gornowej. — Schedlin czy Schädling? — „Wasserpolaki“ wydrą Niemcom kłaki. — Poczta Polska handluje papierosami..

Bydgoszcz, 22 kwietnia.

(n) Moda przemija i znowu wraca. Wraca po latach, w udoskonalonej postaci. Odzież kobiety wygnanej z raju składała się ze skór drapieżników i skromnego listka figowego. Dzisiaj wydekoltowane damy stroją się w puszyste futra ze srebrnych lisów a „figi“ znowu są modne. Osiemdziesiąt lat temu ludzkość (z wyjątkiem dzikich) ogarnął szał wirujących stolików. Duchy z zaświatów stukaniem dawały znać o sobie. Blachnierz Ménard w Bydgoszczy wynalazł przyrząd samopiszący dla tych stolików, tak zwany psychograf. Miejscowy nauczyciel Ignacy Danielewski, późniejszy majster od „Przyjaciela Ludu“, wypróbował nowy przyrząd i był nim zachwycony. A myśmy niedawno — dorosłe osły i dzieci — na scenie, w domu i na ulicy podobnie namiętnie bawili się krążkiem zwanym „Yo-Yo“... Dawniej Pepita de Oliwa, ognista Hiszpanka z Andaluzji, zawracała zwłaszcza mężczyznom głowy. Gdzie się tylko zjawiła, chłopi za nią szaleli. W Poznaniu i Gdańsku młodzież wyprzęgała konie u jej karety i w triumfalnym korowodzie przy blasku pochodni zawoziła sennorę Pepitę do teatru. Pewien donżuan (z hiszpańska wymawia się hułan) ściągnął z nóżki oliwkowej tanecznicy czerwony bucik atłasowy, który potem pokazywano w gablotce księgarni bydgoskiej, jak o tem wspominają dzienniki z roku 1854. Następcy tego zwarjowanego pokolenia niedługo może oglądać będą w muzeum osobliwości resztki powroza na którym powieszono albo z którego urwała się niejaka Gorgonowa. Wyobrażenia jej w różnych pozach zdobią dzisiaj pierwsze stronice stołecznych dzienników, tak jak w czasach starożytnych pokazywano na tarczach, murach, broni i amuletach — grecką potworną Gorgonę, której głowę uciął Perseusz. Głowy jej straszliwej, wzniecającej widokiem swym przerażenie, używał Perseusz przeciwko nieprzyjaciołom... Nasze wnuki z pewnością powrócą do tej lub innej meduzy, obojętnie jak się ona będzie nazywała. Bo taki już świat a ludzie niepoprawni.

„Wasserpolakami“ ironicznie nazywali Niemcy naszych braci Ślązaków, ale to już bardzo dawno temu, gdyż dzisiaj są oni „Heimattreue“... Teraz zaś krakowski Kurjerek „Wasserpolakami“ przezywa korzennych Pomorzaków. Redaktorom krakowskim wcale się nie dziwimy, bo oni tak znają geografję Polski jak ów dygnitarz „nietutejszy“ który w pawilonie prasy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu gazetę z Wąbrzeźna umieścił w dziale poznańskim a chodzieską — w pomorskim. Nie dziwimy się zatem Krakauerom ale mamy żal do ich światłego pomocnika w Bydgoszczy, redaktora Schedlin-Czarlińskiego, który jako rodowity „Grob-Kaszebe“ (nie Wasserpolak) powinien znać lepiej swoich ziomków. Czarlińscy, z których jeden przez 40 lat dzielnie bronił spraw polskich w parlamencie niemieckim, posłując raz także z okręgu bydgoskiego, mają w herbie sowę szarą, a u szczytu pawi ogon. Sowa jest oznaką mądrości, — tej autor krytycznych uwag o Pomorzu w ostatnim swym artykule w krakowskim „Kurjerze“ nie objawił. Szkoda klejnotu antenatów dla młodego Schedlina. Bydgoska „Deutsche Rundschau“, posiadająca rzekomo największy nakład na terenie, skwapliwie przedrukowała artykuł krakowskiego „Schädlinga“, zaopatrując w duży tytuł, aby przepadkiem nie uszedł uwagi berlińskiej Pressestelle.

Mogą być dla nas zrozumiałe intencje autora artykułu o Wasserpolakach. Porwany przez koło zapędowe maszyny bojkotowej (oliwionej przez „żydków“ krakowskich), stracił zdrowy zmysł krytyczny, folgując uczuciom. Ogólnie bowiem wiadomo, że lud tutejszy, chociaż nie ma polotu językowego, nie jest ugrzeczniony i nie pada do nóżek „panom bdziejom“, głęboko Polskę kocha, nie powierzchownie. Ucisk krzyżactwa i długa niewola uczyniły Pomorzan taksamo jak Litwinów twardymi, skrytymi, ale i mściwymi. Kto krzywdzi Pomorzan, ruguje ich z stanowisk, ten pcha ich w objęcia wrogów. Szwabskie naleciałości językowe nie przeszkadzały tym oficerom-Pomorzanom i powstańcom wielkopolskim zrodzonym na obczyźnie, którzy posługiwali się w ataku terminami komendy niemieckiej — trzepać ciemięzców swoich nad Notecią i spieszyć aż z dalekiej Westfalji z odsieczą mdlejącym orlętom lwowskim. Do Związku Jaszczurów na Pomorzu w XV. stuleciu należeli także Niemcy, lgnący do polskich swobód. Rozumną polityką, a nie ślepą nienawiścią święciła Polska wiek „złoty“, Schedlinowie, Esdenowie i im podobni stali się wówczas dobrymi Polakami. Lżeniem i wytykaniem przywar ani silną ręką nie pozyska się „Wasserpolaków“ dla sprawy narodowej, trzeba im dać — chleb i pracę, otworzyć serca... Wówczas ustaną sarkania na „Antków“ i „Galicjoków z Kongresówy“ i nie będą uszu Wasserpolaków raziły soczyste przekleństwa w narzeczu rosyjskiem...

Pod koniec informacja „pocieszająca“ dla Wasserpolaków: Z dniem 1 maja w wszystkich urzędach pocztowych sprzedawać się będzie losy loteryjne i wyroby państwowego monopolu, narazie tytoniowego. Inwalidzi, właściciele kiosków, nie będą tem rozszerzeniem działalności poczty polskiej zachwyceni. Wierzymy. Ale może z czasem na poczcie przy osobnem okienku będzie można konsumować inne specjały monopolowe bardziej „wasserpolskie“, jak Czysta i Wyborowa. Wtedy dopiero radość zapanuje w naszej ojczyźnie, będzie naprawdę zgoda i jedność!

(Wasz gawędziarz - grzędziarz, niepoprawny dzielnicowiec, będzie nadal pił wódki Kasprowicza z Gniezna).

Program sportowy

KLUBU MOTOCYKLOWEGO W BYDGOSZCZY NA ROK 1933.

3. V. sztafeta **hołdownicza do Torunia; 7. V.** dirt-track na **Stadjonie Miejskim w Bydgoszczy** o **mistrzostwo miasta Bydgoszczy; 5. VI.** zjazd plakietowy do Torunia z okazji uroczystości jubileuszowych; 11. VI. wyjazd towarzyski do solanek w Inowrocławiu; 2. VII. zjazd plakietowy do Poznania; 29. VII. zjazd plakietowy do Gdyni; 3. IX. dirt-track na Stadjonie Miejskim w Bydgoszczy; 24. IX. jazda kontrolna; 15. X. raid „Nowego Kurjera" Bydgoszcz-Poznań-Bydgoszcz; 29. X. gonitwa z lisem — zakończenie sezonu.

Projektowana na dzień 23 kwietnia jazda patrolowa odłożoną została na nieokreślony termin — najprawdopodobniej czerwiec.

NOWE „SŁOWA".

— A dziś nie mógłbym się z panną Petronelą spotkać u niej w kuchni o szóstej wieczorem?
— Nie.
— Dlaczego?
— Bo o tej właśnie godzinie **randewuję** z panem Antonim pod wieżą **ściśnień.**

SZKOT PRZY AUTOMACIE.

Przed gmachem pocztowym spostrzega urzędnik pocztowy pewnego Szkota, który wściekle potrząsa automatem ze znaczkami.

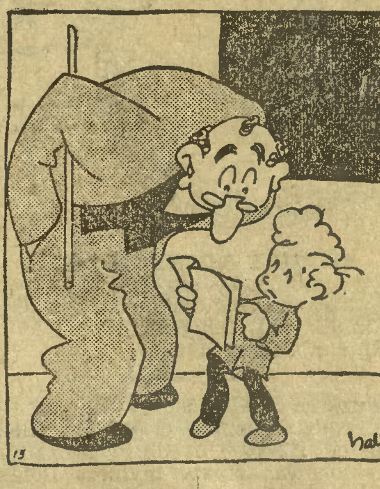
— Co się tu stało? — pyta go.

— Co się stało? Wrzuciłem grosz i wyskoczyły odrazu dwa 10-groszowe znaczki. Odwraca się do automatu i na nowo zaczyna nim potrząsać.

— No, to może się pan cieszyć!

— Co? Cieszyć? Wrzuciłem zaraz następnie jeszcze jeden grosz i teraz nic nie wychodzi. To dopiero szwindel!

ŁADNIE NAPISAŁ.



— Mam zapytać się, co tu pan profesor napisał na marginesie, bo mamusia i tatuś tego przeczytać nie mogą.
— Napisałem, że masz pisać wyraźniej.

Więcej serca — panowie!

Smutna rzeczywistość bezrobotnego ojca i męża zdeptana suchą literą obowiązującej ustawy.

(kj). Z nieprawdopodobnym, zdawałoby się, kwiatkiem biurokratyzmu zetknął się p. **Leon Dobrzyński z Osielska** (pow. Bydgoszcz), pozostający bez pracy od lipca 1930 roku.

Dobrzyński mając na utrzymaniu żonę, czworo dzieci i 83-letnią teściową znalazł się **w sytuacji niezwykle tragicznej,** gdyż otrzymywany zasiłek wystarczał mu zaledwie na nędzną wegetację i odpędzanie z dnia na dzień okrutnego widma

ŚMIERCI GŁODOWEJ.

W ostatecznej rozpaczy Dobrzyński napisał list do krewnych, którzy przed laty wyemigrowali do Ameryki i tam za dalekim oceanem znaleźli swój byt. W liście tym, będącym dla niego i dla jego rodziny ostatnią deską ratunku, błagał Dobrzyński swych krewnych z Ameryki o pomoc, chociażby w postaci znoszonej odzieży, bielizny i obuwia.

I rzeczywiście — serca amerykańskich krewnych nie pozostały głuche na łzy i rozpacz

BEZROBOTNEGO OJCA I MĘŻA.

Do Polski nadeszła dla Dobrzyńskiego olbrzymia paka ze znoszoną odzieżą, bielizną, obuwiem i materjałami.

Jakże krótko jednak trwała radość nędzarzy, dla których znoszona odzież, przesłana im przez krewnych z Ameryki, była

BEZCENNYM SKARBEM,

mającym wybawić ich z rozpaczliwej sytuacji. Zamiast paczki otrzymał Dobrzyński zawiadomienie z Urzędu Celnego w Toruniu, że taka i taka przesyłka wprawdzie nadeszła, że jednak **paczkę zatrzymano, gdyż adresat musi wpierw zapłacić Urzędowi Skarbowemu 470 złotych tytułem cła,** a potem dopiero może być mowa o doręczeniu przesyłki.

Dla rodziny nędzarza był to cios nieoczekiwany. Za radą jednak ludzi mu życzliwych napisał Dobrzyński podanie do Urzędu Celnego w Toruniu, przedstawiając swoją rozpaczliwą sytuację i prosząc, jako bezrobotny od wielu lat, o zwolnienie przesyłki z opłaty celnej. Do podania załączył Dobrzyński świadectwo ubóstwa. Odpowiedź z Torunia nadeszła w bardzo krótkim czasie. Treść odpowiedzi była mniej więcej następująca: **„Podania WPana załatwić nie możemy, gdyż nie uiszczono obowiązującej opłaty na rzecz skarbu w wysokości zł 5,—".**

Łudząc się, że owe 5 złotych pomogą mu do pomyślnego załatwienia sprawy, Dobrzyński pożyczył sobie od znajomych ową żądaną przez Urząd Celny kwotę, kupił znaczek stemplowy i posłał go do Torunia. I znowu nadeszła odpowiedź z Torunia, choć już znacznie później. Treść odpowiedzi była następująca: **„Urząd Celny zawiadamia, że paczki zwolnić od cła nie może**

DLA BRAKU PODSTAW PRAWNYCH.

Otrzymane w darze przedmioty z zagranicy można odebrać bez opłat celnych w następujący sposób:

Wpierw wystarać się o świadectwo ubóstwa władzy administracyjnej i przesłać takowe osobie zagranicę, która ma rzeczy wysyłać. Osoba ta spisze rzeczy przeznaczone do wysłania i wraz z świadectwem ubóstwa prześle Konsulatowi Polskiemu do poświadczenia, że rzeczy zamierza wysłać

BIEDNYM W POLSCE.

Otrzymane poświadczenie z konsulatu wkłada wysyłający do paczki, na podstawie którego urząd celny zwalnia wymienione rzeczy.

Nie będą zwalniane od cła: rzeczy niewymienione w spisie, dalej przedmioty zbytkowne, odzież, bielizna i konfekcja jedwabna i półjedwabna i inna zbytkowna, obuwie luksusowe oraz wszelkie rzeczy nieużywane.

Dalsze reklamowanie o zwolnienie od cła paczek nadeszłych, nie odpowiadających powyższym warunkom niema żadnych widoków uwzględnienia i powiększa tylko koszta...".

Odpowiedź ta komentarzy nie potrzebuje.

JESZCZE RAZ ZATRIUMFOWAŁA SUCHA LITERA OBOWIĄZUJĄCEJ USTAWY NAD SMUTNĄ RZECZYWISTOŚCIĄ BEZROBOTNEGO OJCA I MĘŻA!

Dziada Polikarpa śpiewanie.

„Źle!" — To powszechne dzisiaj powiedzenie
„Źle!" — Kwaśna mina zdradza i westchnienie.
„Źle!" — Nos na kwintę, skrobanie po głowie
To samo powie.

„Źle!" — Kto dziś całkiem nie jest pesymistą?
Ktoby robaka nie chciał zalać czystą?
Jeno że z czystą też źle, bo „zalanie"
Wcale nie tanie.

Jeśli szczęśliwca nawet się zaczepi,
To ci odpowie: — „Mogłoby być lepiej!"
Czemu? — Bo kiedy powszechnie się chmurzy,
Boi się burzy.

Wszelako mimo kryzysowe kleszcze
Całkiem nadzieja nie ucieka jeszcze,
Jak długo ludzie szukać nie przestają
Drogi do raju.

Ta droga częściej — aż się dziwić trzeba —
Prosto w pieklisko wiedzie, nie do nieba,
Tak to grzesznika namiętność owładnie
Do cna szkaradnie.

Jeżeli jeszcze znalazł sojusznika,
To we swawoli bezgranicznie bryka,
Dufając, że świat siedzieć będzie cicho
Przed jego pychą.

Nie każden wszakże taki wielki bojca,
Żeby się zaraz lękał hakenkrojca,
Skoro harmider w świecie robią żydki
Na pruskie zbytki.

Przeholowali w Berlinie z hakatą:
Benito nie wie, co powiedzieć na to,
A Dollfuss ceni Adolfa anszlusy
Za mętne fusy.

Najgroźniej śmiałkom stawają na wstręcie
Słowa w angielskim padłe parlamencie:
Dowodzą bowiem, że są ludzie z głową
Tęgą i zdrową.

Te zaś brewerje z brunatną koszulą,
Które wprowadza wymowny tatulo,
Świadczą, iż wszelka nauczka bez skutków
Dla pysznych dudków.

Tyle im ciągów w wojnie nasypali,
Straty na mapie jasno wypisali;
Onym zaś ciegiem cudze pachną ziemie.
Co to za plemię!!!

Gdy im do głowy nie trafiają racje,
Z przeciwnej strony trza zacząć kurację;
Bo z kim od przodu nie dojdziesz do ładu,
Spróbuj od zadu!

System ten w próbach bywa doborowy.
Tak to się malcom olej tka do głowy,
Którzy w postępach nauk nie wyrośli
Nad rozumośli.

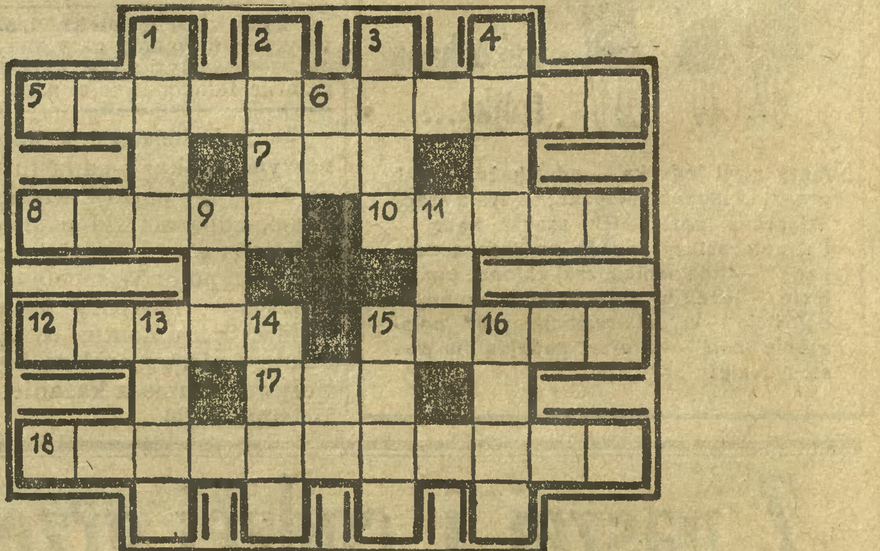
Obłęd i upór — oto są objawy,
Że rózgi użyć należy i ławy,
I niemasz nad to lepszego systemu
Przeciwko złemu.



SZARADA. Nr. 146.

Jedna litera
Często rzecz zmienia
Tak, że masz całkiem
Różne znaczenia:
Gdy dasz „o" w środek,
To jest przy nodze
I rumakowi
Dogodzi srodze.
Gdy „y" w tem miejscu,
Biada niebodze!
Idzie w głąb człeka,
I mrze w tej drodze.
Wielka mi łaska,
Że jej smakosze
Cytryną pogrzeb
Skropią potrosze!...

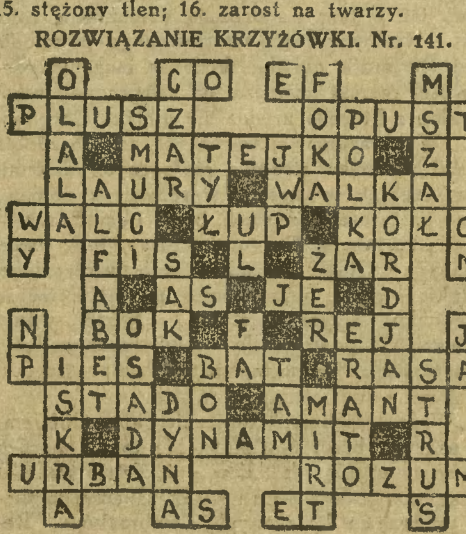
KRZYŻÓWKA. Nr. 145.



Poziomo: 5. nazwisko jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich; 7. rzeka francusko-niemiecka; 8. robota, zajęcie; 10. odtwórca innego człowieka; 12. użycza światła; 15. wolne miejsce, przez które można n. p. widzieć, wyjść etc.; 17. karta; 18. nazwisko wybitnego poety pol. z XVI w.

Pionowo: 1. ptak nadmorski; 2. rybie jaja; 3. wartość towaru; 4. papierowy pośrednik porozumiewawczy; 6. dwie samogłoski; 9. zwierzę domowe (rogate); 11. zwierzę domowe; 13. przyziemny porost leśny; 14. inaczej: napad; 15. stężony tlen; 16. zarost na twarzy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI. Nr. 141.



ROZWIĄZANIE SZARADY. Nr. 142.

Zeus — Suez.

TRAFNE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

Miejscowi: H. Ruciński, B. Hybiakówna, B. Sobiechowski, E. Zgurski, M. Cichoniówna, L. Cichoniówna, J. Andrzejczak, M. Michnowska, Z. Gawrych, W. Twardygrosz, H. Jagiełłówna, J. Kutkowska, E. Błaszak, Z. Balcerowicz, S. Szlachetka, R. Balcerowiczówna, M. Drużewski, S. Kośmieja, U. Hojnacki, T. Waśkowska, J. Klatecki, A. Dessen, Z. Czarnecki, T. Pawlak, Ł. Kucharska, I. Kraszkiewiczówna, T. Kręcki, T. Cyrówna, A. Konieczka, J. Wiza, J. Radomski, M. Niemczyk, **A. Janicki,** W. Chilewski.

Zamiejscowi: S. Głowacki - Krążkowo, A. Koziełkówna - Wolwark, **Fr. Grzybowski - Nakło,** H. Grzybowska - Nakło, **M. Głowacka - Krążkowo.**

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

1. **Andrzej Janicki - Bydgoszcz**
2. **Franciszek Grzybowski - Nakło**
3. **Mania Głowacka - Krążkowo.**

HUMOR I SATYRA



— Zamówiłem wieprzowinę a ten cielak-kelner przyniósł mi baraninę.

NIE ZGADZA SIĘ.

— A więc twój kasjer zniknął?
— Zgadza się!
— I stenotypistka również?
— Zgadza się!
— No a kasa?
— Nie zgadza się!

OMYŁKA.

Krępała nosił rękę na temblaku.

— Cóżeś ty robił? — dowiadują się koledzy w biurze.

— Och, mieliśmy królewskie kulanie... — opowiada Krępała.

— No, i? — wołają wszyscy chórem. — Była bijatyka?

— Nieee — informuje — w powrotnej drodze z klubu, ktoś mi omyłkowo nadepnął na rękę...

TAŃSZY KANAREK.

— Co tam gotowanie i szycie, śpiewu musi się moja żona nauczyć!
— Wiesz Stachu, tańszym jednak byłby jednak dla tego celu kanarek.

Bydgoszcz wystawiła sobie chlubne świadectwo.

Pochwała dla naszego Komitetu Dni Chopinowskich.

(js) W przyszły czwartek odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie głównego Komitetu Dni Chopinowskich w Polsce. Z ramienia oddziału bydgoskiego wyjedzie por. Kuczera, który przedłoży życzenia oddziału oraz zaznajomi się z dalszym planem pracy.

Zaznaczyć wypada, że komitetów lokalnych jest 166, a wśród nich zajmuje Bydgoszcz jedno z najbardziej zaszczytnych miejsc. Mianowicie okazuje się, że komitet nasz istotnie potrafił mimo trudności związanych z naszym opornym terenem zorganizować cały szereg imprez, które się wszystkie udały. Komitet

nie wybierał się z motyką na słońce,

lecz przedsięwziął tylko takie rzeczy, które u nas mogły liczyć na powodzenie. W innych miastach, jak np. w Toruniu, sprawa przedstawia się zgoła odmiennie. Bydgoszczanie wystawili sobie chlubne świadectwo. Odbyły się dwie bliźniaczo do siebie podobne akademje, obie przy wysprzedanym teatrze. Zbiórka w szkołach, choć wpływają tylko groszowe datki, dała i daje nadspodziewanie dobre wyniki. Nie pozostało w tyle także miasto. Mianowicie staraniem inż. Regaméy'a oraz za zgodą prezydenta Barciszewskiego wysłano

cały transport krzewów i drzew przeznaczonych dla parku w Żelazowej Woli,

miejsca urodzenia Fryderyka Chopina. Dyrektor Güntzel wybrał specjalnie piękne okazy, to też nasz zbiór w porównaniu do darów innych miast wyróżnił się okazałością i przysporzył Bydgoszczy pochwały.

Komitet, którego praca obliczona jest na przeciąg jakichś pięciu lat, ma w zanadrzu cały szereg zamiarów. Przy pomocy dowództwa garnizonu oraz kapelmistrzów Grabowskiego i por. Kuczery mają być wznowione wojskowe koncerty ogrodowe. Mieliśmy przed laty taką „Platzmusik" — mamy ją obecnie mieć znowu, a dochód ma pójść na rzecz Komitetu Chopinowskiego. Chóry szkolne urządzą popisy, a towarzystwa śpiewacze niewątpliwie również podejmą się koncertów, których zysk przeznaczą na szlachetne cele Komitetu.

Posiedzenia Komitetu odbywają się regularnie. Ostatnio nastąpiła pewna reorganizacja. Mianowicie zniesiono sekcje, a zamianowano referentów. Referentem propagandowym jest mec. dr. Nieduszyński, referentem finansowym dyr. Gulcz.

Dnia 14 maja

upływa pierwszy rok działalności

Komitetu. Dotychczasowy dorobek jest pokaźny (m. in. odstawiono do centrali warszawskiej 800 zł w gotówce, a są jeszcze rezerwy!) Niema wątpliwości, że najbliższe miesiące przyniosą dalszy sukces zbożnej pracy.

———:———

Uroczysty wieczór muzyczny na rzecz akcji Komitetu Dni Chopinowskich.

W niedzielę 23 bm. odbędzie się w auli gimnazjum klasycznego przy placu Wolności staraniem uczenic tutejszego pryw. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego audycja muzyczna, której wartościowy i ze wszechmiar interesujący program powinien zgromadzić jak najliczniejszą rzeszę publiczności, tembardziej, że wszystkie dotychczasowe imprezy naszych seminarzystek wyrobiły już sobie u tutejszych sfer muzykalnego ogółu dobrą markę i zasłużone uznanie.

Współudział świetnej orkiestry 62 p. p. pod batutą por. St. Grabowskiego, cenionego mistrzowskiego kapelmistrza tego zespołu, a pozatem potężne chóry uczenic pod kier. prof. Urbanyi'ego i piękne atrakcje solowe złożą się na prawdziwie wytworną biesiadę duchową.

Początek koncertu punktualnie o godz. 16,30 (4,30 popołudniu).

Głos angielskich mężów stanu

Niedawno obiegła prasę ciekawa wiadomość o tem, jak to książę Walji gorąco zaleca przemysłowcom i kupcom angielskim jak najwydatniejsze korzystanie z reklamy prasowej, którą słusznie uważa za świetny środek walki z kryzysem gospodarczym.

W związku z tą wiadomością godzi się podkreślić, iż wogóle mężowie stanu Anglji, tego kraju najbardziej doświadczonych i wytrawnych kupców, rozumieją znaczenie reklamy prasowej i stale, przy każdej okazji podnoszą jej rolę w rozwoju życia gospodarczego.

Pamiętnem było wygłoszone w swoim czasie na zgromadzeniu Towarzystw Angielskich Inserentów przemówienie na temat reklamy prasowej, które wygłosił kanclerz skarbu Wielkiej Brytanji Neville Chamberlain. Szef finansów angielskich z entuzjazmem mówił o skuteczności reklamy prasowej i podkreślał, iż rząd brytyjski zdając sobie doskonale sprawę z roli i pożytku ogłoszenia prasowego, należy do największych w państwie inserentów. Ministerstwo rolnictwa, urząd handlu imperjum (Empire Marketing Board), ministerstwo zdrowia i skarb państwa stale i z dobremi rezultatami posługują się ogłoszeniem prasowem.

Wspomniany już książę Walji udziela stale swego poparcia urządzanym perjodycznie w Londynie wystawom ogłoszeniowym. Ostatnia wystawa taka zorganizowana była w stolicy Anglji na jesieni ubiegłego roku i wykazała, iż mimo kryzysu przemysł i handel angielski nie wyrzekają się ogłoszenia prasowego.

Tak traktują reklamę prasową panujący na olbrzymich rynkach światowych Anglicy. Czemu dotychczas lekceważy tę reklamę będący w zaczątkach swego rozwoju przemysł i handel polski?

———::———

— Odpowiedzieć telegraficznie, jak stoi firma Cohn i Syn.

— Odnośna firma leży, gdyż dyrektor siedzi.

Pomoc w walce z kryzysem gospodarczym.

Niebywały kryzys gospodarczy, który się daje tak dotkliwie odczuć w całym przemyśle i handlu, wywiera szkodliwy wpływ na zdrowie wszystkich warstw społecznych. Ciągła obawa przed dalszym wzrostem kryzysu, przed możliwością zamknięcia naszych warsztatów pracy, bezrobociem i nędzą, szarpie nasze nerwy. A przecież utrzymanie zdrowia jest w obecnym czasie ważniejsze niż kiedykolwiek indziej, jeśli chcemy z ufnością i otuchą patrzeć w przyszłość. Zdrowie jest prawie w całości zależne od racjonalnego odżywiania się. Najlepszą gwarancją dostarczania organizmowi potrzebnych do zachowania zdrowia i energji sił — jest spożywanie codziennie kilku filiżanek Ovomaltyny. Ovomaltyna jest pełnowartościową odżywką witaminową, łatwostrawną i orzeźwiającą, która zamienia się natychmiast w potrzebną organizmowi energję. Wyrabiająca ten doskonały środek Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna Dr. A. Wander, Sp. Akc. w Krakowie, obniżyła ceny Ovomaltyny, chcąc uprzystępnić wszystkim jej spożywanie. Obecnie można już otrzymać puszkę za 2,— złote.

1. Zupa szczawiowa (na 6 osób)

Proporcje: 30 dkg. szczawiu, 5 dkg. masła, ¼ l. śmietany, 3 żółtka, 3 jaja, 4 Maggi'ego kostki bulionowe, 5 dkg. mąki, sól.

Sposób przyrządzenia: Dobrze wymyty szczaw posiekać, przesmażyć w maśle i włożyć do 1½ l. rosołu, przyrządzonego z 4 Maggi'ego kostek bulionowych. Śmietanę rozbić z mąką i 2 żółtkami, zaprawić tem rosół i niech się raz zagotuje, posolić do smaku i dodać kilka kropel Maggi'ego przyprawy. Do zupy szczawiowej podaje się grzanki lub jajka w koszulkach, ugotowane na twardo i przekrajane na połowę.

———::———

— **Zarząd komitetu Koła Rodzicielskiego szkoły ćwiczeń przy państw. seminarjum męskiem** zaprasza rodziców i opiekunów dzieci na zebranie plenarne, które odbędzie się w dniu 25 bm. (wtorek) o godz. 19,30 w gmachu seminarjum. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich rodziców i opiekunów potrzebna.

DZIAŁ SPORTOWY

ROMAN NAJUCH NIE PRZYJEDZIE DO POLSKI.

Sprawa Romana Najucha, który był zaangażowany przez Polski Związek Tenisowy na trenera naszych czołowych tenisistów przed rozgrywkami o puhar Davisa i przybyć miał do Warszawy w dniu 18 bm., wyjaśniła się definitywnie.

Okazuje się, że **Najuch, przebywający w Szwecji, milczał do dnia 18 bm.** W odpowiedzi na wysłane doń przez P. Z. L. T. dwie depesze odpowiedział listownie, komunikując, **że do Polski nie przybędzie, ponieważ nie może trenować Polaków, którzy prawdopodobnie walczyć będą przeciwko jego klubowym kolegom.**

Nie ulega wątpliwości, że niesportowy czyn Najucha podyktowany został rozkazem zgóry. Należy się jednak dziwić, że Najuch nie zdobył się na wcześniejsze powiadomienie o zerwaniu umowy z Polską, wskutek czego całkowicie uniemożliwił naszym władzom tenisowym zaangażowanie innego trenera.

W odpowiedzi na takie stanowisko Najucha Polski Zw. Tenisowy zamierza interwenjować w tej sprawie w **Międzynarodowym Związku Trenerów Tenisowych**, a ponadto zgłosi zapewne wniosek do Międzynarodowego Zw. Tenisowego, w którym domagać się będzie uchwały, która wzbraniałaby poszczególnym państwom angażować Najucha jako trenera.

W sprawie treningu naszych zawodników przed bliskim już **meczem z Holandją o puhar Davisa,** Polski Zw. Tenisowy skomunikował się z Paryżem w sprawie możliwości treningu naszych graczy. Francuzi odnieśli się bardzo przychylnie do naszej propozycji, ofiarowując do dyspozycji naszych zawodników **korty Racing Clubu zupełnie bezpłatnie.**

Zapewne w tych dniach zapadnie decyzja wysłania do Paryża **Tłoczyńskiego i Hebdy,** którzy trenowaliby z doskonałym trenerem francuskim **Plaa lub Ramillon.**

KUSOCIŃSKI W MEDJOLANIE.

Medjolan (PAT). Faszystowski Zw. Medjolański zawiadomił włoską prasę sportową, że otrzymał od Janusza Kusocińskiego potwierdzenie wzięcia przezeń udziału w biegu na dystansie 5 km. o wielką nagrodę m. Medjolanu.

Z KONKURSÓW HIPPICZNYCH W NICEI.

Nicea (PAT). W czwartym dniu zawodów hippicznych w Nicei rozegrano konkurs Monaco, przeznaczony dla koni, które nie brały udziału w nagrodzie polskiej. W konkursie tym pierwsze miejsce zajął por. Bizard (Francja). Najlepsze miejsce z Polaków zajął kpt. Ruciński na Roksanie, lokując się na siódmem miejscu.

SPORT POLSKI W CZECHOSŁOWACJI.

Mor. Ostrawa (PAT). W czasie ub. świąt karwińska Polonja pokonała mistrza niemieckiego Górnego Śląska „Reichsbahn" z Gliwic, w stosunku 4:2 (4:1), uległa jednak bielskiemu BBSV 1:2 (0:2). Lechja z Suchej Górnej pokonała KS Skoczów 3:0, a ostrawska Legja wygrała oba mecze z drużynami czeskiemi. Drużyna KS Mysłowice 06 uległa ostrawskiej Unji 1 : 4.

W dniu 1 maja na boisku Polonji w Karwinie odbędzie się mecz Polacy—Czesi żupy cieszyńskiej. Polaków reprezentować będzie karwińska Polonja, Czechów reprezentacja najsilniejszych klubów cieszyńskich.

WIOŚLARSTWO KOBIECE W POLSCE.

W Warszawie odbył się walny zjazd delegatek klubów i sekcyj wioślarskich kobiecych w Polsce.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w roku 1932 odbyło się ogółem 31 biegów kobiecych, w których startowało 257 zawodniczek. **Mistrzostwo Polski w biegu czwórek wyścigowych zdobyła osada Bydgoskiego Klubu Wioślarek.** Mistrzostwo Polski w biegu jedynek wyścigowych wywalczyła znana wioślarka warszawska p. J. Grabicka.

Wioślarki polskie odbyły w sezonie ub. szereg wycieczek wodnych, liczących nierzadko ponad 1000 przewiosłowanych kilometrów.

TRAGICZNA ŚMIERĆ OLIMPIJCZYKA.

Nowy Jork (PAT). Mistrz olimpijski w biegu na 110 m. z płotkami, **Amerykanin Saling, zabity został w wypadku samochodowym.**

Salin ustanowił w międzybiegu olimpijskim w Los Angeles w biegu na 110 m. nowy rekord olimpijski wynikiem 14,4 sek.

NOWY REKORD PŁYWACKI.

Nowy Jork. 16-letni Amerykanin Ralf Flanagan ustanowił nowy rekord świata w pływaniu na 500 jardów stylem dowolnym, uzyskując wynik 5:31,2 sek. Dotychczasowy rekord był w posiadaniu Szweda Arne Berga od roku 1926 i wynosił 5 min. 31,4 sek.

BŁYSKAWICZNY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ.

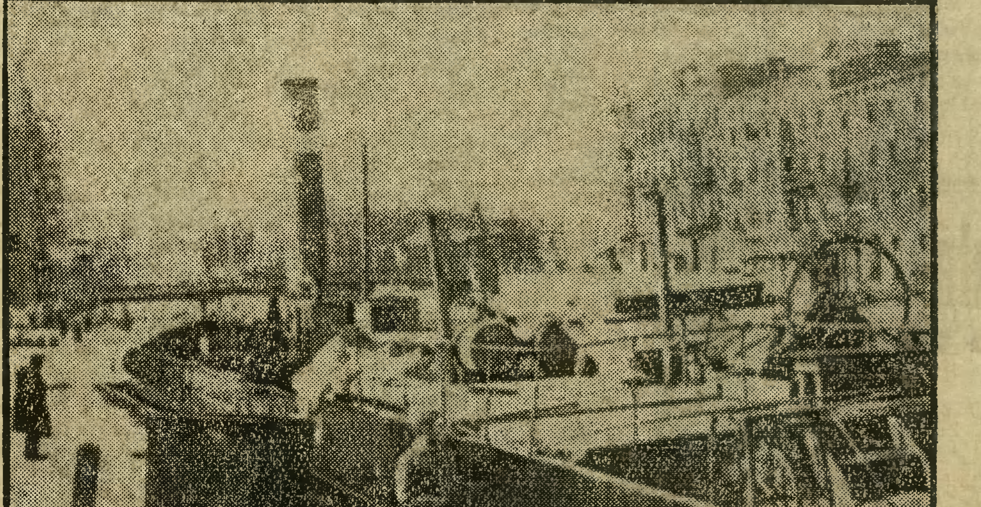
Pierwsze rozgrywki turnieju rozpoczną się w niedzielę 23 bm. na Stadjonie Miejskim. O godz. 8,30 Sparta-Amator, godz. 9 Szkoła Podchorążych — Astorja, godz. 9,30 Polonja — Gwiazda. Zwycięzcy powyższych spotkań i K. S. Brda rozegrają po południu od godz. 13,30 pomiędzy sobą po jednym meczu systemem punktowym. O godz. 15 odbędzie się mecz o mistrzostwo pomiędzy Polonją a Sokołem I, po meczu dalsze rozgrywki turnieju.

ZAWODY BOKSERSKIE

„Gedanja" (Gdańsk) — „Astorja" (Bydgoszcz).

Świetny zespół pięściarzy gdańskich zjeżdża do nas w pełnym składzie reprezentacyjnym i rozegra spotkanie towarzyskie z pięściarzami „Astorji". W ramach zawodów sensacyjne spotkanie rewanżowe finalistów mistrzostw Pomorza. Zwracamy specjalną uwagę, że zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 12 w południe.

„Pociągi wodne".



(js). Najtańszym środkiem przewozowym są zawsze jeszcze berlinki oraz parowce. W dużej szkucie mieści się zawartość całego pociągu kolei żelaznej. Jedyną wadę stanowi powolność oraz pewna zależność od stanu wody w naszych rzekach — a nie byłoby tych niedogodności w takiej, jak dzisiaj, mierze, gdyby nasze drogi wodne były należycie regulowane. Tylko nieliczne rzeki bowiem mają u nas należycie ujarzmiony bieg, i to na krótkich tylko odcinkach. Ale na zaradzenie złu potrzebaby dziesiątki miljonów!

Proces Gorgonowej przewleka się w nieskończoność.

Adwokaci szukają mordercy wśród domowników.

Oskarżona nie wierzy, by zbrodni dokonać mogli Zarembowie.

(Własna służba telefoniczna „Dziennika Bydgoskiego“).

Kraków, 22. 4.

Przewidywania co do rychłego zakończenia procesu o zabójstwo ś. p. Lusi Zarembianki zawiodły. Uwzględnienie tylko jednego z wniosków, zgłoszonych onegdaj przez obronę, spowodowało konieczność zarządzenia kilkudniowej przerwy.

Oświadczenie prokuratora.

Na wstępie wczorajszej rozprawy **prokurator Szypuła** oświadcza się w sprawie dodatkowych wniosków obrony. Prokurator sprzeciwił się większości tych wniosków, zgodził się jedynie w myśl ostatnich dwóch wniosków obrony na przedstawienie sędziom przysięgłym **zdjęć daktyloskopijnych oraz na odczytanie historji choroby Elżbiety Zarembiny, ciotki denatki, która rzekomo cierpiała i zmarła na tle choroby psychicznej.**

Delirium tremens.

Wywody prokuratora zbijał **adwokat Ettinger.** Wbrew opinji prokuratora różnice w opinjach przysięgłych uwydatnione są zdaniem obrony w protokóle, prowadzonym bardzo poprawnie i nad temi bardzo poważnemi różnicami trybunał nie mógłby przejść do porządku dziennego. Trybunał postanowił rozpatrzeć ostatnie z tych wniosków obrony, zwłaszcza wniosek, dotyczący wydostania z dyrekcji szpitala powszechnego we Lwowie stwierdzenia, że matka Henryka Zaremby, Stefanja, przebywała tam na leczeniu na **delirium tremens** i dlatego zapytuje obronę oraz oskarżoną Gorgonową, czy występują oni z tezą, że **Henryk, względnie Staś Zaremba dopomagali sprawcom mordu,** albowiem wtedy tylko odnośny wniosek obrony miałby uzasadnienie.

Jeszcze o śladach krwi na chusteczce.

Przystępując do zbadania tej sprawy, sąd zażądał raz jeszcze wyjaśnień biegłych prof. Hirszfelda i prof. Olbrychta, dotyczących stwierdzenia śladów krwi na chusteczce. Różnice w opinji tych rzeczoznawców polegają przedewszystkiem na kwestjach, które obaj pragną wyeliminować, aby nie wpływać na tezy oskarżenia lub obrony. Na pytanie przewodniczącego, czy ewentualne ponowne badania chusteczki dałyby wynik pozytywny, prof. Hirszfeld możliwości tej nie wyklucza, ale zaznacza, że osiągnięcie takich wyników nie jest bynajmniej rzeczą pewną. Do opinji tej przyłącza sie prof. Olbrycht. Z dalszych wyjaśnień prof. Hirszfelda wynika, że właściwie **chusteczka, stanowiąca dotychczas tak ważny dowód rzeczowy oskarżenia, straciła już swoją wartość dowodową.**

„Wyjaśnienie“, które nie jest wyjaśnieniem.

Wyjaśnienia biegłego **dr. Żmigróda** w przedmiocie rozpoznania krwi okazują się niedostateczne, gdyż odpowiedzi, nasuwające się na pytania, jak sam biegły się wyraża, przekraczają jego kompetencje jako chemika żywnościowego.

Szukanie mordercy.

Przewodniczący powrócił do kwestji istnienia podejrzeń co do domniemanego **mordercy z pośród domowników i zapytuje oskarżoną, czy ma jakie dane po temu, aby sądzić, że morderstwa mógł dopuścić się Henryk lub Staś Zaremba.**

Oskarżona krótko odpowiada, że **danych takich niema.** Pytani w tej sprawie obrońcy wstrzymują się od odpowiedzi, uważając, że byłoby to próbą przerzucenia na obronę obowiązku **szukania właściwego sprawcy zbrodni,** co przekracza obowiązki obrony i środki, którymi rozporządzają.

Staś Zaremba nie daje spokoju obrońcom.

Obrońcy wyrażają jedynie zapatrywanie, że **nie należy pomijać żadnych okoliczności, którehy mogły się przyczynić do rozwiązania zagadki, a więc również fakt, że babka Stanisława Zaremby była alkoholiczką, a ciotka jego Elżbieta psychicznie chora.** Obrońcy proszą, aby dokładnie zbadać tę okoliczność. Na zapytanie przewodniczącego prof. Jankowski stwierdza, że orzeczenie co do Stasia uwzględniające już fakt jego obciążenia dziedzicznego ze strony matki nie może wprowadzić zmiany w razie stwierdzenia, że **matka jego była chorą na delirium tremens.** To samo dotyczy choroby psychicznej jego ciotki Elżbiety.

Dalszy ciąg procesu we wtorek.

Po wszechstronnej dyskusji na ten temat trybunał udał się na naradę, w wyniku której postanowiono polecić obecnym na rozprawie biegłym prof. Hirszfeldowi i prof. Olbrychtowi przeprowadzenie badań raz jeszcze i wyniki ich przedstawić sądowi **do wtorku, dnia 25 bm., do którego też dnia rozprawę odroczono.**

Tajemniczy wielbiciel ś. p. Lusi Zarembianki

zostawia na jej grobie miłosne listy.

Prasa lwowska donosi: Od pewnego czasu dzieją się wprost **niesamowite rzeczy na polu nr. 53 cmentarza Łyczakowskiego, na którem znajduje się grób śp. Lusi Zarembianki.** Oto na kilka dni przed świętami Wielkiejnocy znaleziono dwa listy, pisane w języku staroruskim. Były to słowa i zdania, nie wiążące się razem, ale z treści tych listów wywnioskować można było, że **chodzi tu o tragedję brzuchowicką.**

Wczoraj po południu służba cmentarna znalazła na grobie śp. Lusi **małą szklaną tabliczkę** na której wymalowane było **jajko z palmą.** Na jajku znajdował się **tajemniczy znak „X 13“** oraz krótki napis w języku staroruskim: **„Chrystus Zmartwychwstał“.** Z lewej strony widniał następujący podpis: **„Maurycy Akorczyn, Stanisławów“.**

W godzinę później znaleziono na tem samem miejscu **większą tablicę blaszaną** o następującej treści:

„Ty tu leżysz i nic nie słyszysz. A może Duch Twój mnie zrozumie? Wiem wszystko. Ty nie żyjesz. Chciałbym powiedzieć, że nie oddychasz. Chcę odrazu powiedzieć o co mi chodzi“.

„Choć Ciebie, Lusiu, nie znałem, ani brata, ani ojca Twego żal mi jednak was wszystkich. Powiem całą prawdę, bez ogródek. Ten sąd nie zrobi Ci krzywdy, choć Ty nie żyjesz, choć do nas więcej nie wrócisz. Zasnęłaś na zawsze, a ta szelma zgnije w więzieniu“.

„Brat Twój, Staś, to szlachetny chłopak, nie ma sił o Tobie zapomnieć. I Twój ojciec jest ostrożny, lecz hańby tej już nie zmyje“.

„Z walki z Gorgonową wychodziłaś zawsze zwycięsko, ale raz przegrałaś. Obecnie Lusiu, leżysz już w grobie i nie urodzisz się więcej, nie zobaczysz nigdy już tego podłego świata. **Więcej Lusiu odemnie się nie dowiesz“.**

„Brata i ojca Twego żałuję. Dla Ciebie miłość... Maurycy Akorczyn, Stanisławów“.

Obie tabliczki służba cmentarna zdeponowała w komisarjacie policji, a ten przekazał je wydziałowi śledczemu, który w tej tajemniczej sprawie wdrożył dochodzenia.

W obronie powagi i bezstronności nauki.

W jednem z pism krakowskich pani dr. Jadwiga Śmiarowska, siostra ś. p. mec. Śmiarowskiego z Warszawy, umieściła w sprawie orzeczeń biegłych artykuł, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

Na całym świecie luminarze nauki lekarskiej ściągają ku sobie tłumy chorych — po ostateczny wyrok. **Katedra kryminologji** (medycyny sądowej) jest dla każdego, obdarzonego krytycyzmem, więcej **miarodajną instytucją** do tego rodzaju ekspertyzy sądowej, niż **Instytut higjeny,** w którym wyrabiają się szczepionki lecznicze i mają przeważnie miejsce badania bakterjologiczne artykułów żywnościowych.

Profesor krakowski z całym objektywizmem uczonego z dołączonym sobie materjałem rzeczowym postąpił, jak przystało na prawdziwego **człowieka nauki,** który widzi **nie „płeć“** i **„piękną kobietę“,** ale tylko **objekt na szkiełku pod mikroskopem,** a doświadczone jego oko odpowiedziało mu jasno i dobitnie na wszystko, co podlegało jeszcze wyjaśnieniu.

Wielka szkoda, że zamiast sprowadzania biegłego-profesora — teoretyka chemji, nie wezwano profesora medycyny sądowej z Warszawy, który z pewnością potwierdziłby nie podlegające żadnej wątpliwości wywody **całokształtu badań** swego kolegi z Krakowa.

Gdyby opinja teoryj naukowych prof. Hirszfelda mogła uzyskać praktyczne znaczenie w medycynie sądowej — to wszyscy bandyci mogliby bezkarnie uprawiać swój morderczy proceder w najszerszym zakresie — pewni uniewinnienia na podstawie analizy grup krwi.

Zatruwanie ryb i raków w Brdzie.

Ścieki fabryczne utrudniają wylęganie się ryb.

(ak) Ostatnio rybakom bydgoskim daje się bardzo niemiło we znaki zanieczyszczenie Brdy różnemi substancjami chemicznemi. Szczególnie począwszy od Wielkopolskiej Papierni wdół spływają do Brdy różne nieczystości ze ścieków fabryk, przez co skazany jest na zupełną zagładę nasz rybostan. Najnowsza ustawa rybacka zabrania wyraźnie wpuszczanie do wód otwartych ścieków fabrycznych bez poprzedniej filtracji, chroniąc w ten sposób produkcję ryb. U nas na Brdzie jednak jest inaczej.

Przez takie zanieczyszczenie wody ryby giną w Brdzie w zastraszającej ilości. Taksamo raki, bardzo wrażliwe na trujące substancje chemiczne, giną masowo we wodzie.

Wielkie spustoszenie zauważyć można także w drobnym narybku, mało odpornym na te nieczystości. W sadzach przy moście gdańskim handlarze ryb natrafiają na materjał rybny na pół martwy, już nie nadający się do konsumcji. Powstają przez to straty sięgające kilkanaście tysięcy złotych. Taki stan rzeczy pozatem niezwykle ujemnie wpływa na wylęganie się ryb i raków, które zajmują bardzo pokaźną pozycję w polskim eksporcie.

Wskazanem zatem byłoby, ażeby miarodajne czynniki zwróciły uwagę różnym zakładom przemysłowym położonym nad Brdą, ażeby zastosowały filtrację przy ściekach, gdyż inaczej Bydgoszcz — miasto wód — pozbawione będzie na swym terenie żywych ryb i raków, które będziemy musieli sprowadzać z odległych miejscowości.

Wielki sukces Marji Kaupe.

(ak) Niezwykle ceniona była artystka Teatru Miejskiego w Bydgoszczy p. Marja Kaupe, której występy w Bydgoszczy przez dwa lata były atrakcją przedstawień operowych i operetkowych, przebywająca obecnie w Warszawie, zdobyła w stolicy nowy wielki sukces. Swym pięknym sopranem lirycznym olśniła publiczność warszawską. W konkursie kwalifikacyjnym śpiewaków, który odbył się przed kilku dniami w Warszawie, ceniona i młoda śpiewaczka wybiła się na czoło, tak że istnieje możliwość, iż p. Kaupe **uczestniczyć będzie w konkursie międzynarodowym we Wiedniu.**

Krytyka warszawska rozpisuje się o jej wszechstronnym talencie z niekłamanym zachwytem. Obecnie stoją przed artystką najwyższe szczyty karjery artystycznej, które ma wszelkie dane osięgnąć. Ulubienicę publiczności teatralnej z przyjemnością ujrzelibyśmy znowu w Bydgoszczy, chociażby na gościnnych występach.

Najdroższy proces kryminalny wszystkich czasów.

Dotychczas wydano 14.000 złotych.

Kraków, 19. 4. (Tel. wł.). Koszty procesu Gorgonowej — wbrew podawanym poprzednio cyfrom — obliczają na **14.000 zł.** Początkowo ułożono budżet w wys. 7.000 zł i taką sumę przesłało sądowi krakowskiemu Min. Sprawiedliwości. Tymczasem proces wyszedł poza nakreślone mu ramy i przysporzył nowych wydatków. **Granica 14.000 zł nie będzie tylko wówczas przekroczona, jeśli w toku procesu nie zajdzie nic nadzwyczajnego i proces zakończy się w ciągu najbliższego tygodnia.**

Największą pozycję budżetu stanowią biegli. Najdrożsi są biegli krakowscy, prof. Olbrycht i Jankowski. **Koszty parere prof. Olbrychta wyniosą około 1500 zł.** Nie o wiele tańszy jest prof. Zieliński, który za zbadanie Stasia Zaremby otrzyma 800 zł. Zkolei idą biegli lwowscy, dr. Dadlez i dr. Piro, którzy za swoje parere otrzymają po 350 zł. Chemicy lwowscy, prof. Westfalewicz i Opieński, otrzymają po 250 zł. Na końcu dopiero idą biegli warszawscy, Szymczyk i Lewandowski, którzy otrzymają po 120 złotych.

Znacznie mniej kosztują świadkowie. — Henryk Zaremba jako zwrot kosztów otrzyma około 200 zł, Staś 100 zł. Reszta świadków otrzymuje kwoty znacznie mniejsze. Jeden ze świadków wogóle nie otrzymał zwrotu kosztów, a mianowicie nadkom. Frankiewicz, który spóźnił ustawowy termin likwidacji kosztów.

W sądzie krakowskim nie było dotychczas procesu, któryby pociągnął za sobą tak wielkie koszta. **Suma 14.000 zł będzie sumą rekordową.** Z większych procesów, które były w Krakowie, należy wspomnieć proces Ręczmienia o morderstwo w ub. roku, który kosztował 5.000 zł. Warto również wspomnieć o procesie z 1921 r. o fałszerstwo koron czeskich, który kosztował 60.000 marek. Wszystko to jednak nie zbliża się nawet do granicy kosztów procesu Gorgonowej.

Rewelacyjna zniżka cen w kinie „Słońce“.

Ażeby umożliwić szerokim warstwom najbiedniejszych godziwą kulturalną rozrywkę, dyrekcja kina, biorąc pod uwagę, że kryzys gospodarczy, który dotknął mocno warstwy ludzi pracy i uszczuplił budżet wielu rodzin do minimum, postanowiła wprowadzić z dniem 22 kwietnia (od soboty) bilety 25 groszowe. Miejsca zostały wyznaczone i tak podzielone, że połowa obszernej sali obejmuje miejsca siedzące po 25 gr, jedna czwarta po 49 gr i loże po 90 groszy.

— **„Gdzie jesteś, Panie?“** Stow. Młodych Polek „Szarotka“ przy kościele św. Wincentego a Paulo urządza w niedzielę, 23 bm. o godz. 4-ej po poł. w sali pod kościołem przy ul. Kopernika przedstawienie amatorskie p. t. „Gdzie jesteś, Panie?“. dramat religijny z czasów Chrystusa Pana w 6 aktach. Impreza zasługuje na poparcie.

— **„Bezbożne dziewczę“.** Pierwsze przedstawienie SMP. „Promyk“ wzbudziło powszechne zainteresowanie. Wszyscy, którzy nie mieli sposobności podziwiać tego pięknego utworu, niechaj pospieszą dziś, t. j. 23 bm. do Domu Katolickiego na Wilczaku, przy ul. Miedza o godz. 19-ej, a z pewnością nie pożałują tych kilku groszy wzamian za miłą chwilę duchowej rozrywki, zwłaszcza, że cel wzniosły, gdyż czysty dochód przeznacza się na budowę domu katolickiego. Zaznaczyć wypada, że utwór ten jest dziełem Bydgoszczanki, p. Janiny Gąsiorowskiej.

— **Przedstawienie amatorskie.** Stowarzyszenie Młodych Polek „Gwiazda“ przy parafji Matki Boskiej Nieustającej Pomocy urządza w niedzielę, 23 bm. o godz. 7-ej wiecz. przedstawienie amatorskie p. t. „Laleczka z saskiej porcelany“, bajka w 4-ch aktach w sali Domu Katolickiego przy ul. Dąbrowskiego 1.

— **Dancing.** Polski Biały Krzyż urządza w sobotę, 22 bm. w sali malinowej hotelu „Pod Orłem“ dancing połączony z miłemi niespodziankami. Początek o godz. 21-ej. Zysk przeznaczony na cele oświatowe wśród naszych żołnierzy. Specjalnej zachęty nie potrzeba, gdyż imprezy sympatycznej tej organizacji mają już swoją ustaloną markę — goście bawią się na nich zawsze znakomicie.

Mossakowski nie żyje!...

Okrutny zbrodniarz dziś zawisł na szubienicy.

(Telefonem od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Toruń, 22. 4.

W drugim dniu sądu doraźnego nad Mossakowskim trybunał przesłuchał **świadka Kubiaka, posterunkowego policji śledczej z Poznania**, na okoliczność, że sprawcę morderstwa zdemaskowała policja jeszcze przed przynaniem się Mossakowskiego do zbrodni.

W dalszym ciągu przesłuchano **biegłych dr. Olszewskiego,** który przeprowadził sekcję zwłok na miejscu zbrodni, oraz **dr. Zebrowskiego**, pod którego opieką lekarską znajdował się oskarżony po przewiezieniu go z Poznania do szpitala w Toruniu.

Biegły dr. Zebrowski stwierdził u oskarżonego w pierwszych dniach pobytu w szpitalu toruńskim **stan podgorączkowy**, który powstał u niego na skutek **transportu** (podróż bez opieki lekarskiej). Już od 5 kwietnia stan zdrowia Mossakowskiego poprawił się a gorączka zupełnie ustąpiła.

W dniu procesu biegły nałożył jeszcze oskarżonemu na rękę opatrunek, stwierdzając przytem, że **rana zabliźnia się zupełnie.**

O godzinie 10-ej udał się sąd na naradę celem rozpatrzenia wniosku obrony o dopuszczenie dodatkowego biegłego w osobie dr. Horoszkiewicza, prof. Uniwersytetu Poznańskiego, a to celem zbadania poczytalności umysłowej mordercy.

Sąd wnioski obrony odrzucił. O godzinie 11-ej przewód sądowy zamknięto.

Prokurator oskarża...

Wśród przejmującej ciszy słuchano **przemówienia wiceprokuratora Zembrzuskiego.**

W przemówienu swem nawiązał prokurator **do pamiętnej chwili pogrzebu ś. p. Adama Rypińskiego.** Pogrzeb skromnego funkcjonarjusza pocztowego, w którym wzięli udział **przedstawiciele wszystkich władz państwowych, sądowych, samorządowych, towarzystw i szerokiego ogółu,** był hołdem dla tragicznie zmarłej **ofiary obowiązku.**

(W tym momencie obecna na sali rozprawżona ś. p. Rypińskiego wybucha spazmatycznym szlochem). Zginął bowiem pracownik cichy i skromny, którego zamordował Mossakowski dla ograbienia go z pieniędzy, będących własnością biedaków: emerytów, wdów i sierót.

Mossakowski, człowiek żonaty, ojciec nieletniego chłopca, skończył lat 30, ma wyszkolenie 7 klas szkoły powszechnej, z zawodu jest pomocnikiem handlowym, kilkakrotnie już karany za różne przestępstwa.

Nad kwestją poczytalności mordercy nie zastanawiał się oskarżyciel, gdyż ta została udowodnioną w sensie pozytywnym. Również nad sprawą **„gry w duchy"** przechodzi do porządku dziennego, uważają całą historję o kwaterce wódki za czczy wymysł. Trudno bowiem uwierzyć, by człowiek pijany zdawał sobie sprawę, że po zbrodni dla zatuszowania sprawcy należy ślady usunąć.

Świetnie pod względem prawniczym skonstruowane przemówienie kończy prokurator wnioskiem **o karę śmierci.**

Zkolei zabrał głos adwokat **Z. Wiśniewski,** który wygłasza **z urzędu dłuższą mowę obrończą.**

Ostatnie słowo oskarżonego.

„Wysokie Sądzie! Przyznaję się do winy. Powodowany dłuższem bezrobociem, bo od roku 1929 byłem bez pracy, wyjechałem z Poznania na oszustwa. Nigdy jednak nie nosiłem się z zamiarem mordowania, a jeśli się tego dopuściłem, to pod wpływem rozstroju. Nie jestem dzisiaj zdolny tego tłumaczyć. Co do wyroku pozostawiam to Wysokiemu Sądowi".

Wyrok śmierci.

Po półtora godzinnej naradzie sąd wydał **wyrok, skazujący Mossakowskiego na karę śmierci przez powieszenie.**

Wyrok przyjął oskarżony dość spokojnie. Publiczność przyjęła prawiedliwy wymiar kary z uczuciem ulgi.

Skazaniec nie traci spokoju.

Po zjedzonej porcji obiadowej, skazaniec domagał się przechadzki po dziedzińcu więziennym. Palił wówczas namiętnie papierosy, które dawali mu dozorcy więzienni, pozdrawiał ręką i kapeluszem wszystkich, którzy przyglądali mu się z przyległych budynków, próbował siłę wmurowanego w mur gwoździa, spluwał obok siebie, słowem zachowywał się najzupełniej obojętnie i spokojnie.

O godzinie 22,30 nadeszła wiadomość że **Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski.** Powiadomiony o tem Mossakowski przyjął wiadomość w spokoju. Poprosił jedynie o telegraficzne pożegnanie się z żoną i matką a na kolację zażądał 20 „Damesów", 1 cygaro „Ratuszowe", dwa befsztyki, pięć kawałków tortu, trzy „bomby" piwa, trzy lemonjady, truskawki świeże i jeden litr mokki mocnej i gorącej. Na zarządzenie prokuratora większość ostatnich życzeń zbrodniarza spełniono.

Do celi więziennej powołano **ks. wik. Żurka,** który udał się tam w towarzystwie kilkakrotnego spowiednika Mossakowskiego **ks. Gogi.** Naogół zachowywał się osarżony spokojnie.

Sprawiedliwości stało się zadość.

O godzinie 4,15 rano przybył na dziedziniec więzienny, gdzie ustawiono szubienicę, **kat Braun.**

Po pewnej przerwie, o godzinie 4,20 wyprowadzono **na stracenie Mossakowskiego.** Na przedzie szedł zatopiony w modlitwach **ks. Żurek, za nim w otoczeniu dozorców więziennych Mossakowski, prokurator Zembrzuski, naczelnik więzienia i policja.**

Skazańca z oczyma zasłoniętemi wprowadzono na szafot. Z tyłu przystąpił do niego kat Braun, zarzucił mu na szyję pętlicę, i o godzinie 4,25 **morderca Mosakowski zawisł na szubienicy.** Po 15-tu minutach stwierdził lekarz śmierć Mossakowskiego, poczem w 17 minucie kat Braun zameldował prokuratorowi, że wyrok został wykonany.

Po chwili zwłoki skazańca zdjęto z szubienicy i złożono do przygotowanej już trumny. Ks. wikary Żurek odmówił nad trumną ostatnie modły, poczem karetką odwieziono zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

Przed sądem zebrała się garstka ciekawskich, wyczekujących chwili wykonania wyroku.

Pogłoski o nowej obniżce płac urzędniczych.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.). Dzisiejsze pisma warszawskie opozycyjne przynoszą wiadomość o mającej rzekomo nastąpić obniżce płac urzędniczych nawet już od 1 maja.

Według tych pogłosek, miałby być skasowany t. zw. rodzinny dodatek na żonę i dzieci oraz dodatek mieszkaniowy. Redukcja taka musiałaby być oczywiście załatwiona drogą dekretu Pana Prezydenta na zasadzie uchwalonych dla niego pełnomocnictw. Nie wątpimy, iż koła rządowe natychmiast wypowiedzą się w tej sprawie. Pogłoskę powyższą podajemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

— **Sokolice zapraszają.** Oddział żeński przy Tow. Gimn. Sokół V (Okole-Wilczak) obchodzi **w niedzielę 23 bm.** I-szą rocznicę swego istnienia, **na którą** szan. obywatelstwo oraz bratnie towarzystwa uprzejmie zaprasza. Początek o godz. 16 w sali p. Kleinerta, ul. Wrocławska 8.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Zebranie miesięczne Chrześc. Demokracji na Bielawkach odbędzie się w sobotę 22 bm. o godzinie 19 w lokalu p. Mittelstaedta, ul. Senatorska. Zebranie zarządu godzinę wcześniej. Prosimy zabrać legitymacje członkowskie.

Koło Ch. D. Wielkie Bartodzieje.

Zebranie miesięczne w sobotę, 22 bm., o godz. 7-mej u. p. Feliszkowskiego. Sprawy bardzo ważne. Liczny udział pożądany.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

KORONOWO.

W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 2-ej po południu odbędzie się **miesięczne zebranie filji Koronowo Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego** w lokalu p. Golnikowej przy Rynku. Referent przybędzie z Bydgoszczy.

FORDON.

W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 12-ej w południe odbędzie się zebranie filji Fordon Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w lokalu p. Krygiera, Rynek 4. Referent przybędzie z Bydgoszczy.

Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

Biskupi polscy piętnują potworne oszczerstwa

rzucane pod adresem Ojca św.

Warszawa, 21. 4. Organ radykałów francuskich „La République" zamieścił artykuł pt.: **„Adolf Hitler i Watykan",** w którym znajduje się m. in. następujący ustęp:

„Prawdą jest, że Mgr. Ratti, który następnie został obrany papieżem, jeszcze jako nuncjusz w Warszawie w r. 1920 nie bez pewnego zadowolenia widział zagrażające stolicy armje sowieckie. Ale on nienawidził Polski i miał iluzje co do Sowietów".

W odpowiedzi na to potworne oszczerstwo ze strony pisma paryskiego księża biskupi polscy, zebrani na Konferencji w Warszawie w dniu 20 bm. wysłali do Watykanu telegram następującej treści:

„My, biskupi polscy, zebrani w Warszawie na konferencji pod przewodnictwem kardynała Kakowskiego, dowiedziawszy się o niesłychanej kalumnji, rzuconej przez dziennik francuski „La République" z dnia 12 kwietnia rb. na osobę Jego Świątobliwości odnośnie Jego uczuć do naszej Ojczyzny, potępiamy jak najsilniej wraz z całym Episkopatem, duchowieństwem i wiernym ludem Polski tak bezwstydne zniekształcenie prawdy i niecną obelgę, rzuconą na pierwszego nuncjusza i wielkiego przyjaciela Polski odrodzonej, który w chwilach nawet największego niebezpieczeństwa zechciał pozostać między nami, jak anioł pocieszyciel, dzieląc z nami nasze troski i nasze nadzieje. Zapewniamy ponownie Jego Świątobliwość o uczuciach naszej niezmiennej wdzięczności i miłości synowskiej.

† Aleksander Kardynał Kakowski, arcybiskup warszawski.
† Romuald Jałbrzykowski, arcybiskup wileński.
† Marjan Fulman, biskup lubelski.
† Henryk Przeździecki, biskup siedlecki.
† Adolf Szelążek, biskup łucki.
† Stanisław Łukomski, biskup łomżyński.
† Kazimierz Bukraba, biskup piński".

* * *

Dzisiejsze pokolenie zbyt żywo pamięta jeszcze okres zmagań wojennych z bolszewikami, ich najazd na Polskę w r. 1920, by potrzeba było odtwarzać te chwile, a zwłaszcza przypominać zachowanie się ówczesnego Nuncjusza, a obecnego Papieża, w okresie wojny polsko-bolszewickiej i jego uczucia do Polski.

Faktem jest, że korpus dyplomatyczny wobec zbliżenia się armji bolszewickiej do stolicy w znacznej swej części opuścił Warszawę. Nuncjusz apostolski odesłał akta nuncjatury, polecił wyjechać audytorowi, **sam jednak pozostał.** Wysłał depeszę do papieża Benedykta XV, aby mu pozwolił zostać w Warszawie i na ewentualny wypadek chwilowego opanowania jej przez wroga. Chciał w ten sposób podnieść na duchu ludność i duchowieństwo, a przynajmniej być ich towarzyszem cierpień. Benedykt XV odpowiedział, że **nuncjusz powinien być tam, gdzie się znajduje rząd polski.** Nuncjusz Ratti powiadomił wtedy ministra spraw zagranicznych księcia Sapiehę, iż **nie opuści miasta, dopóki choć jeden członek rządu w niem pozostanie.**

W okresie walk pod Warszawą, ks. nuncjusz Ratti często wyjeżdżał na front, odwiedzał szpitale, zachęcając do wytrwałości i podnosząc na duchu żołnierzy. Akcja ks. nuncjusza spotykała się z niejednokrotnem uznaniem ze stro-

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego 23). Dziś i jutro **„Upiór Paryża"** z niezrównanym Johnem Gilbertem. W nadprogramie bawi popularny komik Buster Keaton w groteskowej komedji.

BAŁTYK. Dziś w dalszym ciągu doskonały podwójny program: **„Maciste - król cyrku"** oraz piękny film polski p. t. **„Miłość i łzy Szopena".** Razem 22 aktów. W niedzielę premjera. Dziś i w niedzielę 25 gr na II parter.

KRISTAL. Dziś powtórzenie premjery wczorajszej, która wywarła na widzach jak najlepsze wrażenie p. t. **„Głos pustyni".** Produkcja polska filmu tym razem wkroczyła w dziedzinę egzotyzmu południowego i odniosła sukces, którym poszczycić się może wszędzie. Udział polskich artystów na tle prawdziwej Arabji, staranne wykonanie, czyni złudzenie niewątpliwej prawdy. Radzimy z całą pewnością zobaczyć to arcydzieło produkcji polskiej każdemu. Nadprogram: piękne i oryginalne zdjęcia z wyspy Bali.

MARYSIEŃKA. Dziś dwa przeboje dźwiękowe. Dwa o niezwykłej treści i oryginalnem wykonaniu filmy p. t. **„Natchnienie",** w którem znów Greta Garbo odnosi triumf w nowej kreacji swą skupioną grą i fascynującą urodą. Obok niej Lewis Stone i Rob. Montgomery. Drugi obraz to porywający dramat dziennikarza, opętanego czarem uroczej przemytniczki p. t. **„Na falach namiętności"** z Itą Riną i Gajdarowem. Początek dziś o 6,20 i 9, w niedzielę o 2,20, 4,40, 6,50 i 9.

NOWOŚCI. Dziś i dnie następne film **Z„ procesu Gorgonowej"** i **„Arjana"** podług słynnej powieści Claude Anet'a. W głównej roli Elżbieta Bergner, nasza rodaczka, odtwarzająca postać rosyjskiej studentki. Codziennie 3 przedstawienia: o 5,10, 7 i 9, a w niedzielę o 3,10, 5, 7 i 9.

REWJA. Dziś i jutro po raz ostatni piękny film produkcji polskiej na tle naszych pól i lasów p. t. **„Puszcza".** W roli głównej Jerzy Marr. Ciekawa treść, mocne sceny, jak pożar, polowanie, śmierć gajowego i t. p. Na scenie światowej sławy zespół kozaków kubańskich w rewelacyjnej rewji.

SŁOŃCE (ul. św. Trójcy 31-33, w sali Patzera). Dziś premjera filmu pt. **„Chłopczyca"** dramat obyczajowy według powieści H. Kahlenberga. W roli gł. Xenia Desny, Harry Liedtke i inni. Pozatem arcywesoła i pikantna komedja p. t. **„Papcio Hoffield".** Jako nadprogram **„Marynarz z przypadku".** Początek o i 9, w niedzielę o 3, 5, 7 i 9. Doborowa orkiestra pod batutą kapelmistrza Górnego.

WOJSKOWE (ul. Sowińskiego) wyświetla dziś i jutro **„Bitwę nad Sommą".** Początek dziś o 19 i 21, jutro o 15, 17, 19 i 21.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 24 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty gramofonowe. 15,35: Skrzynka pocztowa. 15,50: Płyty. 16,25: Lekcja języka fraucuskiego. 16,40: Nakręcanie kryzysu - odczyt. 17,00: Recital fortepianowy M. Dońskiej. 18,00: Odczyt dla maturzystów. 18,25: Muzyka lekka z „Cristalu". 19,20: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,30: Na widnokręgu. 19,45: Prasowy **dziennik** radjowy. 20,00: Omówienie koncertu z Budapesztu. 20,15: Transmisja z Budapesztu oratorjum „Jezus" Fr. Liszta pod dyr. Weingertnera. 21,15: Wiadomości sportowe. 21,30: Dalszy ciąg transmisji z Budapesztu. 22,15: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,30: Muzyka z płyt. 23,00: Muzyka taneczna z „Oazy".

ZAGRANICA. Moskwa (WZSPS). 10,00: „Madame Butterfly" op. Pucciniego. **Moskwa** (Dośw.). 17,25: „Eugenjusz Onegin" opera Czajkowskiego. **Rzym.** 17,30: Koncert kameralny. **Paryż.** 20,00: „La fauvette du temple" operetka Messager'a. **Lipsk.** 20,00: Koncert symfoniczny poświęcony twórczości Brahmsa. **Budapeszt.** 20,00: „Chrystus" oratorjum Liszta. **Monachjum.** 20,05: Tr. koncertu z Tonhalle. **Londyn Regional.** 21,00: Wieczór Brahmsa. **Frankfurt** (Sztutgart). 21,05: Koncert symfoniczny. **Wiedeń.** 21,10: Koncert symfoniczny.

APTEKARZ Z LEKARZEM W KŁÓTNI.

— No, panie aptekarzu, teraz chyba i w waszem małem miasteczku interes musi iść niezgorzej?

— Całkiem nie — pokłóciłem się z jedynym u nas lekarzem!

— No, dobrze, ale to nie przeszkadza, że ludzie dalej będą chorować!

— Nie, to nie, ale obecnie lekarz zapisuje im tylko okłady i wódkę!

ny Naczelnego Wodza i innych czynników wojskowych.

W kilka tygodni po odparciu najazdu ówczesny premjer Witos wygłosił w Sejmie w imieniu rządu mowę, sławiąc nuncjusza za to, że podzielił bóle i troski Polski i mężnie stał na stanowisku w strasznych chwilach, a przez to przykładem własnym i słowem podtrzymał zwątpiałe serca.

Zebranie okręgowe zarządów

Katolickich Towarzystw Robotników Polskich

odbędzie się w poniedziałek, 24 kwietnia br. o godz. 7,30 w Domu Katolickim przy Farze.

Na porządku dziennym referat, ustalenie programu **„Dnia Robotnika Katolickiego"** i inne ważne sprawy.

O jak najliczniejsze przybycie prosi

Zarząd Okręgu.

Komunikat „Rozwoju".

Dnia 9 października 1932 w nr. 233 „Gazety Bydgoskiej" ukazał się komunikat „Rozwoju", który zarzucał p. **Michałowi Kulikowi,** redaktorowi i wydawcy „Szabeskurjera", że wymieniony podając się za sekretarza objazdowego „Rozwoju" ściągał rzekomo nielegalnie składki na rzecz przez siebie wydawanego organu. Następnie głosił omawiany komunikat „Rozwoju", że z „Szabeskurjerem" niema nic wspólnego.

Otóż zarząd Związku Samoobrony Społecznej „Rozwój" po bliższem zbadaniu sprawy, niniejszem stwierdza, że rzekomy komunikat „Rozwoju", w którym poczyniono p. redaktorowi Michałowi Kulikowi **niesłusznie zarzuty, ukazał się bez wiedzy i aprobaty prezesa jak i wiceprezesa „Rozwoju".**

Pan Michał Kulik do czasu reorganizacji nowego zarządu „Rozwoju" był sekretarzem i **był uprawniony** do legalnego podejmowania składek od członków wymienionej organizacji.

„Rozwój" 9-cio letnią akcję „Szabeskurjera", prowadzoną cierpliwie i wytrwale przez ten czas, uważa ze wszechmiar dla chrześcijańskiego społeczeństwa za **pożyteczną i owocną.**

Ładny synek!

Szesnastoletni wyrostek Bronisław Paprzycki, zamieszkały u rodziców przy ul. Bernardyńskiej nr. 1 nie mało kłopotów sprawił swemu ojcu. Obiecujący synalek otrzymał od ojca onegdaj 130 złotych za które miał zakupić towary, jednak towarów nie zakupił a zabrawszy pieniądze puścił się „w podróż naokoło świata..." Zrozpaczony ojciec zwrócił się do policji w celu odszukania syna.

Zdaje się, że poszukiwania policji są zbyteczne, gdyż młody „podróżnik" po wydaniu wszystkich pieniędzy napewno sam powróci do domu rodziców.

—::—

— **„Okazja" nie zawiniła.** Skład komisowy „Stała Okazja" przy ulicy Gdańskiej, prowadzony przez znanych z sumienności kupców, wyjaśnia w związku z naszem ostrzeżeniem, aby nie kupować „okazyjnie" bo można czasem też nabyć rzeczy skradzione (przypadek z teką skórzaną, odebraną nabywcy przez policję), że sam w wspomnianym wypadku padł ofiarą niesumienności sprzedawcy teki. Wylegitymował się książeczką wojskową i podpisał oświadczenie w miejsce przysięgi, iż teka **jest jego własnością** i ma prawo nią rozporządzać. Dom komisowy „Stała Okazja" nie mógł reklamacji klienta poszkodowanego natychmiast uwzględnić, bo dochodził swych praw u — sprzedawcy teki. Sprawa jest teraz załatwiona pomyślnie i nikt do „Stałej Okazji" pretensji mieć nie może.

„Arjana" nie jest filmem niemieckim!

W kinie „Nowości" wyświetlany jest obecnie film z artystką niemiecką, a raczej pochodzącą z Sambora (Galicja), Elżbietą Bergner w głównej roli. Ponieważ częstokroć wobec dzisiejszego bojkotu filmów niemieckich obrazy idą pod fałszywą flagą i podawane są jako francuskie, amerykańskie itd., upewniliśmy się, czy „Arjana" istotnie jest filmem francuskim. Otóż dyrekcja kina przedłożyła nam t. zw. legitymację tego filmu, gdzie ministerstwo spraw wewnętrznych zaświadcza, iż film ten pochodzi z wytwórni Pathé Cinéma - Paryż, a eksploatuje go firma warszawska Sfinks. (Właśnie „Sfinksowi" skonfiskowali Niemcy wszystkie kopje filmu „Na Sybir"!) A zatem niema żadnych już zastrzeżeń wobec tego filmu, który posiada — mówiąc nawiasem — wielką wartość artystyczną.

Tym, którzy piszą do mnie.

Codzień przychodzą do mnie piękne listy,
W których dziękują mi ludzie nieznani
Za wiersze sercem posyłane w dani,
Za ton poezji mych jasny i czysty.

Codziennie słowa dostaję gorące,
Pełne wdzięczności i szczerej uciechy,
Za wierszowane te moje uśmiechy,
Tak łatwo z duszy do duszy idące.

Czasem je kwili jakaś rączka drobna,
To znów samotnik ze wsi albo z lasu...
Nie wystarczyłoby mi na to czasu,
By odpisywać każdemu z osobna.

Więc powinności by uczynić zadość,
Wszystkim w tym wierszu daję dziś
[odpowiedź:
Te piękne listy, ta dusz ludzkich spowiedź,
To jest najwyższa mego życia radość!

W czasach, gdy wszystko poezję uśmierca
I z troską w jutra oblicze patrzymy,
Jakżem szczęśliwy, że me skromne rymy
Sercem pisane trafiają do serca.

Henryk Zbierzchowski.

Święconka w barakach przy ul. Dwernickiego.

W barakach przy ul. Dwernickiego, w tej bydgoskiej kolonji nędzarzy, odbyła się w Wielką Sobotę piękna choć skromna uroczystość święcenia potraw wielkanocnych. Dość obszerny plac baraczny, czysto zagrabiony i białym wysypany piaskiem, na którym zgromadziło się około stu rodzin z święconką w koszykach, którą uprzednio zostały obdarowane czy to przez Stow. Pań Miłosierdzia, czy to przez Konf. Panów par. św. Wincentego a Paulo, przedstawił miły dla oka widok. O godz. 12 w południe przybył ks. superior dr. Feicht oraz delegacje Pań Miłosierdzia z prez. Weimanową oraz Konferencji Panów. Ubodzy utworzyli wielkie koło — w pośrodku stanął ks. superior i poświęciwszy potrawy, przemówił serdecznie. W imieniu wzruszonych do głębi ubogich złożyli ks. proboszczowi serdeczne podziękowanie za święcenie darów i serdeczne przemówienie oraz paniom i panom z Tow. św. Wincentego a Paulo za dary i trud jeden z ojców i jedna z matek. Wielką uciechę sprawiły Panie Wincentki dziatwie ubogiej przez obdarowanie jej słodyczami.

Śp. ks. prob. Maksymiljan Napiątek.

W piątek, dnia 21 bm. o godz. 5 rano zmarł w Jarocinie, dokąd udał się na misję ze słowem Bożem, ks. Maksymiljan Napiątek, proboszcz parafji w Margoninie. Przybywszy do Jarocina, zachorował i poddać się musiał operacji lekarskiej, która już nie mogła uchronić go od śmierci.

Ks. prob. Napiątek urodził się w Brusach na Pomorzu, a znany był w całej Polsce jako wybitny kaznodzieja i pracownik na polu misyjno-rekolekcyjnem. Śp. ks. prob. Napiątek pracował też gorliwie na polu społecznem.

Niech odpoczywa w pokoju!

—::—

— **Lombard się przeprowadza.** Oddział zastawniczy Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy od 1 maja mieścić się będzie w własnym gmachu przy ulicy Jagiellońskiej 4 (wejście do lombardu osobne, z ulicy Pocztowej, naprzeciwko urzędu pocztowego). Z powodu przeprowadzki lombard będzie zamknięty dnia 27, 28 i 29 bieżącego miesiąca.

— **Piwosze, uwaga!** Najtańsze, dobrze pielęgnowane piwa Browaru Bydgoskiego $^3/_{20}$ — 15 gr, $^4/_{20}$ — 20 gr, $^6/_{20}$ — 30 gr. Restauracja „Eldorado", Gdańska 22, tel. 101, tuż przy Placu Wolności. (7309

— **Nowa książka adresowa,** opracowana bardzo starannie i wydana przez p. dyrektora Webera, pojawiła się już w handlu. Wobec zmian nazw ulic oraz numeracji domów książka ta winna się znaleźć w posiadaniu każdego kupca, rzemieślnika i restauratora, tembardziej, że zawiera ona także dokładny spis urzędów państwowych i samorządowych w mieście naszem. Książkę nabyć można u p. dyrektora Webera, ul. Jagiellońska 26.

— **Uwaga, piwosze!** Dobrze pielęgnowane piwa już od 15 groszy za szklankę poleca „Eldorado" przy ulicy Gdańskiej, blisko placu Wolności. Właściciele tego „najtańszego" w mieście lokalu zapatrzyli się na Amerykę i zamierzają sprzedać kilkanaście beczek piwa dziennie. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

— **W związku z Rokiem Jubileuszowym i pielgrzymkami do Rzymu** dyrekcja Francuskich Kursów Rządowych organizuje krótki kurs języka włoskiego. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat kursów, w Gimn. Kopernika, otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Prócz tego dyrekcja podaje do wiadomości uczniom kursów francuskich i angielskich, że nauka na kursach rozpoczęła się, po przerwie świątecznej, w środę 19 bm. W najbliższych dniach zostanie zorganizowany Francuski Kurs Podróżniczy systemem „Linguaphone'owym".

— **Marsz w maskach gazowych.** Komitet Miejski L. O. P. P. przypomina zarządom kół L. O. P. P., organizacjom P. W. itp., że tegoroczne zawody konkursowe marszu w maskach przeciwgazowych o nagrody przechodnie odbędą się w pierwszej połowie maja. Zespoły, które zamierzają stanąć do zawodów, winny rozpocząć trening. Zespoły należy zgłosić do 25 bm.

Zgłoszenia drużyn przyjmuje i informacyj udziela oraz wydaje regulamin marszu instruktor O. P. L. Gaz. Magistrat, Ratusz, pokój nr. 7, tel. 600-606.

Codzienne kradzieże.

Gabriel Joanna, zam. przy ul. Gdańskiej 133, zgłosiła kradzież roweru dziecięcego ze szkoły „Liceum Draegera" przy ul. Petersona.

Kaczmarek Filip, zam. przy ul. Sienkiewicza 38, zgłosił kradzież złotego zegarka damskiego, dwóch pierścionków złotych, swetru damskiego i pary bucików damskich.

Cinkielski Franciszek, zam. przy ul. Piotra Skargi 3, zgłosił kradzież dwóch sygnałów elektrycznych do motocyklu ze składnicy przy ul. Podolskiej 8. Jeden sygnał odebrano sprawcy i zwrócono poszkodowanemu.

Kierownik wydziału nieruchomości miejskich Both zgłosił kradzież wentyli maszynowych z miejskiego tartaku przy ul. Babia Wieś.

Wrzenie w Hiszpanji.

Sevilla, 22. 4. (PAT.) **Ostatniej nocy doszło do ostrej strzelaniny między syndykalistami a komunistami.** Dokonano licznych aresztowań. Dom narodowej konfederacji pracy został zamknięty.

Zamach bombowy na gmach sądu.

Berlin, 22. 4. (PAT.) **Nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego na gmach sądu w Loetzen w Prusach Wschodnich.** Część murów uległa zniszczeniu. Wszystkie szyby w oknach zostały wybite. Podobnego zamachu dokonano w jednym z banków.

Podczas obławy postrzelono ciężko adwokata Piekera, którego auto nie zatrzymało się na żądanie szturmowców.

Olbrzymi pożar w Londynie.

Londyn, 22. 4. (PAT.) W tzw. dokach indyjskich w Londynie nad Tamizą spłonął wczoraj wieczorem olbrzymi zbiornik rumu. Spłonęło rumu za 4 miljony funtów szterlingów. Ogień był tak wielki, iż łuna widoczna była z każdego punktu Londynu.

Z życia towarzystw.

Cech szewski. Kwartalne zebranie w poniedziałek 24 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Mellera, pl. Piastowski. Egzamin wstępny dla uczniów o godz. 7,45.

Sodalicja Marjańska Pań. Zebranie plenarne 25 bm. o godz. 8,30 w zakładzie św. Florjana.

Tow. kult.-ośw. kobiet im. Król. Jadwigi filja I. Zebranie 23 bm. o godz. 4 u p. Mellera, pl. Piastowski.

Sokół III. Zebranie oddziału sokolic w poniedziałek 24 bm. o godz. 19,30 w sali hotelu Lengning, ul. Długa. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich druhen konieczna.

Bydgoski okręg Tow. Kobiet Katolickich. Zebranie kwartalne wszystkich zarządów Tow. Kobiet Kat. we wtorek 25 bm. o godz. 19 w Domu Katolickim przy farze.

Cech krawiecki. Zebranie w poniedziałek 24 bm. o godz. 19 w lokalu p. Kocerki, ulica Dworcowa.

O. P. N. Sokół I. Zebranie w sobotę 22 bm. o godz. 20 w Lengningu. W niedzielę zawody. Uprasza się zarazem o przybycie graczy drużyny old-boy'ów.

Tow. Czeladzi Kat. Dziś w sobotę 22 bm. wieczorek w Domu Czeladzi. Początek o godz. 19-tej. Goście i sympatycy mile widziani.

Bydgoski okręg „Caritas". Walne zebranie w poniedziałek 24. bm. o godz. 18 w Domu Katolickim przy Farze ul. Grodzka.

Tow. Termiantorów. W niedzielę 23 bm. o godz. 8 wspólna msza św. w kościele farnym. Po mszy św. święconka w Domu Czeladzi.

O. P. N. Sokół V. W niedzielę o godz. 11 fotografja I. drużyny na boisku.

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r. koło Bydgoszcz. Ostre strzelanie koła w niedzielę 23 bm. na strzelnicy wojskowej w Jachcicach (bojowej). Zbiórka członków o godz. 13 na moście przy ekspedycji tow. Komplet konieczny.

Koło b. Członków I. Druż. Harcerskiej im. St. Staszica. Zabawa wiosenna 2 maja w dużej sali Resursy Kupieckiej. Członkowie proszeni są o podanie adresów gości mających być zaproszonych do prezesa R. Goncerzewicza, plac Wolności 1.

Koło śpiewu im. I. Paderswskiego. Zebranie plenarne w poniedziałek o godz. 19,30 w sali p. Wicherta, ul. Grodzka.

Baczność, szoferzy! Nadzwyczajne zebranie dziś w sobotę 22 bm. o godz. 20,30 w „Harmonji". Zebranie sądu koleżeńskiego o godz. 20.

Kat. Tow. Robotników Polskich przy farze. Zebranie plenarne w niedzielę 23 bm. zaraz po nieszporach w Domu Katolickim. Referat wygłosi p. red. Bigoński.

Koło Oficerów Rezerwy w Bydgoszczy. W sobotę 22 bm. pierwszy wieczór towarzyski w kasynie oficerskiem 62 pp. przy ul. Marsz. Focha. Początek o godz. 20. Podane będą również ważne komunikaty zarządu.

K. S. „Przyszłość". Dziś w sobotę o godz. 6 schadzka I i II drużyny w lokalu p. Adamkiewicza. Jutro w niedzielę wyjazd do Nakła. Zbiórka o godz. 9 przed lokalem p. Adamkiewicza.

O. P. N. „Gwiazda". Dziś w sobotę o godz. 19,30 schadzka informacyjna w sprawie jutrzejszego turnieju. Obecność graczy I. drużyny i rezerw obowiązkowa.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie zarządu w poniedziałek 24 bm. o godz. 20 w sekretarjacie. Zebranie plenarne 26 bm. w sali hotelu Lengning.

Sokół V. W niedzielę o godz. 8 rano otwarcie sezonu lekkoatletycznego połączone z próbą zdobycia P. O. S. O godz. 11 fotografja zdobywców P. O. S. Obecność wszystkich pożądana.

Oddział kolarzy K. P. W. W niedzielę o godz. 13 zbiórka przed ogniskiem.

Kat. Tow. Robotników Polskich przy par. św. Trójcy. Zebranie połączone z obchodem 3 Maja odbędzie się 23 bm. w Domu Kat. przy ul. Miedza o godz. 4 popoł. Referat na temat „Konstytucja 3 Maja" wygłosi ks. Müller. Uprasza się o gremjalny udział członków, gości i sympatyków.

S. M. P. „Wolność". Zebranie plenarne w niedzielę 2 3bm. o godz. 14 w ognisku.

Oddział kolarzy Sokoła V. W niedzielę zbiórka o godz. 13 przy kolejce powiatowej.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 21. 4. 1933 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	17,75— 18,00
Pszenica	36,25— 37,25
Jęczmień 681—691 g/l	14,25— 15,00
Jęczmień 643—662 g/l	13,75— 14,25
Owies	11,50— 12,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	27,50— 28,50
Mąka pszenna 65% wł. worki	55,50— 57,50
Otręby żytnie	8,25— 9,00
Otręby pszenne	9,00— 10,00
Otręby pszenne (grube)	10,25— 11,25
Gorczyca	46,00— 52,00
Wyka latowa	12,50— 13,50
Peluszka	12,00— 13,00
Groch Victoria	21,00— 23,00
Łubin niebieski	6,50— 7,50
Łubin żółty	8,00— 9,00
Seradela	10,00— 11,00
Ziemniaki jadalne	1,70— 1,90
Ziemniaki fabr. za kilo %	11

Ogólne usposobienie spokojne.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 22. bm. za:

dolary amerykańskie	8,00
funty szterlingów	30,99
franki szwajcarskie	171,82
franki francuskie	34,97
marki niemieckie	190,—
guldeny gdańskie	173,32
liry włoskie	45,62
floreny holenderskie	357,60

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Król szwedzki w Berlinie.

Berlin, 22. 4. (PAT.) Wczoraj przybył do Berlina król szwedzki Gustaw, który zamieszkał w gmachu poselstwa. Król wydał śniadanie na cześć prezydenta Hindenburga. W śniadaniu wzięło udział szereg członków rządu z kanclerzem Hitlerem i wicekanclerzem Papenem na czele.

Paderewski chory.

Nowy Jork, 22. 4. (PAT.) Po silnym ataku lumbago, któremu uległ przed kilku dniami Paderewski, odwołano wszystkie jego koncerty. Obecnie Paderewski leży w hotelu w Nowym Jorku. **Stan jego nie jest niebezpieczny i w dniu 29 kwietnia Paderewski zamierza pojechać do Europy.**

Ojciec św. błogosławi Polsce.

Rzym, 21. 4. (Tel. wł.) Ojciec św. przyjął na audjencji prywatnej ks. kard. Prymasa Augusta Hlonda rozmawiając z nim całą godzinę o ważnych zagadnieniach dotyczących życia kościelnego w Polsce. Papież okazał przytem niezwykle żywe zainteresowanie dla spraw Rzeczypospolitej Polskiej i jej pomyślności, błogosławiąc całemu narodowi polskiemu z niezmierną czułością.

Za zniewagę rządu.

Inowrocław, 22. 4. Na ławie oskarżonych przed sądem grodzkim w Inowrocławiu zasiedli b. red. „Dziennika Kujawskiego" Hieronim Pawlicki i dr. Ganowicz. Akt oskarżenia zarzucał im, że dnia 9 marca br. na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Inowrocławiu w swych referatach mówili o tem, że „rząd współpracuje z masonerją".

Sąd skazał red. Pawlickiego i dr. Ganowicza na 1 miesiąc więzienia i 300 zł grzywny, zawieszając im warunkowo karę na 3 lata.

Inżynierowie angielscy przyjechali z Moskwy do Polski.

Stołpce, 22. 4. (PAT). Wczoraj o godz. 13,15 przybył do Stołpców pociąg, wiozący powracających z Rosji sowieckiej dyrektora Monkhousa, inż. Nordwallda z żoną oraz Cuschnego i technika Gregoriego z firmy Metropolitan Vickers. Z obrońców powracał adwokat Durner. Na dworcu w Stołpcach oczekiwali powracających przedstawiciele pism angielskich w liczbie 14. Angielscy korespondenci przylecieli częściowo na samolotach, częściowo zaś przyjechali koleją i samochodami. Inżynierowie angielscy powrócili z Moskwy bez eskorty. Na zapytanie dziennikarzy odpowiedzieli, że nic bezwzględnie nie wolno im mówić. Po spożyciu obiadu w sali restauracyjnej dworca inżynierowie wraz z dziennikarzami odjechali o godz. 14,05 w dalszą drogę do Warszawy.

Głodówka w podziemiach.

Morawska Ostrawa, 22. 4. (PAT.) Na szybie kopalni „Karwina" wybuchła głodówka w podziemiach. Za wzorem górników w Klimontowie, pozostało pod ziemią najprzód 272 górników, a następnie z drugiej zmiany 300.

Delegacja strajkujących górników oświadczyła, że nie opuszczą kopalni, dopóki górnicy, zwolnieni w ostatnich czasach nie zostaną przyjęci do pracy. Zarząd kopalni nie uwzględnił postulatów strajkujących. Przed kopalnią zebrał się tłum demonstrantów, których rozproszyła policja, znajdująca się w ostrem pogotowiu. Do dalszych zajść nie doszło.

Rynek pieniężny w Łodzi zdezorjentowany.

Łódź, 22. 4. (PAT). Dzień dzisiejszy na prywatnym rynku pieniężnym w Łodzi cechowała kompletna dezorjentacja. Zarówno większe banki prywatne, jak i domy bankowe wogóle powstrzymywały się od dokonywania jakichkolwiek transakcji, zajmując stanowisko wyczekujące.

Walny zjazd żydów w sprawie prześladowań niemieckich.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.). W niedzielę, dnia 23 bm. odbędzie się w Warszawie walny zjazd Zjedn. Komitetu Żydowskiego dla walki z prześladowaniami żydów w Niemczech. Zjazd ten zamierzony jest na szeroką skalę. Zapaść ma m. in. uchwała o przedłożeniu instancjom międzynarodowym skargi na prześladowania żydów na tle religijnem. Żydostwo widzi te prześladowania w zakazie rządu niemieckiego przeprowadzania uboju rytualnego.

Są wielcy podpalacze Europy



ale i taki mały może pożar wywołać.

Wojna gospodarcza między ZSRR a Anglją

Odpowiedź Rosji na represje angielskie.

Moskwa, 22. 4. (PAT.) Między ZSRR a Anglją powstał stan wojny gospodarczej w odpowiedzi na embargo ogłoszone przez Anglję w stosunku do towarów sowieckich.

Opublikowano wczoraj w Moskwie rozporządzenie komisarza ludowego dla handlu zagranicznego Rosenholza, które zakazuje sowieckim instytucjom gospodarczym czynienia jakichkolwiek zakupów na rynku angielskim i poleca wstrzymać wszelkie obstalunki w przemyśle angielskim.

Ponadto rozporządzenie zabrania używania okrętów płynących pod flagą angielską, wprowadza ograniczenia dla tranzytu angielskiego przez terytorjum ZSRR oraz nakazuje sowieckim organizacjom transportowym omijania portów Wielkiej Brytanji. Sekretarjat handlu wodnego nakazuje pobieranie we wszystkich sowieckich portach podwyższonych opłat portowych w stosunku do zawijających do portów tych statków angielskich, które dotychczas uiszczały te opłaty według taryfy ulgowej na zasadzie sowiecko-angielskiego traktatu handlowego.

Powyższe zarządzenia retorsyjne będą trwały aż do zniesienia embargo przez Anglję.

POLECENIA

Szalówki (7314 suche oddaje tanio Suligowski, Chodkiewicza 22.

Ondulacja trwała, specjalność Salonu Ronowicza, ceny przystępne. Gdańska 32. (7268

Najtańsza chemiczna pralnia, farbiarnia Podwale 1, podwórze. (7166

Wózki dziecięce najnowsze modele. Ceny zniżone do 50%. Długa 5. (7259

SPRZEDAŻE

Dom III ptr. okazyjnie i mniejsze sprzedam. „Ziemianin", Dworcowa 60. (4208

Zamienię dom piętrowy z ogrodem na przedmieściu na dom nadający się na rzeźnictwo. Of. pod „Zamiana" do filji Dzien. (4195

Korzystnie (4219 kupisz dom, gospodarstwo, majątki przez znany „Postęp", Sienkiewicza 31.

Domy majątki dla poważnych reflektantów poszukuje Emeryt, Mostowa 3, telefon 1470. (7280

Dom parterowy, 19 ubikacji, 2 ogrody i 2 duże chlewy, wtem 2 frontowe place. Cena 14.000. Spłaty podług ugody. Sprzedam z powodu starości. Brudnicki, Grunwaldzka 209, Bydgoszcz. (7303

Domy wille przy wpłacie 8.000 do 60.000 okazyjnie sprzedaje Emeryt, Mostowa 3. (7281

Kamienicę przy Gdańskiej, dochód 8000, sprzedam okazyjnie, wpłaty 30 000 lub zamienię na majątek. Dzien. „55 000." (7274

Kolonialka towar, trzypokojowe 600 sprzedam. Adres Dz. (4269

Place budowlane blisko miasta sprzedam tanio Ks. Skorupki 99. (7311

Dom czteropokojowy z parcelą oddam za 3.500 na spłatę. Zgł. Chopina 10, m. 3. (4237

Place (7264 budowlane dogodne spłaty sprzedam. Lenartowicza 6.

Plac budowlany na sprzedaż. Strzelecka 15. 7313

Plac budowlany na sprzedaż. Inowrocławska 22. (7252

Kolonjalkę (4203 tanio sprzedam z powodu choroby. Adres filja Dzien.

Wypożyczalnię książek 10 lat zaprowadzoną stała klientela, mieszkanie trzypokojowe sprzedam za 6000 zł. Łaskawe oferty „Centrum Bydgoszcz" do filji Dziennika. (4206

Place budowlane Kapuścińska, szosa Toruńska lub Wilczak Jary, tanio korzystnie sprzedaję. Kołłątaja 10, m. 3. (4234

Plac budowlany sprzedam Lewandowski, Ugory 20. (7279

Place budowlane w Czyżkówku przy Chojnickiej, Łąkowej i Wiejskiej sprzedaje na dogodnych warunkach. Peterson Okole tel. 87. (7283

Ogródek szreberowski natychmiast korzystnie do oddania. Wiad. ul. Gdańska 42, m. 9. (4255

Fryzjerstwo sprzedam z powodu wyjazdu. Św. Jańska 4. (4257

Restauracja dobrze zaprowadzona, śródmieście miasta Grudziądza z powodu choroby oddam tanio zaraz. Zgłoszenia pod „Restauracja" „Dziennik Bydgoski" Grudziądz. (7298

Stary zaprowadzony interes krót kich towarów sprzedam. Oferty pod „1001" filja Dziennika. (4191

Skład (7293 kolonjalny - delikatesów dobrze zaprowadzony w centrum Gdyni, do tego pokój z kuchnią sprzedam.

Skład kolonjalny w pełnym biegu wśródmieściu Bydgoszczy sprzedam tanio. Adr. Dzien. (4240

Kopalnia złota! Restauracja z lokalem z pełną koncesją, w powiatowem mieście, w najlepszem położeniu, wielki zajazd, kręgielnia czynna dobry obrót, na sprzedaż Reflektanci z gotówką 15 tys. do Dzien. Bydg. pod nr. „15.000". 7327

Okazja do nabycia zakładu fryzjerskiego w Nakle dobrze zaprowadzony egzystencja zapewniona z powodu innego przedsiębiorstwa sprzedam korzystnie. Oferty agentura Dzien. Nakło. (7286

Sypialki (4251 kuchnie tanio sprzedam. Pomorska 58, stolarnia.

Samochody 6 osobowy „Citroen" i Ford pół tonowy za bezcen. Ugory 19-8. 7317

Jaja wylęgowe „Leghorn" „Rhodeländer" 25 groszy poleca Kraszewskiego 10 (Okole) telefon 2060. (4204

Tokarkę wiertarkę sprzedam. Oferty „Kowadło". (7248

Dwa konie robocze tanio sprzedam Kujawska 96. (7306

Cztery ławki ogrodowe prawie nowe tanio. Świętojańska 11/3. (4227

Wózki dziecięce najtaniej. Dworcowa 25, m. 5. (4213

Radjo 3 lampkowe nowoczesne sprzedam. Zgł. 16-20. Warszawska 11, m. 5. (4243

Drągi rusztowaniowe, rygle, słupy i rygle do płotów, drągi do bielizny i radjów sprzedaje Plac Kościeleckich, postój autobusów. (7273

Sypialkę dębową nową sprzedam. Szczecińska 6, m. 24. (4262

Z powodu wyjazdu sprzedam korzystnie skład kolonjalny 2 pokoje i kuchnia. Gdańska nr. 120. (7262

Sprzedam mały samochód lub zamienię na motocykl. Wiadomość „Bata", Inowrocław. (7295

Samochód (7330 „Buick" 7 osobowy tanio sprzedam. Kujawska 53.

Waga (Berkela) powózka, siodło kluby plusz., kajak, kasa National, szafa ogniotrwała, maszyna do pisania, tanio sprzedam. „Okazja" Pomorska 7. 4261

Nowe łóżka 15 zł. sprzedam. Hetmańska 18/3. (4232

Wóz piekarski i koń tanio na sprzedaż. Król. Jadwigi 6 m. 4. (7276

Drut kolczasty nowy, żelazo użytkowe sprzeda tania składnica starego żelaza Fa. L Papierz, Kordeckiego 3. (4254

Na sprzedaż 8 letni koń, szopa, szczapy olszowe. Podwale 3. 7274

KUPNA

Dom kupię do 30 tys. wpłacę 12 tys. Oferty Dzien. Bydg. „Piątek". (7263

Ziemię 3—5 mórg kupię, przedmieście. Podwale 9, skład warzyw. (7275

Kupię plac bud. w śródmieściu. Spieszne oferty do filji „U. P." (4231

LEKCJE

Pianino do ćwiczeń. Curobrego 23, m. 7. (4268

Francuzka udziela lekcyj. Przez kwartał naucza mówić po francusku. Filja Dzien. „Paryżance". (4238

POSADY WOLNE

Posadę stałą damy jeszcze kilku paniom wymownym i pilnym dla rozpowszechniania artykułu na pierwsze potrzeby domowe. Nowość. Zgł. osobiste w sobotę od 2—6. Sniadeckich 1, m. 2. (7244

Fryzjerka dobra siła potrzebna zaraz. Wiśniewski, Chełmża, Toruńska 6. (7288

Bufetowego do objęcia bufetu na własny rachunek z kaucją zł. 1000 do restauracji z pełnym wyszynkiem poszukuje od 1. V. 33 Paweł Szczukowski, Nowe, Pomorze. (7290

Bufetowa rzetelna z kaucją do 300 zł. zaraz potrzebna. Kawiarnia, Grudziądz, Dworcowa 23. (7299

Kucharkę znającą dobrą kuchnię restauracyjną. Zgłoszenia Hotel Eilers, Tuchola Pomorze. (7300

Dzielną (4259 gosposię do wszelkich prac domowych z dobrym gotowaniem od maja poszukuję Skład cygar Dworcowa 90.

Posadę stałą za kaucją 2.000 zł. Spieszne oferty pod „Zapewniona" filja Dziennika. 4245

Gospodyni kucharka potrzebna do samotnego pana. Odpisy świadectw, fotogr., wiek, pensją podać do filji Dz. Bydg. pod „Młoda". (4266

Kucharka młodsza siła potrzebna. Dworcowa 84, Jadłodajnia. 4264

Krawiec na spodnie poza dom potrzebny. Zgł. w Dzien. Bydg. (7246

Uczeń fryzjerski potrzebny. Kujawska 26. 7318

Uczeń (7270 malarski potrzebny. Grabowski, Nowogrodzka 2. (7277

Uczennicę przyjmie krawcowa do szycia i kroju Grunwaldzka 19 m. 6. (7267

POSADY POSZUKUJĄ

Mistrz młynarski kawaler obeznany z wszelką pracą i maszynerją oraz motorem gazo-ssącym, świadectwo pierwszorzędne, poszukuje posady zaraz. B. Maślek, Bydgoszcz, Chwytowo 5, m. 21. (7269

Szofer (7301 za pożyczkę 200 złotych otrzyma posadę. Oferty Dzien. Bydg. „Magneto".

Dobra kucharka-gospodyni obejmie posadę do wszystkiego u samotnej osoby lub bezdzietnych państwa. Telefon 421. (4196

Kucharka dziewczyna poszukuje posady do wszelkich prac domowych. Gdzie? wskaDziennik. (4197

Krawcowe poszukują szycia w dom i poza dom 2 zł dziennie od godz. 8—7. Dobry krój. Winc. Pola 1, m. 1. (7312

Dziewczyna z prowincji pracowita, chętna, uczciwa, do wszystkich prac domowych szuka posady lub posługę. Oferty do filji Dziennika „Pracowita". (4253

Foto-drogerzysta dyplomowany, oraz z egzaminem trucizn, obeznany dobrze w dziale fotograficznym, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydgoski „Drogerzysta". (7291

DZIERŻAWY

Poszukuję mniejszej jasnej ubikacji na warsztat stolarski w pobliżu Wełn. Rynku. Of. pod „Jasna". (7289

Wydzierżawię 300 - 180 - 100 morgowe gospodarstwa. Nowakowski, Dworcowa 70. (4258

Poszukuję składu na pieczywo lub na kolonjalkę. Of. filja Dzien. pod „Nadający". (4260

Ubikację (4212 wynajmę. Hetmańska 26.

3½ morgi roli ogrodowej częściowo nawożonej wydzierżawię zaraz, mniejsze działki także. Jachcice, Czerska nr. 18. (4235

Plac 600 m² 20 m. od ulicy wydzierżawię. Bocianowo 29, m. 4. (4201

Piekarnię wydzierżawię, duża wieś kościelna. Of. filja Dzien. pod „2000". (4256

Stajnia do wynajęcia. Świętojańska 6, m. 2. (4210

Ubikacja zarazem z placem nadająca się do wszelkiego zaraz do wydzierżawienia. Zgł. Sienkiewicza 43, Kamińska, przyj. 9-11. (4233

Kiosk skład 3 pokoje wynajmę. Długa 5. (7261

MIESZKANIA WOLNE

Pokój i kuchnię oddam temu który pożyczy 1000 zł. Oferty pod „Nr. 33". (7255

Trzypokojowe łazienka wolne. Kuligowski, Gdańska 33. (4230

Mieszkanie (7254 jednopokojowe i dwupokojowe. Farna 6, Bobowski.

Mieszkanie 3 pokojowe kuchnia. Kozietulskiego 30, gospodarz. (4247

Mieszkanie komfortowe wynajmę. Długa 5. Gospodarz. (7260

Wydzierżawię 3 pokojowe mieszkanie, nadające się także dla handlarzy. Niegolewskiego 32. (7265

3 pokojowe (4244 komfortowe 60.— miesięcznie. Sniadeckich 12-2.

Mieszkanie (4202 7 pokojowe, komfortowe stosowne dla lekarza do wynajęcia. Gdańska 65, m. 4.

Dwa eleganckie dla małżeństwa również dwa próżne na biura Gdańska. Zgłosz. „A. 33" filja. (4205

Oddam mieszkanie za wypożyczenie zł 1.000. Gospodarz, Leszczyńskiego 5. (7308

Duży pokój z przedpokojem na biuro do wynajęcia. Zgł. Długa 28, I piętro, w niedzielę 12—2. (4216

Mieszkanie dwa pokoje z kuchnią wynajmę przy ul. Projekt. do Pułaskiego Bielawki. (4193

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju poszukuję niedrogiego w centrum, rutynowana krawcowa. Chrobrego 23—5. (4249

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany. Chrobrego 21, m. 6. (4252

Pokój umeblowany. Cieszkowskiego 10, m. 10. (4241

Pokój umebl. do wynajęcia. Hoffmann, Zbożowy Rynek 10, w podwórzu. (7253

Pokój Piotra Skargi 12, mieszkanie 4. (7271

Pokój umeblowany. Sniadeckich 59, I p. lewo. (4263

Pokój umeblowany. Staszica 5, m. 6. (4265

Pokój wspólny całodzienne utrzymanie 65 zł. Niedźwiedzia 4 m. 6. (7307

Pokój wygodnie umebl., oddzielne wejście. Sienkiewicza 15, gospodarz. (4198

Pokój wynajmę, słoneczny ładnie umeblowany. Gdańska 51, m. 6, tel. 1327. (4200

2 umebl. (4225 pokoje (kuchnia) spokojnym lokatorom wynajmę. Krasińskiego 19, m. 6.

Dwa (4194 pokoje umeblowane. Cieszkowskiego 10, m. 7.

Pokój dobrze umeblowany do wynajęcia. Król. Jadwigi 13, m. 5. (4228

Elegancki (4248 pokój łazienka wynajmę. Cieszkowskiego 1, m. 5.

Pokój dla dwóch panów do wynajęcia. Zgł. od 16-20. Warszawska 11, m. 5. (4242

2 pokoje lepiej umeblowane, łazienka, winda, telefon, dla lepszego względnie dwuch panów od 1 maja do wynajęcia. Widok plac Wolności. Gdańska 27, mieszkanie 12. 4246

Pokoje umebl. kuchnia osobom kulturalnym. Sw. Florjana 3—6. (7247

Pani pokój używanie kuchni, łazienki, tanio. Sw. Trójcy 35, m. 21. 7329

Pokój duży umeblowany, używalność kuchni, niedrogo Łokietka 29 m. 8. (4214

LETNISKA

W leśnictwie na Pomorzu lub koło Bydgoszczy szukam dla dwóch pań letniska na maj i czerwiec (mieszkanie z utrzymaniem). Oferty z podaniem kosztów kierować do Dziennika Bydg. pod „Letnisko". (7211

RÓŻNE

Nadeszły już żurnale mód na maj i lato. Księgarnia Bydgoska, N. Gieryn. (7302

Obiady z 3 dań i piwem Matuś lub jasnem wraz z obsługą 90 gr. Restauracja Eldorado tuż przy Placu Wolności, Gdańska nr. 22, tel. 101. (7205

Wypożycza na czas ładowania akumulatory własne, ładuje najtaniej, fachowo, również zakłada światło elektryczne Firma koncesjonowana, telefon 1755, Jackowskiego 18. (7310

Wspólnika z 3—4.000 zł do pewnego handlu wywozowego pewna egzystencja. Oferty agentura Dziennika Bydg. Nakło pod „Wspólnik". (7285

Spólnik też niefachowiec do rzeźnictwa i gospodarstwa zaraz potrzebny. Gotówka 1.000—2.000 zł. Duża wioska, świetny interes, mieszkanie na miejscu. (Pomorze). Oferty „Wysokie dochody" administr. (7326

Chłopczyka 5-letniego zdrowego i ładnego oddam na własność. Oferty pod „Chłopczyk" Dziennik Bydgoski, Inowrocław. (7294

Korespondencję z kulturalną panią nawiążę dla wymiany myśli. Późniejsze poznanie możliwe. Of. pod „Nieprzeciętny" filja Dworcowa. 4199

Szanownej mojej klienteli do wiadomości, że kierownik Machliński zwolniony został i niema prawa do sprzedaży i kasowania pieniędzy. Claire Peterson. (7282

POŻYCZKI

Kto pożyczy 1.000 zł za dobrem zabezpieczeniem i oprocentowaniem. Oferty pod „Pożyczka" do administr. Dzien. Bydg. 7328

Do 1500 pożyczkę lub spólnictwo dam stanowisko pełna gwarancją. „Kalit" filja Dzien. (4239

ZGUBY

Unieważniam zgubioną książeczkę czeladniczą na nazw. Erich Rubaszewski. 7320

Unieważniam zagubione przezemnie dowody zastawowe do polis Nr. 12468 i 11433 wystawione przez Zarząd Tow. Ubezp. „Europa". Bolesław Michał Chrzanowski adwokat. (4270

MATRYMONJALNE

Stosowne partje tylko przez „Przyszłość". Sniadeckich 48.

Panna z dobrego domu, katoliczka, lat 33, sympatyczna, posiada narazie 8.000 zł pragnie poznać solidnego pana na stanowisku w celu matrymonjalnym. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „A. N. 5". (4223

„Postęp" znane kojarzenie małżeństw dla wszystkich. Sienkiewicza 31. (4218

Kawaler (7292 przystojny poślubi panią z 3—4 tysiącami dla powiększenia interesu. Fotografja pożądana. Zak. Gdynia, Królowej Jadwigi.

Który z panów o szlachetnej duszy, wieku obojętn., poślubi miłą, gospodar., kompl. wyprawę, meble i 2000 zł Oferty prosze do Dzien. Bydg. pod „25". (7257

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Cieszkowskiego 4. Tel. 1304.
Długoletnia praktyka.

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy. Pomorska 35. (62 5

Szczęśliwe
losy I. klasy 27 Loterji Państwowej poleca Jankowski, Kolektura Bydgoszcz, Długa 76. Ciągnienie od 18 maja. Los 40, ćwiartka 10 złotych. (6520

Kapelusze
damskie, męskie, dziecięce, farbuję, przerabiam na najnowsze fasony. Ceny najtańsze. Kazimierz Seifert, Długa 55. (5773

Zeszyty
bruljony, bloki i wszelkie przybory szkolne najtaniej poleca Jankowski, papier, Długa 76, oraz wszelkie artykuły biurowe. Listy przewozowe. Dostawy do biur i szkół. (793

Deski
na skrzynie każdej grubości, materjały na okna inspektowe oraz drągi na rusztowania poleca tanio Tartak Marjański, Edmund Machnikowski, ulica Toruńska 93 — 99, tel. 792.

Meble!

Darmo dostawia się na miejsce własnym samochodem wszelkie kompletne urządzenia mieszkaniowe: sypialnie, jadalnie, gabinety, saloniki, kuchnie oraz wszelkie meble wyściełane, zakupione w znanej solidnej firmie **Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 21.** Uwaga: Własne warsztaty, wielki wybór. Ceny zniżone. Tel. 1921. (9574

Rowery
balonowe, turystyczne najtaniej Wasielewski, Dworcowa 41. (7048

Materace
wyściełane i sprężynowe najkorzystniej w Magazynie materaców, Dworcowa 46. 6126

Rowery
turystyczne — balonowe od 150,00—200,00. Ramy rowerowe od 23,00—35,00 6 letnia gwarancja, 8 ctr. nośności. Widełki czarne 5,50, niklowane 6,00, kierownice 6,00 poleca Wytwornia Rowerów „Juwel" Grunwaldzka 35. (5767

Robótki
ręczne, rysowanie, plisowanie, mereżkowanie najkorzystniej Dworcowa 47. (4092

Szparagi
brunświckie prima towar od 10 funt. dostawa na miejsce niżej ceny targowej. Majętność Sławęcinek, poczta Inowrocław tel. 461. (7190

Plisowanie (7226
dekatyzowanie, mereżkowanie tanio. Pomorska 27. Równocześnie wyuczam.

Jadalni
najtaniej Trzeciego Maja nr. 10. (4224

Platery
przyjmuje do srebrzenia chirurgiczne przyrządy i wszelkie przedmioty do niklowania Gdańska 73, mistrz Nowosielski. (4183

SPRZEDAŻE

Sprzedam
korzystnie parcele pod budowlę. Ks. Skorupki nr. 127. (4070

Gospodarstwo
200 morgowe 5 klm. od pow. miasta, w tem 40 mórg ziemi pszenno-buraczanej, 15 mórg łąki, reszta woda, z powodu choroby zaraz na sprzedaż. Bliższych informacji udzieli Malinowski, Świecie, Parowa 5. (4113

Gospodarstwo
14 mórg, dobre zabudowania masywne w Bydgoszczy sprzedam z powodu starości lub zamienię na dom w mieście. Nakielska 233. (7089

Okazja!
29 mórg, inwentarz komplet, w tem piekarnia, kolonjalka, 15 tys. gotówka. Bukowiec pow. Świecie, Kudlak. (7153

Dom
w śródmieściu Bydgoszczy komfort z ogrodem sprzedam. Wskaże Dziennik Bydgoski. (4192

Place (6896
budowlane korzystnie na sprzedaż. Kraszewskiego 9.

Plac
budowlany na sprzedaż. Leśna 11, m. 4. (4162

Place
budowlane w Bydgoszczy przy ul. Senatorskiej i Jastrzębiej, piękny ogród warzywny, na sprzedaż. Informacji udzielą Bracia Schlieper, Gdańska 140 i właśc. Albrecht, Osowagóra. (4190

2 kamienice
14% oprocentowanie i willa z ogrodem z powodu śmierci zaraz na sprzedaż. Małek, Dworcowa 46. Tel. 1183. (6760

Dom
sprzedam 90 000 zł. Adres wskaże Dziennik. (4222

Skład
kolonjalny, delikatesów, win i wódek w centrum miasta, dobrze prosp. z mieszkaniem lub bez na sprzedaż. Of. pod „A. W. 500" do Dz. Bydg. (7218

Sprzedam (7216
b. korzystnie dobrze rentujący dom w Bydgoszczy, willi w Bydgoszczy, ulica Chopina. Cena według ugody. Wiadomość: biuro adw. Domkego, u kierownika, Stary Rynek 18.

Cukiernia-kawiarnię
narożnik centralnej ulicy od lat zaprowadzoną, z powodu stosunków rodzinnych sprzedam. Of. filja Dz. Bydg. „Zaprowadzona". (4160

Skład (4161
z urządzeniem restauracyjnem lub bez, nadający się na każdą branżę, w śródmieściu zaraz na sprzedaż. Kropielnicki, Nakło, Dąbrowskiego 11.

Zakład (4154
fryzjerski na sprzedaż. Wiadomość Warszawska 5.

Skład
na sprzedaż dobrem położeniu z powodu wyjazdu Adres wskaże Dzien. (7220

Sprzedam
skład mąki w pełnym biegu z powodu wyjazdu. Gdańska 132. (7189

Rzeźnictwo
w pełnym biegu z powodu stosunków rodzinnych, korzystnie do oddania. Of. do filji Dziennika Bydg. pod „Rzeźnictwo". (7130

Zamiana! (7145
Parcelę w Puszczykowie (Łęczyce) pod Poznaniem. 8000 m² przy głównej drodze sprzedam bardzo tanio lub zamienię na podobną w Bydgoszczy lub okolicy. Oferty Bydgoszcz Grunwaldzka 20, m. 7.

Dentystyczny
zakład dobrze zaprowadzony w centrum miasta, z powodu choroby odstąpię. Of. do filji Dziennika Bydg. pod „Dentysta" (4163

Restauracje
dobrem położeniu, urządzeniem i mieszkaniem oddam 1500 zł. Wiadomość Kujawska 95, warsztat obuwniczy. (7157

Rozlewnia
piwa i wytwórnia wód mineralnych, dobrze zaprowadzona z powodu choroby w całości lub częściowo na sprzedaż. Of. pod „1199". (7173

Samochód (7031
półciężarowy Chevrolet sprzedam. Toruńska 11.

Samochód
Ford i kajak prawie jak nowy tanio na sprzedaż. Pomorska 17, m. 1. (4184

Limuzynę
Essex 6 cyl., model 1930, w dobrym stanie sprzedam tanio. Zgłoszenia Kwiatowa 15, m. 8. (4171

Lodów
wyrobu maszynę na zapęd sprzedam. Kr. Jadwigi 27. kiosk. (4170

Motocykl
350 cm³ Duglas i karborator sprzedam lub zamienię na 500 cm³. Jagiellońska 50, m. 4. (7215

Tanio
do nabycia z powodu likwidacji urządzenie nadające się do garderoby i p. piekarzy — oraz w wielkim wyborze nesesery, portfele, portmonetki i liście rzeźbione. Wyroby Skórzane, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (7228

Regał (4177
składowy tanio sprzedam Gdańska 58, kwiaciarnia.

Sprzedam
tanio duże lustro, maszynę. Toruńska 8, 1. (7214

Renaissansowy
pokój męski, bogato figur. i ornamental. rzeźbiony na sprzedaż. Wachowicz, rzeźbiarz, Pomorska 15. (4185)

Salon
mahoniowy okazyjnie sprzedam. Od 4—6. Gdańska 127, m. 7. (4144

Pianino
krzyżowe czarne sprzedam. Król. Jadwigi 10, m. I. (4147

Pianino
zagraniczne sprzedam tanio. Wilczak, Nakielska 77, mieszk. 6. (7154

Wózek
dziecięcy, 3 różne gablotki sprzedam tanio. Cukiernia, Gdańska 72. (4127

Wózek
dziecięcy siedzący niklowany sprzedam. Seminaryjna 12, m. 13. (7232

Radjoszafka (4155
korzystnie na sprzedaż. Sienkiewicza 36, m. 8.

Szpice
7 tygodniowe sprzedam. Nakielska 123. (4157

Pies
bernardyński na sprzedaż. Toruńska 144. (4151

KUPNA

Rzeźnicki (4124
wóz do mięsa w dobrym stanie kupię. Zgł. Chełmno, Rybacka 5, skład.

Kupię
używany stary „Express" do parzenia kawy. Oferty z podaniem jakości i ceny do Dzien. Bydg. Inowrocław pod „Gotówka". (7114

Zakup
włosów. Glatz, Gdańska nr. 17. (4130

Maszynę
do pisania, używaną w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem marki i ceny oraz odbitki pisma pod „Maszyna" filji Dziennika Bydgoskiego. (4181

Kupię
samochód za gotówkę w dobrym stanie limuzynę. Oferty z podaniem typu marki i roku fabrykacji do Dziennika Bydg. pod „Limuzyna". (7229

Wagę
odważniki, beczkę od wina w używane kupię. Of. do filji pod „Z. 500". (4174

Wagę
decymalną kupi Lilas, Poznańska 6. (7233

LEKCJE

Tanio
najlepsze lekcje języków. Marja Fraenkel, Sienkiewicza 36. (7144

Dzieci
do lat 14 przygotowuję do egzaminu. Gdańska 143 m. 8. (4179

POSADY WOLNE

Posadę
i mieszkanie otrzyma zdolny handlowiec, przy udzieleniu pożyczki od 5—10 000 złotych oprocentowaną i zabezpieczoną hipotecznie na dom, wartości 200 000 złotych. Of. filja Dziennika Bydg. „Handlowiec". (4146

Kto (7116
chce mieć stałe zajęcie (dochód) przy uprawie roślin leczniczych, żądajcie broszury! (60 gr. w znaczkach). Krosno, skrytka 86

Zegarmistrz
samodzielny, własnemi narzędziami, otrzyma stałą pracę. Zgłosić się Hotel Gastronomja, Dworcowa 19, u portjera. (4152

Książkowa
z kilkuletnią praktyką pisząca również na maszynie i bufetowa dzielna w swym zawodzie potrzebne. Of. z podaniem pretensji do Dzien. Bydg. Inowrocław pod „Zaraz". (7113

Stolarz
młody potrzebny Długosza 6. (7245

Fryzjerka (7166
młodsza może się zgłosić zaraz. Salon fryzjerski Leon Rejewski, Łasin.

Elewka
do kuchni większej restauracji w Bydgoszczy potrzebna. Zgłoszenia z życiorysem do Dziennika Bydgoskiego „1890". (7142

Kucharka
restauracyjna potrzebna. Kantorowicz, Toruń, Szeroka 18, tel. 5. (7109

Kucharkę
dobrze poleconą poszukuję od 1. V. Zgłosz. Dzien. Bydg. „33". (7228

Potrzebna
kucharka dobrze polecona do wszystkiego dla bezdzietnego małżeństwa na wyjazd. Zgłoszenia z odpisami świadectw filja Dzien. „Kucharka". (4229

Kwiaciarka
jako kierowniczka lepszej kwiaciarni potrzebna od 1 maja. Of. pod „Kwiaciarka" Dz. Bydg. (7236

Dziewczę
do dzieci potrzebne. Leszczyńskiego 26/8. (7221

Panienka
do sprzątania kawalerskiego pokoju poszukiwana. Wiadomość filja. (4149

Chłopiec
który chce się dobrze krawiectwa wyuczyć, może się zgłosić. Kowalczyk, Śniadeckich 13, m. 3. (4221

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera
potrzebujesz? zadzwoń Bydgoszcz 1163. (1122

Starszy (7164
bufetowy (żonaty), długoletni fachowiec, mogący złożyć w dowolnej wysokości kaucję, przejmie bufet na własny rachunek. Miejscowość obojętna. Oferty skierować: Karol Lisiecki, Nowe, Pomorze.

Bufetowa
samodzielna przystojna, ewentualnie z kaucją. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „1410". (7143

Buchalterję
obejmę tanio. Łaskawe oferty pod „Buchalterja" do administracji. (2520

Rutynowany
bławatnik z własnym samochodem osobowym i prawem jazdy, znający dobrze rynek zachodnich dzielnic, także i w branży kolonjalnej, poszukuje zastępstwa lub propozycji. Oferty Dzien. Bydgoski pod „3440". (7235

Urzędnik
gospodarczy, kawaler lat 36, z teorją, dłuższą praktyką, energiczny, nawskroś sumienny, bezwzględnie nezciwy, bez nałogów, szuka posady pod dyspozycję od 1 lipca. Zgłosz. Najdrowska, Grudziądz, Lipowa 38. (7062

Emerytowany
urzędnik państwowy lat 43, zdolny, wymowny, znający obce języki, z dobrą prezencją poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Honest". (7147

Uczciwa (7238
osoba doświadczona w gospodarstwie, krawiectwie czy naśladowaniu pi zedpołudnie poszukuje zajęcia. Oferty Dziennik „Pracowita".

Pomocnik
kolonjalny poszukuje posady w tejże branży lub jakiegokolwiek zajęcia za złożeniem kancji. Oferty Dz. Bydg. pod „500". (7227

Początkująca
siła biurowa poszukuje posady. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Początkująca". (7209

Rentgenistka
rutynowana poszukuje posady. Of. filja Dziennika „Rentgenistka". (4169

Potrzebne
zaraz wykwalifikowane prasowaczki i szwaczki do koszul wierzchnich. Fabryka Bielizny, Kościuszki 12. (4226

Osoba (4187
starsza znająca gotowanie prasowanie, chowanie drobiu i ogrodnictwo, przyjmie posadę na wsi, lub w mieście. Filja Dzien. „Małe wynagrodzenie".

DZIERŻAWY

Skład
z mieszkaniem 4 pokoj. nadający się na każdą branżę, w najlepszem położeniu zaraz korzystnie do wydzierżawienia. Zgł. Skrzypczyk, Barcin powiat Szubin. (4159

Pewna
egzystencja! Sklep handlowy z przyległem 3 pokojowem mieszkaniem w mieście powiatowem Szubinie, Rynek 2, w którym prowadzono od 7 lat handel kolonjalny i manufaktury, nadający się również do każdego innego handlu jest od 1. VI. b. r. od gospodarza Franza do wydzierżawienia. (7156

Skład
z przyległającym pokojem zaraz wydzierżawię. Gospodarz, Zbożowy Rynek 10. (7134

Do wydzierżawienia
większa ilość pokoi na biura lub mieszkania. Wiadomość Zulczyk, Zygm. Augusta 4, m. 4. (7210

Rzeźnictwo
zapęd elektryczny, ruchliwa ulica, wydzierżawię. Toruń, Podgórna 36. (7167

Wydzierżawię
68 mórg ziemi pszennej, budynki masywne, inwentarze kompletne objęcie 3 000. Warzecha, Bydgoszcz, Hotel Pomorski. 7240

Gabinet
dentystyczny wydzierżawię lub korzystnie sprzedam. Grudziądz, Wybickiego 6/8, m. 2. (7107

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania
2—3 pokojowego z kuchnią poszukuje urzędnik na pozwanem stanowisku. Zgłoszenia z podaniem warunków do Dz. Bydg. pod „K. M. J. 8./5." (7040

Mieszkanie
4 pokojowe z komfort. w centrum miasta poszukuje starsze małżeństwo. Oferty pod „W. 1936" do filji Dzien. Bydg. (4173

2 pokoje
z kuchnią poszukuję. Czynsz za rok zgóry. Of. Dziennik pod „C. 2". (7187

Potrzebne
2 lub 3 pokojowe mieszkanie. Oferty filja Dzien Bydg., Dworcowa pod „W. W." (4168

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkanie (7102
4 — 5 pokojowe słoneczne do wynajęcia, nad się na letnisko, kom autobusowa i kolejowa. Fordon, Bydgoska 53, I p. właściciel 65.

Mieszkanie
sześciopokowe odremontowane, wolne I piętro. Cieszkowskiego 11. (7123

Do
wynajęcia 5-cio pokojowe mieszkanie z centralnem ogrzewaniem. Informacje u portjera, 3 Maja 22. (4088

4—5 pokojowe
śródmieście, rok zgóry. Focha 22. (4466

Mieszkanie
5 pokojowe z wygodami II. ptr. od 1 maja do wynajęcia. Zgłoszenia Grunwaldzka 5, m. 5. (4083

Trzy
pokoje, kuchnia, łazienka najlepsza dzielnica, wydzierżawi gospodarz. Of. filja „Wygoda". (7237

Dwa
trzy, cztery pokoje łazienka, używanie kuchni. Krasińskiego 4, m. 4. (4189

Pokój
próżny dla jednej osoby lub starców. Kossaka 55, skład. (7225

Pokój
próżny używanie kuchni. Of. filja „16". (4188

4 pokoje
centralne ogrzewanie na Sielance do wydzierżawienia. Wiadomość telefon 2144. (4175

Mieszkanie
6 i 4 pokojowe do wynajęcia. Pomorska 42, portjer. (7212

3 pokoje (7133
w ogrodzie zaraz do wynajęcia. Senatorska 57.

Dla
lekarza w narożnikowym domu ul. Gdańskiej i Dworcowej, 6—7 pok. zaraz do wynajęcia. Zgł. Dworcowa 2, gospodarz. (4182

4 pokojowe
mieszkanie, nowoczesne za zwrotem remontu do wynajęcia. Zgłoszenia Petersona nr. 8, m. 1. (4167

POKOJU POSZUKUJĄ

2 umebl.
pokoje używ. kuchni, kąpiel dla rodziny 3 osób, możliwie Gdańskiej poszukuję. Of. filja pod „2 umebl." (4172

POKOJE WOLNE

Pokój (4186
umeblowany i pokój na biuro. Dworcowa 7, 6.

Pokój
lepszy. Niedźwiedzia 4, m. 7. (7239

Pokój
3 Maja 5, m. 5. (4178

Pokój
umeblowany. Hamulski, Gdańska 67. (4150

Pokój
umeblowany. Kołłątaja 6, mieszk. 8. (4148

Pokój (4156
umebl. do wynajęcia. Marcinkowskiego 11, m. 3.

Pokój
Podwale 9. (4164

Pokój
umeblowany słoneczny dla pani. Sowińskiego 4, m. 8. Zgł. 4—6. (4166

Pokój
żadn umebl. z utrzymaniem lub bez wynajmie samotna osoba intel. panu, najchętn. oficerowi. Sienkiewicza 50, m. 1. (7230

RÓŻNE

Estetyczną
i powabną linję daje tylko dobrze dopasowany gorset lub pas leczniczy i poporodowy. Anna Bitdorfowa, Pomorska 22. (4158

Kosmetyczny
masaż twarzy, całego ciała. „Cedib", Słowackiego 1. (7175

Herby
rodzinne, monografje, rodowody, inskrypcje armorjalne: „Herold" filja Dz. Bydg., Bydgoszcz. (4025

Sprawa (4165
majątkowa poszła dobrze. Serdecznie dziękuję Hiromantce, Sienkiewicza 6.

Handlowiec (4180
mający 10.000 poszukuje udziału kierownictwa, innych propozycyj. Oferty do filji Dziennika pod „H".

Tysiące (6338
chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki-Apteka.

Pluskwy
karaluchy wytępia momentalnie nowowynaleziony płyn „Gazolit". (6507

Za
długi mojej żony Balbiny z Marji, Gertrudy i Karola nie odpowiadam. Jan Sekuła, Nowogrodzka 12. (7234

Ostrzegam (4086
przed przyjmowaniem weksli z moim podpisem od p. Stanisława Fiałkowskiego ul. Król. Jadwigi 9, ponieważ podpisy są sfałszowane, dochodzenia w toku. Franciszek Szczepaniak, Sowińskiego 23.

ZGUBY

Zagubioną
książkę wojskową na nazwisko Fudali Michał unieważniam. (7186

Unieważniam
skradzioną mi w październiku 1932 r. książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Bydgoszcz-Powiat Schattschneider Helmut, Solec Kujawski. (4125

Unieważniam
skradzioną legitymację wojskową na nazwisko Aniela Magdziarz. (4176

Wilk
przybłąkał się. Kujawska 5. (7272

MATRYMONJALNE

Rozwódka
zapozna pana na stanowisku. Zgł. Dz. Bydg. „Sympatja". (7219

Szukam (7231
dla mej sympatycznej szwagierki, lat 23, dzielnej kupcowej, posiadającej 20 tys. zł. majątku, kupca z porządnej rodziny z własnym zaprowadzonym interesem. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „P. S."

Kawaler
lat 32, rzym.-kat., przystojny, zamożny kupiec, posiada własny interes w Gdyni, z braku znajomości pragnie poznać w celu matrymonjalnym panią sympatyczną i zamożną. Oferty łaskawe pod Poste restante Gdynia, wykaz 258.921. (6816

†

W czwartek, dnia 20 kwietnia br. zmarła po długich cierpieniach zaopatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza droga matka, siostra, ciocia, teściowa i babcia śp.

z Komorskich

Klara Waraczewska

przeżywszy lat 56, o czem zawiadamiają w smutku strapieni

Mąż, dzieci i rodzina.

Bydgoszcz, Poznań, Równe, Berlin, Wrocław, Bytom.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 23 kwietnia o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarza Staro-farnego, przy ul. Grunwaldzkiej. Msza św. odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 kwietnia o godz. 6,15 w kościele Św. Trójcy. (7251

†

Wczoraj wieczorem o godzinie 9.30 zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach mój drogi, ukochany mąż i mój najdroższy, troskliwy ojczulek, nasz ukochany brat, szwagier i wuj ś. p.

Edward Stegmann

przeżywszy lat 53, o czem donosi w głębokim smutku pogrążona

Żona z synem.

Wyprowadzenie nam drogich zwłok nastąpi do Łodzi. (4271

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy uczcili pamięć drogiej i ukochanej naszej matki śp.

Marji Kiedzikowej

przez udział w pogrzebie i liczne dowody współczucia, w szczególności Przewielebnemu ks. Niziołkiewiczowi, burmistrzowi miasta Strzelna p. Radomskiemu, Bractwu św. Anny, Matkom Chrześcijańskim, wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym składamy na tej drodze

serdeczne Bóg zapłać!

Strzelno, Nakło, w kwietniu 1933 r. **Rodzina.**

Msza św. żałobna w Nakle odbędzie się w środę, dnia 26-go kwietnia br. o godzinie 7.45. (7287

Mierniczy przysięgły 7241

Tadeusz Suchorski

osiedlił się **w Bydgoszczy** i wykonuje wszelkie prace pomiernicze

ul. Kołłątaja 6, m. 8.

Meble

wszelkiego rodzaju, specjalność: **pokoje sypialne** po cenach konkurencyjnych poleca

Fabryka Mebli

B. Siudowski

Bydgoszcz (7256

ul. Jasna 11, tel. 22-74.

Pianina

niezrównanej jakości poleca tanio (4706

B. Sommerfeld

Fabryka Pianin

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2.
Grudziądz, ul. Groblowa 2.
Filja Poznań, ul. 27 Grudnia 15.

Farby lakiery

oraz wszelkie (3993

przybory malarskie

kupuje się najkorzystniej w **specjalnym składzie farb i lakierów**

E. Kerber, Bydgoszcz

Gdańska 66, tel. 625.

Meble

solidnie wykonane sprzedaje po cenach fabrycznych

E. Bronikowski i Syn

Fabryka mebli

ul. Nakielska 135

Telefon 158. (2223

Końcowy przystanek tramwajowy linji Wilczak.



Na raty

miesięcznie

EXPRESS **20 zł.**



3930

Kromczyński, Poznań

Aleje Marcinkowskiego 5.

Agenci potrzebni.

Kasyno Obywatelskie

m **Śniadeckich 32,** wydaje

smaczne obiady po 60 gr.



Przed użyciem — Po użyciu.

Krem i mydło „Kosmos“

usuwa pod gwarancją

Piegi żółte plamy, pryszcze, wągry, jak i wszelkie nieczystości cery (6878

Krem 2.50 i 4.50 zł., mydło 1.50.

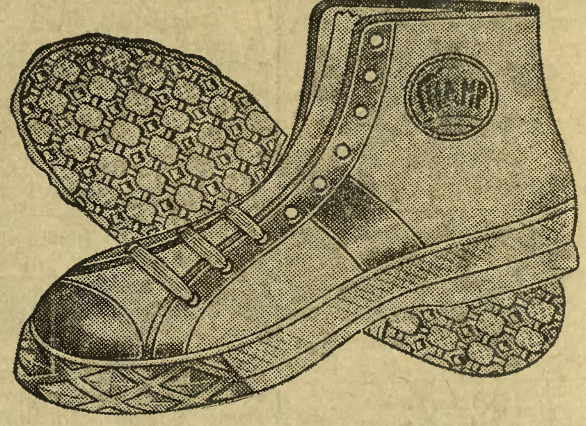
Do nabycia tylko w firmie „Kosmos“ Drogerja i Perfumerja J. Gluma, Dworcowa 55.

Radjo (7104

3 lampkowe nowe, komplet, tanio sprzedam. Ks. Skorupki 7, podwórze.

„TRAMPKI“

KAŻDY CHŁOPIEC SKAUTEM— KAŻDY SKAUT W TRAMPKACH!



Nr. 29-33

Zł. 3.-

Nr. 26—28 Zł. 2.—
Nr. 34—38 Zł. 4.—
Nr. 39—45 Zł. 5.—

Obuwie do pracy, sportu i na wycieczki z trwałego płótna na gumowej podeszwie.

Do „TRAMPEK“ nasze lufowe wyściółki za gr. 30,-50.

Bata

71?) FABRYKA W CHEŁMKU. 17-P.

Modnie! Tanio!

50% taniej

przekonaj się.

Płaszcze, sukienki damskie i dziecięce. Ubrania, spodnie i płaszcze męskie poleca najtaniej gotowe i na miarę (5593

S. Dorożyńska

Bydgoszcz, ul. Długa 22.

Uwaga! Uwaga!

Zniżka cen

pończoch, rękawiczek, bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej, fartuchów oraz towarów krótkich.

Pomimo znanych niskich cen jeszcze znaczna obniżka. (3508

Fa. L. Dorożyński

Bydgoszcz, ul. Długa 23 róg Jezuickiej.

EUROPA

7224

CODZIENNIE

DANCING

Lokal otwarty do rana. Orkiestra Braci Pindrass.

Osiedliłem się w Zakopanem

Sanatorjum Zw. Prac. Poczt. Tel. i Tel.

przyjmuje w chor. wewn. spec. płuc od 3—5.

Dr. med. Bronisław Łepkowski

Licytacja spadkowa. **W poniedziałek dn. 24 bm. o godz. 3 popoł.** sprzedawać będę przy **ul. Pomorska 21** następujące rzeczy:

kanapę, szafy, lustro, łóżko, pierzyny, zegar, stoły, krzesła i t. p.

Maks Cichon, licyt. i taks. Bydgoszcz. Podwale 3. (7257

Szan. Publiczności do łaskawej wiadomości, że przejąłem

ZAKŁAD FRYZJERSKI

od p. Kamińskiego **przy ul. Dworcowej 25.**

Zakład jest wyposażony w najnowocześniejsze przyrządy, że zadowoli najwybredniejsze wymagania.

Manicure, ondulacja wodna i żelazkowa, farbowanie włosów oraz tlenienie, farbowanie brwi i rzęs.

Staraniem mojem oraz zasadą będzie uczciwa i fachowa obsługa, przy uwzględnieniu cen przystępnych. Polecam się łaskawej Publiczności i proszę o uwzględnienie przedsiębiorstwa mojego.

Z poważaniem

Bronisław i Stefanja Godawowie

7217) **Bydgoszcz, Dworcowa 25.**

Sprzedaż Konkursowa.

Z masy upadłościowej firmy E. Werckmeister Bydgoszcz, Jagiellońska 4, sprzedaje się:

ca 50 beczek od wina

w różnych rozmiarach.

Obejrzeć można za poprzedniem zgłoszeniem w probierni Liermann i Ska. Bydgoszcz, Jagiellońska m. 4. Of. uprasza się do 25. 3. 33 r. do zarządcy masy upadłościowej adwokata Gramatowskiego, Bydgoszcz Mostowa nr. 4. (7218

Siatki druciane na płoty



oraz

kompletne oparkowanie

wykonuje

Ślusarnia — Fabryka Siatek Drucianych

St. Męclewski, Inowrocław

Toruńska 10, tel. 481. **Proszę żądać oferty.** (5248

Ważne dla Bydgoszczy!

Zaszczytnie znany w całej Polsce specjalista

M. TILLEMAN z Krakowa

wynalazca swego i prof Dr. Raskala (dyrektora szpitala św. Szczepana w Budapeszcie) nowego systemu opatentowanych bandaży, usuwających radykalnie różnego rodzaju najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze

PRZEPUKLINY

(ruptury) u pań, panów i dzieci, nawet tam gdzie różne systemy bandaży i operacja nie pomogły — **przyjeżdża do Poznania** i będzie przyjmował osobiście **w Hotelu „Britania“** ul. św Marcina 44, **od 30 kwietnia do 6 maja br.** włącznie, od godziny 9—5-tej po południu.

Zainteresowani zechcą bezwłocznie przed odwiedzeniem mnie w Poznaniu, żądać bezpłatnych prospektów od **M. Tilleman** specj. i wynalazca opatentowanych bandaży, **Kraków, ulica Szlak 39.** (7178

W podróży

w hotelach, w wszystkich **uzdrowiskach polskich,** księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać

DZIENNIK BYDGOSKI!

Skład rzeźnicki

w centrum rynku z nowoczesnem urządzeniem zaraz korzystnie **do wydzierżawienia.** (7022

Cz. Jankowski, Kruszwica, tel. 83

Tapety Linoleum Ceraty Chodniki

5025

poleca po zniżonych cenach

Zb. Waligórski

Bydgoszcz, Gdańska 12

obok Hotelu pod Orłem

SKŁAD BŁAWATOW i TOWAROW KROTKICH

z kompl. urządzeniem od 30 lat zaprowadzony, przy rynku w większem ruchliwem mieście powiatowem, z przyległem mieszkaniem 4 pokojowem z powodu choroby wprost od właściciela domu sprzedam z resztą towaru i wydzierżawię (7284

Zofja Winiecka, Kościan, (Wkp.) Rynek 28



Siatki druciane drut kolczasty

i t. d. poleca (4133

Fabryka siatek i Ogrodzeń Drucianych

Stefan Ostrowski

Bydgoszcz, Mazowiecka 26.

I CO TERAZ?...



— Mamusiu! Dlaczego ten pan wywiesił wszystkie swoje pieniądze na piersi?

1000 palt wiosennych nieprzemakalnych

w różnych kolorach wysyłamy za zaliczeniem na listowne zamówienia po cenie reklamowej pojedyńcze zł. 14.25, podwójne na podszewce zł. 17.90, białe à la oficerskie zł. 19.— Damskie płaszcze jedwabne we wszystkich kolorach zł. 24.80. Podać wysokość i długość rękawów (w cm. lub sznurkiem). Adresować: (7207

Wytwórnia płaszczów, Sz. Kuperman, Warszawa I, skrytka 97, oddział 5. W razie niespodob. zwracamy pieniądze.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.